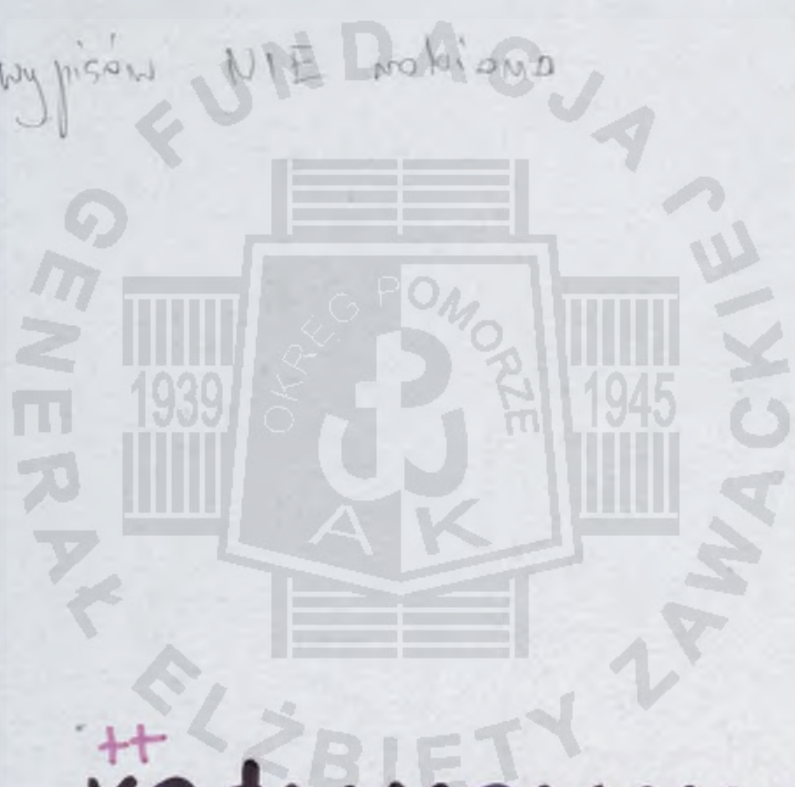


# MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek

wypisów NIE makijaż



not. przekazała  
J. Kulczyńska

**KRÓLIKOWSKA**  
**Zofia Halina**

**AK**  
**KG**

zd. Chrzemowske  
ps. "Gazdzime"

**T.3592/WSK**

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — KRÓLIKOWSKA Zofie  
zd. Olszewska  
T. 3532/WSK

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora ✓

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja

IV/1 między Haliną Królikowską a Hanną Hugen ✓  
IV/2 inna niż pkt IV/1 ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie poka pkt II



## I Relacja własna

- \* Biogram oprac. przez habdę Kuczyńską, kopia, k. 9 s. 1-12 (podwójna str. 6 z dodatkową notką), (drugi egz. k. 6 s. 13-18, trzeci egz. k. 6 s. 19-26).
- Biogram oprac. przez Izabelę Kuczyńską, oraz Żofię Dziągiewską dla księdza do żałobnego kazania "w czasie pogrzebu" w Działowie 09. 12. 1946 r., kopia, k. 9 s. 27-29

- \* Materiały zgromadzone podczas prac nad biogramem do II tomu "Sykolek Kobiet - żołnierzy" l. dz. 3664/Wsk - 4/2/05







Zofia Halina Królikowska z d. Chrzanowska/1893-1976/  
,, Gaździna" Komenda Gł. AZP-ZWZ-AK

Używająca przede wszystkim imienia Halina urodziła się w Warszawie <sup>1.12</sup> 1893 r. jako córka Leona /srj/ i Kazimiery z Dziegielewskich. Ojciec, prawnik, ~~ka~~ był radcą pr. Ordynacji Zamoyskich. Pochodził u wielodzietnej rodziny ziemiańskiej /z Ziemi Piotrkowskiej/ o dużych tradycjach ale już ,,bez ziemi" utraconej szczególnie po powstaniu 1863.

Matka, zwana w rodzinie „Mobotką” wywodziła się również ze środowiska ziemiańskiego i jeszcze bardziej oderwaną od ziemi a związaną bardziej z warszawską inteligencją i sferami artystycznymi. Oprócz Haliny Chrzanowscy mieli jeszcze syna Leona/jr/, <sup>ur. 1895</sup> późniejszego dziennikarza i działacza konspiracyjnego ps. „Fim”

Oboje rodziców cechowała przywiązanie do ziemi, charakterystyczne dla tego środowiska i pokolenia. To też Leon Chrzanowski/srj/ nabył <sup>ok</sup> w r. 1900 jeden z folwarków należących wówczas do dóbr radeżyńskich w Wiązowni - Olszyny wraz z Zagórzem. Z powrotem do ziemi nowi właściciele wiązali już nowoczesne projekty gospodarowania, jak np. rozparcelowanie części lasu na osiedle i prowadzenie w Zagórzcu pensjonatu - czegoś w rodzaju Domu Pracy Twórczej.

Śmierć Leona Chrzanowskiego w 1905 r. pokrzyżowała te plany a zniszczenia poczynione przez I wojnę światową i polsko-bolszewicką r. 1920, kiedy front przebiegał w pobliżu dokonały reszty.

Zagórze zostało sprzedane dla ratowania Olszyn w których skupiła się cała pozostała rodzina: Mobotka i jej dwoje dzieci Halina i Leon. Mobotka zajmowała się gospodarstwem przy pomocy rządców Leon zaczął pracować w MSZ.

Halina brała udział w obronie Lwowa w r. 1919 w załodze pociągu pancernego. W r. 1920 poślubiła Stefana Królikowskiego, inż. rolnika pracującego w Win. Rolnictwa. Zamieszkała z mężem w Warszawie przy ul. Kieleckiej 28. W r. 1924 urodziła się jej córka Hanna. Halina w r. 1924 ukończyła <sup>studium</sup> Bibliotekarskie na Wolnej Wszechnicy Polskiej pod kier. prof. Heleny Radlińskiej. Jej praca dyplomowa dotyczyła <sup>modelu</sup> zorganizowania biblioteki powszechnej, tak bardzo wówczas potrzebnej i popieranej przez H. Radlińską. Opracowany przez Halinę model biblioteki-poradni-czytelni został uznany za wzorcowy i wg niego zorganizowano ~~kastępnym~~ następane placówki na terenie Warszawy. Halina prowadziła pierwszą z tego typu ~~ki~~ placówek - Bibliote-



kę Powszechną im. Lelewela przy ul. Piekarskiej 11 w W-wie. przez kolejne 3 lata /do 1927.....

Administrowanie gospodarką rolną w Olszynie przy pomocy ~~zawaz~~ zatrudnianych rzadców wymagało stalego dofinansowywania na co nie starczyły dochody rodziny. Wobec tego Halina podjęła się prowadzenia majątku samodzielnie. Skutek był szybko zauważalny i zaczęto nawet myśleć o budowie nowego domu <sup>dworu</sup> pozwalającego na prowadzenie otwartego domu zgodnego z tradycją siedzib ziemiańskich, nawet tych nienajzamożniejszych.

Administrowanie Olszynami pozwalała Halinie na realizowanie jednocześnie jej zamiarów do działalności społecznej. Brała zatem aktywny udział w życiu Organizacji Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich. Wkrótce została radną gminy a następnie powiatu. W r. 1938 kandydowała ~~na~~ w wyborach do Sejmu RP. Będąc przewodniczącą K Powiatowej Org. Kół Gospodyń Wiejskich zorganizowała bursę dla dziewcząt pochodzących ze wsi a kształcących się w Warszawie. Bursa ta działała do 1939 r. na zasadach samowystarczalności a jej organizatorka została delegowana do Min Rolnictwa .....

do referatu zajmującego się problemem kształcenia młodzieży wiejskiej w ~~skali~~ skali krajowej.

Mimo tylu absorbujących, różnorodnych ~~działań~~ poczynąń Halina zdołała stworzyć w Olszynie tradycyjny<sup>ie</sup> polski gościnny dom, zawsze pełen zaprzyjaźnionych ludzi, w którym ciągle działało się coś ciekawego /H. Hugon.....

Leżący w pobliżu szosy lubelskiej a więc jednego z najbardziej uczęszczanego szlaku na Wschód - Olszyny stały się od początku września 1939 r. przytuliskiem dla licznej rzeszy uciekinierów i uchodźców. Mieszkańcy okolicy zmuszeni byli utworzyć Komitet Opieki nad Gospodarzami Wysiedlonymi z Rzeszy oraz RGO. W obu organizacjach czynnie działała Halina Królikowska, jako wiceprzew. komitetów gminnego i powiatowego.

Małutki dom olszyński zapełniony ~~był~~ uchodźcami po brzegi, lub nawet ponad. musiał być w pewnym momencie opróżniony na żądanie Niemców. Po kapitulacji W-wy wrócono do Olszyny ale już obrabowanych. ~~x~~

Pewnego dnia podjechała pod dom niepozorna furmanka a w niej dwóch dziwnie po cywilnemu ubranych mężczyzn. Był to chrześniak Mobotki. płk Stefan Rowecki z adjutantem. Podążali prosto z frontu pod Warszawę Lubelskim do Warszawy.



bić odpowiednie dokumenty umożliwiające wjazd do Wwy. Oczywiście zajęła się tym Halina poprzez swoje przyjazne kontakty w gminie. Płk Rowecki pojechał do Wwy z intencją „aby zabezpieczyć żonę i córkę i zaraz potem wyruszyć na Zachód” .....

Nawiązał tu kontakt z gen.M.Tokarzewskim, już wówczas używającym ps.Torwid i tworzącym zaczątki ruchu oporu przeciw okupantowi i dał się namówić na pozostanie w kraju i włączenie do konspiracji. To też kiedy po paru dniach Halina z córką przywiozły mu zebrane dolary oświadczyły, „ten Zachód zaczyna się chwiać, jeszcze nie wyjeżdża bo tu się coś klei, i żeby siedziały w Olszynie bo ma na nie pewne plany...”

I rzeczywiście pewnego deszczowego dnia /6.XI.39/ podjechała pod dwór olszyński sanitarka PCK ze szpitala wolskiego z której wysiadło 3 panów/ Bargiełowski, Po trzykroć...s.268/.Jednym z nich był „Torwid”.Pierwszy Komendant Cł. SZP pamiętny zasad wyniesionych z czasów POW przestrzegał ściśle ustalanych dla montowanej konspiracji xx reguł bezpieczeństwa.A właśnie dotarły do Wwy informacje z Pomorza o wyznaczeniu przez Niemców wysokiej nagrody za naprowadzenie na ślad gen.Tokarzewskiego. To też skorzystał z propozycji Płk.Roweckiego przeniesienia się pod Warszawę,

Krótkie rekonesansowe rozmowy z właścicielką Olszyny i domownikami zrobiły pozytywne wrażenie i już po 2 dniach Torwid zjechał do Olszyny i zamieszkał w oficynie jako doktor Karacz /Relacja paryska H.K.Bargiełowski... s.270/

O tym pobycie pisze sam Torwid „...mieszkałem 16 km od Wwy - zaraz za Wawrem, którego tragedię i zbrodnię wymordowania słyszałem w grzechocie salw...Najmniej trzy razy w tygodniu wyjeżdżałem... wozem z mlekiem o 5-ej rano do Wwy i wracałem w ten sposób o zmierzchu pozostałe dni spotykałem się w Radości czy okolicznych miejscowościach na odprawach, konferencjach i rozmowach z ludźmi z którymi bezpieczniej było mówić poza Wwą...Tak dobrnęliśmy do Świąt Bożego Narodzenia.Spędziłem je u Kuzynostwa Grota /w Olszynie / i zaraz przeniosłem się do Wwy na Pragę i to do rżni miejskiej. /M.Tokarzewski,U podstaw... s.144-146/

Parotygodniowy /8.XI.39-5.I.40/ pobyt olszyński Torwida mimo piętrzących się wewnętrznych i zewnętrznych trudności był bardzo owocny. Spotkania z przedstawicielami najważniejszych partii politycznych zwożonych do Olszyny i okolicznych punktów przez Crabicę, Halinę i jej brata na długie, nawet całonocne konferencje posuwały naprzód porozumienie w sprawie zasad współpracy między czyn-



nikami politycznymi a stroną wojskową powstającego Polskiego Państwa Podziemnego. Stały kontakt z Grabicą pozwolił zbudować ogólnokrajowy szkielet organizacji wojskowej.

Ponadto powstały w owym czasie dwa pierwsze teksty programowe polskiego podziemia: /Grabicy / Czy wrzesień 1939 okrył niesławą naród polski? i Co na dzisiaj? /Torwida/. Obie broszury, wydrukowane błyskawicznie zdołał zabrać ze sobą do Francji „Pim” /IV.1940/

Trzeba było jednak porzucić przyjacielską, ciepłą atmosferę olszynieckiego dworku. Okazało się bowiem że nawet najbezpieczniejsze z melin <sup>bywało z czasem staje się</sup> /Torwida/ zostało rozpoznane przez przedwojennego podoficera, ~~ukraiń~~ który wraz z rodziną schronił się w ~~tej~~ <sup>podwarszawsk</sup> okolicy.

Urodziny Torwida /21.XII /i pierwsze wojenne Boże Narodzenie obchodzone były w Olszynie niezwykle uroczyste. Zadzierzgnięte więzy konspiracyjne przerodziły się w dozągoną serdeczną przyjaźń, szczególnie między Torwidem a Haliną potwierdzaną w powojennej korespondencji ~~nastręczyły~~ <sup>jednak</sup> nadciągające, destrukcyjne chmury z Paryża. i ostatecznie przyniosły grom <sup>z nieba</sup> - rozkaz wyznaczający Torwida na Komendanta obszaru Lwowskiego, gdzie był wszystkim dobrze znany - czyli przeznaczenie „na odstrzał” i budzący protest

Wyjazd Torwida na Wschód, chociaż niezrozumiały dla kraju, ~~nie~~ <sup>nie</sup> przerwał rozpoczętej pracy konspiracyjnej. Grabica, czyli Rakon, a później Grot lojalnie kontynuował program budowania organizacji.

~~Katix~~ ~~Rozykjaki~~ Obowiązki Haliny w zasadzie te same jeszcze się pogłębiały. Wykorzystywała swoje możliwości wyrabiania dokumentów dla zagrożonych ludzi, dostarczała kwatery dla zagrożonych.

Zaprzyjęzona wraz z córką Hanną jeszcze w listopadzie 1939 przez Torwidami ~~miały~~ <sup>respektować</sup> pozostawienie Olszyny i lokalu na Kieleckiej w dyspozycji KG AK a Hanna miała ~~zakaz~~ <sup>zakaz</sup> ~~angażowania~~ <sup>angażowania</sup> się w ~~jakąkolwiek~~ <sup>jakąkolwiek</sup> dodatkową robotę konsp.

Jak ~~wspomina~~ <sup>wspomina</sup> Halina „Tu/w Olszynie/ odbywały się zebrania, spotkania, odbiór szyfrów oraz wysyłki kurierów. Przez całą okupację do dnia areztowania Grota byliśmy wszyscy, zarówno na wsi, jak w ~~Wwne~~ <sup>Wwne</sup>, do jego dyspozycji i do lokowania przez niego wskazanych osób. Mieliśmy więc ... płk Jakubowski ps. Vogel, który przyniósł przez zieloną granicę nominację dla pierwszego Delegata Rządu, płk Albrechta, ówczesnego szefa sztabu AK. Rodzinę jego umieściłam w Zagórzu, w szpitalu położonym o kilometr od Olszyny, Bór Komorowski mieszkał przez 3 tyg. na Kieleckiej. W tym samym czasie w Olszynie była stała komórka Romana Knolla /łączność Delegatury z wojskiem i sprawy za



1416

Kwikowle  
Brudowicz's

brak 9.5

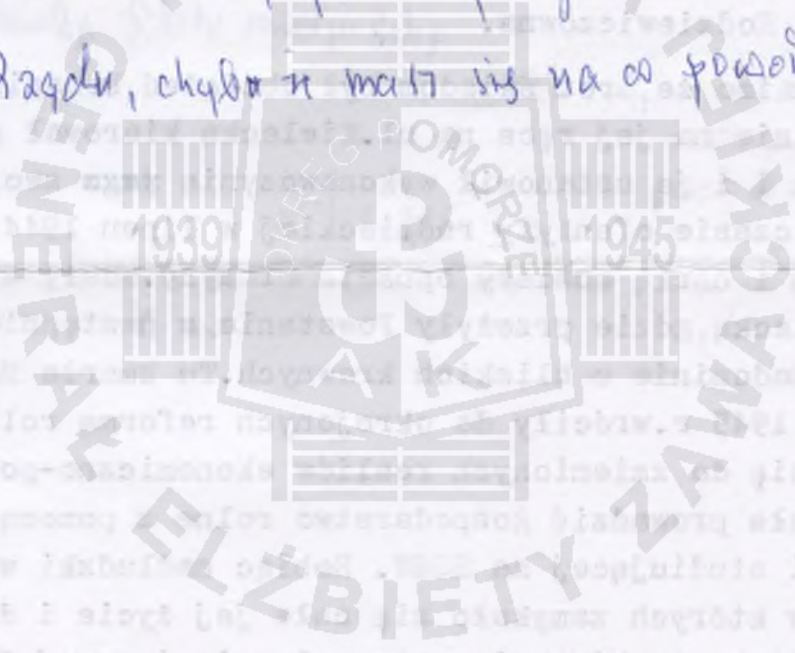








→ w. 5. p. Jan Skowobohaty - Jakubowski "Vogel" - został w maju 1940 odprawiony do Kraju jako Tymczasowy Delegat Rządu do szczególnych zadań, m.in. by ustalić z stronniestwem osoby Głównego Delegata Rządu. Był współwłodzą tw. Delegatem zbiorowej funkcjonującej do 13 września 1940. Pełnił funkcję 2-ego Głównego Delegata Rządu, (C. I. Stenboicz. op. cit. s. 165) - nie wie wiadomo o p. H. Albrecht, miał być w tym zbiorowcu? Rzymskie jest pytanie o tym jako o Delegacie Rządu, chyba i mał się na co powołać.





butką i córką musiały opuścić Olszyny. Udały się do Warszawy na ul. Kielecką, gdzie przeżyły Powstanie. Następnie znalazły schronienie w Radoninie<sup>och</sup> u bliskich krewnych. Tu zmarła Mabutka.

W 1945 r. wróciły do okrojonych <sup>ale nie objętych</sup> reformą rolną Olszyn. Dostosowując się do zmienionych realiów ekonomiczno-politycznych Halina próbowała prowadzić gospodarstwo rolne z pomocą jednego pracownika i córki studiującej na SGGW. Robiąc nadludzki wysiłek ratowała Olszyny w których zamykało się jej życie i duży kawał historii kraju. Gdyby ta historia potoczyła się inaczej Olszyny byłyby dla AK miejscem tak samo kultowym, jak dla poprzedniego pokolenia stał się Sulejówek.

Halina Królikowska „Gaździna” była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami /3.V.1943/ i Krzyżem Walecznych /2.X.1944/. Zmarła w Olszynie dn. 30 listopada 1976 r. Pochowana w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym.

Mąż - Stefan Królikowski /1895-1984/ inż., rolnik. Od 1939 r. przebywał zagranicą, w PSZ. Wrócił do kraju w 1945 z Mikołajczykiem. Małżeństwo Haliny i Stefana pozostawało od przed wojny w separacji.

Brat - Leon Chrzanowski, dziennikarz, emisariusz KG ZWZ do Francji w 1940 r. ps. „Pim”. Wrócił do Polski w 1948. Więzień obozów koncentracyjnych. Córka - Hanna, zaprzysiężony czł. SZP-ZWZ-AK. Absolwentka SGGW Wyszła za mąż za Pierre Hugon, inż. elektryka, obywatela francuskiego. mieszka we Francji. Ma czworo dzieci.

Izabela Kuczyńska

Bibliografia

APAK, sygn.

KHK sygn.

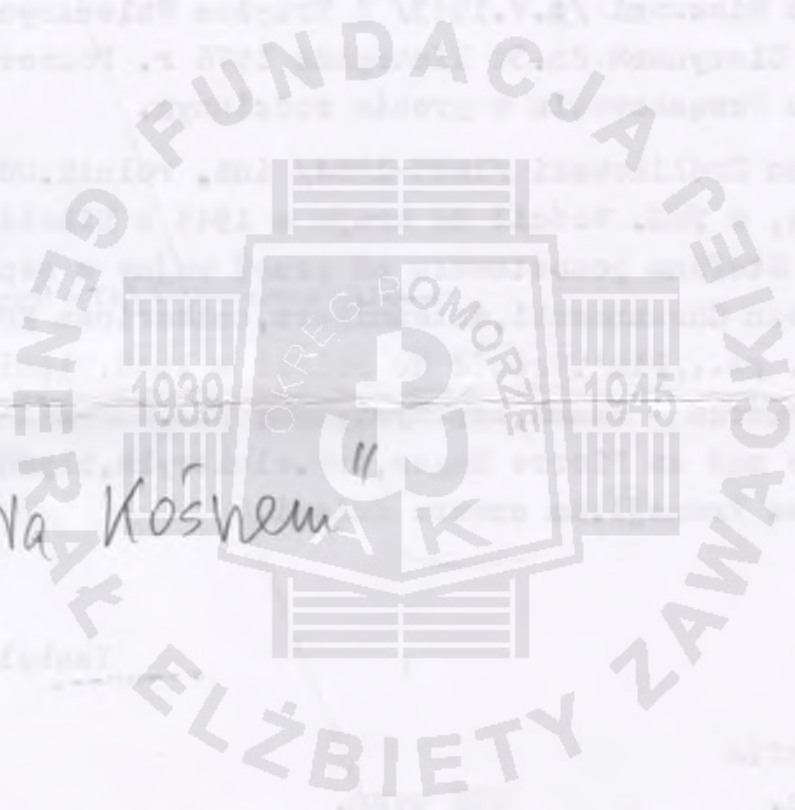
- ① D. Bargiełowski, Po trzykroć pierwszy... T. II Warszawa 2001 s. 154-461 passim; K. Beylin, „Gaździna” - Halina Królikowska. Stolica
- ② H. Hugon, Olszyny /wspomnienie córki, mps w posiadaniu I. Kuczyńskiej/;
- ③ W. Kawecki, Kronika Rodziny Chrzanowskich /mps w posiadaniu I. Kuczyńskiej/; H. Królikowska, W Olszynie i w Warszawie. W: Gen. S. Rowecki „Grot” s. 193-198; Gen. S. Rowecki „Grot” w relacjach i pamięci zbiorowej. Do druku przygot. A. K. Kunert i T. Szarota. Warszawa 2003 passim;
- M. Pałaszewska, Śladami listów H. Królikowskiej do Zofii Kossak. Prz. polski, Dod. Literacko-społ., 31.X.2003;
- ⑧ H. Tukalski-Nielubowicz, „Chatka” Pani Marii i jej pobyt w Warszawie. Stolica w 34/1974.

⑦ J. Rowecki - Mielczarski - Ojciec, WWA 1985 s. 13, 204, 210-14, 231-4, 238, 242, 254, 292 305-18.



11/10

Faint, mostly illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.



„Na Kosznie”

Faint, mostly illegible text at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

(na s. 6) X

III

(1974-77)

Na początku lat siedemdziesiątych  
niepoprawna "gatchina" powróciła do  
tradycji domu i udostępniła obywateli  
na zbieżnicę kamienia w tym miejscu.  
- tajnej struktury przygotowawczej do  
działalności <sup>partii</sup> tajnej partii węgrol.  
(ROPCIO, KPN). (relacja wdru Leska  
Moculskiego, Wwa 2004)



11/12

butką i córką musiały opuścić Olszyny. Udały się do Warszawy na ul. Kielecką, gdzie przeżyły Powstanie. Następnie znalazły schronienie w Radoniach u bliskich krewnych. Tu zmarła Mabutka.

W 1945 r. wróciły do okrojonych reformą rolną Olszyn. Dostosowując się do zmienionych realiów ekonomiczno-politycznych Halina próbowała prowadzić gospodarstwo rolne z pomocą jednego pracownika i córki studiującej na SGGW. Robiąc nadludzki wysiłek ratowała Olszyny w których zamykało się jej życie i duży kawał historii kraju. Gdyby ta historia potoczyła się inaczej Olszyny byłyby dla AK miejscem tak samo kultowym, jak dla poprzedniego pokolenia stał się Sulejówek.

Halina Królikowska „Goździna” była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami /3.V.1943/ i Krzyżem Walecznych /2.X.1944/. Zmarła w Olszynie dn. 30 listopada 1976 r. Pochowana w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym.

Mąż - Stefan Królikowski /1895-1984/ inż. rolnik. Od 1939 r. przebywał zagranicą, w FSZ. Wrócił do kraju w 1945 z Mikołajczykiem. Małżeństwo Haliny i Stefana pozostawało od przed wojny w separacji.

Brat - Leon Chrzanowski, dziennikarz, korespondent PAT, red. tyg. „Świat” emisariusz KG ZWZ do Francji, więzień obozów koncentracyjnych niemieckich. Wrócił do Polski w 1948. w 1940 r. ps. „Pim”.

Córka - Hanna, zaprzysiężony czł. SZP-ZWZ-AK. Absolwentka SGGW, wyszła za mąż za obywatela francuskiego Pierre Hugon, inż. elektrotechnika.

Izabela Kuczyńska

Bibliografia

APAK, sygn. T. 3592/WSK; ~~KHK~~ <sup>Arch.</sup> sygn. KHK - II - K/430  
 D. Bargiełowski, To trzykroć pierwszy... t. II Warszawa 2001 s. 154-461 passim; K. Beylin, „Goździna” - Halina Królikowska. Stolica nr. /.....  
 H. Hugon - Olszyny /wspomnienie córki, mps w posiadaniu I. Kuczyńskiej/  
 W. Kawecki, kronika Rodziny Chrzanowskich /mps w posiadaniu I. Kuczyńskiej/;  
 H. Królikowska, W Olszynie i w Warszawie. W: Gen. S. Rowecki, „Grot” s. 193-198;  
 M. Pałaszewska, Śladami listów H. Królikowskiej do Zofii Kossak. ~~Szkice~~ Prz. polski, dod. literacko-społ. 31.X.2003; Gen. S. Rowecki „Grot” w relacjach i pamięci zbiorowej. Do druku przyg. A. K. Kerner i T. Szarota. Warszawa 2003 passim; I. Rowecka-Mielczarska, Cjciec. Warszawa 1985 ~~xxk~~ passim; H. Tukalski-Nielubowicz, „Chatka” Pani Mar i jej pobyt w Warszawie. Stolica nr 34/1974.

V. h. Chrzanowski, Roman Antonina. Pamiętnik Literacki (Szwajcaria) nr 1-3/1946 s. 95-102.

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak  
w Toruniu"

Wypłynęła dnia: 12 I 2005  
L. dz.: 40/Wst-912

Załącznik:  
ofiarant: d J. Ruce.

TUMB





nyuznat

brudnopis do t. 15 1/1/14  
" Sylwek "

1 2  
Zofia/Halina Królikowska z d. Chrzanowska/1893-1976/  
,, Gaździna" Komenda Gł. SZP-ZWZ-AK

cy 1893  
du 1. IX

Halina, <sup>Halina</sup> używająca <sup>drugiego</sup> przed ~~wszystkim~~ imienia ~~Halina~~ urodziła się w Warszawie ~~1 września~~ 1894 r. jako córka ~~Leona~~ i Kazimiery z Dziegielewskich. Ojciec, prawnik, ~~ka~~ był radcą pr. Ordynacji Zamoyskich. Pochodził z wielodzietnej rodziny ziemiańskiej /z Ziemi Piotrkowskiej/ o dużych tradycjach, ale już „bez ziemi” utraconej <sup>osobliwie</sup> szczególnie po powstaniu 1863.

Matka, zwana w rodzinie Mobotką wywodziła się również ze środowiska ziemiańskiego i <sup>z rodziny</sup> jeszcze <sup>wcześniej</sup> oderwana od ziemi a związana <sup>z rodziną</sup> z warszawską inteligencją i sferami artystycznymi. Oprócz Haliny <sup>Halina</sup> Chrzanowscy mieli <sup>z Karłowic</sup> jeszcze syna Leona /jr./, <sup>ur. 1895</sup> późniejszego dziennikarza i <sup>konspiracyjnego ps. Pim</sup> „Pim” do Francji.

Oboje rodziców cechowało przywiązanie do ziemi, charakterystyczne dla tego środowiska i pokolenia. To też Leon Chrzanowski <sup>ok</sup> nabył w 1900 r. jeden z folwarków należących wówczas do dóbr raddziwiłłowskich w Wiązowni - Olszyny, wraz z Zagórzem. Z powrotem do ziemi nowi właściciele wiązali już nowoczesne projekty gospodarowania, jak np. rozparcelowanie części lasu na osiedle i prowadzenie w Zagórzcu pensjonatu - czegoś w rodzaju Domu Pracy Twórczej.

Smierć Leona Chrzanowskiego w 1905 r. pokrzyżowała ~~to~~ plany a zniszczenia poczynione przez I wojnę światową i polsko-bolszewicką r. 1920, <sup>ok</sup> kiedy front przebiegał w pobliżu, <sup>ok</sup> dokonały reszty.

Zagórze zostało sprzedane dla ratowania Olszyn w których skupiła się cała pozostała rodzina: Mobotka i jej dwoje dzieci Halina i Leon. Mobotka zajmowała się gospodarstwem przy pomocy rządców a Leon zaczął pracować w MSZ.

Halina brała udział w obronie Lwowa w r. 1919 w załodze pociągu pancernego. W r. 1920 poślubiła Stefana Królikowskiego, inż. rolnika pracującego w Min. Rolnictwa. Zamieszkała z mężem w Warszawie przy ul. Kieleckiej 28 W r. 1921 urodziła się <sup>1922</sup> córka Hanna.

Halina w r. 1924 ukończyła <sup>1924</sup> <sup>studium</sup> bibliotekarskie <sup>kie</sup> na Wolnej Wszechnicy Polskiej pod kier. prof. Heleny Radlińskiej. Jej praca dyplomowa dotyczyła <sup>modelu</sup> zorganizowania biblioteki powszechnej, tak bardzo wówczas potrzebnej <sup>w organizowaniu się kraju</sup> i <sup>popieranej</sup> przez H. Radlińską. Opracowany przez Halinę <sup>model</sup> biblioteki-poradni-czytelni został uznany za wzorcowy i wg niego ~~zorganizowano~~ następane placówki na terenie Warszawy. Halina prowadziła pierwszą z tego typu ~~ki~~ placówek - Bibliote

poprawić?

jako 2 sanitariuszka?

?

model

Same

Współpraca z H. Radlińską







bić odpowiednie dokumenty umożliwiające wjazd do Wwy. Oczywiście zajęła się tym Halina poprzez swoje <sup>średnio, ewe</sup> przyjazne kontakty w gminie. Płk Rowecki po <sup>dojechał</sup> do Wwy z intencją „aby zabezpieczyć żonę i córkę i zaraz potem wyruszyć na Zachód” <sup>[Pamiętnik Grotu w wywiadach... s. 198]</sup> nawiązał <sup>do</sup> kontakt z gen. M. Tokarzewskim, ~~który~~ wówczas używającym ps „Torwid” i tworzącym zaczątki ruchu oporu przeciw okupantowi.

W okupowanej Polsce

Dał się namówić na pozostanie w kraju i włączenie do konspiracji. To też kiedy po paru dniach Halina z córką przywiozły mu zebrane <sup>wyjazdu</sup> dolary oświadczyły że „ten <sup>Zachód</sup> zaczyna się chwiać, jeszcze nie wyjeżdżaj bo tu się coś klei, i żeby siedziały w Olszynie bo ma na nie pewne plany...” <sup>[Relacja H. Hugon, mps s. 51]</sup>

Relacja paryska H.K. Bargielowski s. 268

I rzeczywiście pewnego deszczowego dnia /6.XI.39/ <sup>porównała się</sup> pod ~~awanturę~~ <sup>nach</sup> Olszynie sanitarka PCK ze szpitala wolskiego z której wysiadło 3 panów (Bargielowski, Po trzykroć... s. 268). Jednym z nich był „Torwid”. Pierwszy Komendant Gł. SZP pamiętny zasad wyniesionych z czasów POW przestrzegał ściśle ustalanych dla montowanej konspiracji ~~za~~ <sup>reguł</sup> bezpieczeństwa. A właśnie dotarły do Wwy informacje z Pomorza o wyznaczeniu przez Niemców wysokiej nagrody za naprowadzenie na ślad gen. Tokarzewskiego. To też skorzystał z propozycji Płk. Roweckiego przeniesienia się pod Warszawę <sup>do jego krewnych</sup>

Krótkie rekonesansowe rozmowy z właścicielką Olszyny i domownikami <sup>wywarły na nią</sup> ~~zrobiły~~ pozytywne wrażenie i już po 2 dniach „Torwid” zjechał do Olszyny i zamieszkał w <sup>pifcynie</sup> jako doktor Karacz /Relacja paryska H.K. Bargielowski... s. 270/

(O tym pobycie pisze sam „Torwid” „...mieszkałem 16 km od Wwy - zaraz za Wawrem, którego tragedię i zbrodnię ~~wystraszona~~ <sup>wystraszona</sup> słyszałem w grzechocie salw... Najmniej trzy razy w tygodniu wyjeżdżałem... wozem z mlekiem o 5-ej rano do Wwy i wracałem w ten sposób o zmierzchu <sup>W</sup> pozostałe dni spotykałem się w Radosci czy okolicznych miejscowościach na odprawach, konferencjach i rozmowach z ludźmi z którymi bezpieczniej było mówić poza Wwą... Tak dobrnęliśmy do Świąt Bożego Narodzenia. Spędziłem je u Kuzynostwa Grotu /w Olszynie / i zaraz przeniosłem się do Wwy na Pragę i to do rżni miejskiej. /M. Tokarzewski, U podstaw... s. 144-146 / <sup>Gen. hist. nr 56 (1981)</sup>

Parotygodniowy /8.XI.39-5.I.40/ pobyt olszynieński „Torwida” mimo piętrzących się wewnętrznych i zewnętrznych trudności był bardzo owocny. Spotkania z przedstawicielami najważniejszych partii politycznych zwożonych do Olszyny i okolicznych punktów przez „Grabiecę”, Halinę i jej brata na długie, nawet całonocne konferencje posuwały naprzód porozumienie w sprawie zasad współpracy między czyn-

(S. Rowecki)







Dla tych asywarnych spotkani Haline : jej brat  
zapewniał nie tylko transport, i lokale ale i obfite  
niejednokrotne nocny.





Remisierowi w tym czasie M. Radziwiłłowski

lipca 1943 zamieszkał w Olszynie Delegat /J.St.Jankowski/. Mimo że „Grot” świadom był obciążenia Olszyny i samej Haliny to właśnie na jej ręce <sup>ruszka</sup> na Kielecką / kierował swoje listy poaresztowaniu i ona była wykonawczynią jego próśb i nadawczynią paczek.

W czasie ofensywy radzieckiej w lipcu 1944 r. Halina z matką /Mabutką/ i córką <sup>Hanna</sup> musiały opuścić Olszyny. Udały się do Warszawy na ul. Kielecką gdzie przeżywały Powstanie a następnie znalazły schronienie w Radoninie <sup>Wiskice</sup> u krewnych.

W 1945 r. wróciła do okrojonych reformą rolną Olszyn. Bostowując się do zmienionych realiów. Halina próbowała prowadzić gospodarstwo <sup>rolne</sup> z pomocą jednego pracownika i studiującej na SGGW córki. Robiąc nadludzki wysiłek <sup>usiłowała</sup> uratować Olszyny w których zamykało się całe jej życie i duży kawał historii kraju. Gdyby ta historia potoczyła się inaczej Olszyny stałyby się tak samo kultowym <sup>jak</sup> miejscem jak dla poprzedniego <sup>polwiecza</sup> - Sulejówek.

V w PSZ

Mąż Haliny - Stefan Królikowski inż. rolnik, od 1939 r. przebywał zagranicą. Wrócił w r. 1945. Prac. Min. Roln., MSZ, UNRRA, FAO, doc. etat. SGGW zm. w 1984. Małżeństwo <sup>porzuciło</sup> od przed wojny w separacji.

Brat - dziennikarz, żołnierz AK <sup>ps. Pim</sup> emisariusz <sup>do Francji</sup> //IV.1940// do Francji, więzień <sup>po</sup> obozu koncentr. Wrócił do Polski w 1948. Zmarł w 1954 (1953)

Córka - Hanna absolwentka SGGW, w r. .... wyszła za mąż za <sup>ob. francuskiego</sup> inż. elektr. mieszka we Francji. <sup>Ma</sup> czworo dzieci

zaprzysiężona cz. konspiracji

Halina Królikowska <sup>„Bridina”</sup> była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami <sup>3.V.1943/</sup> i Krzyżem Walecznych <sup>(2.X.1944/</sup> Zmarła w Olszynie dn. 29. <sup>30.XI.</sup> X. 1976. Pochowana w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym.

całkowicie był w powstaniu w gromadzie

do we Kieleckiej ul. leg. w gromadzie



Przebieg J. Kuc *Przebieg J. Kuc*  
2005 r.  
Zofia?  
broszury do t. II Sylwester 11/100

Zofia Halina Królikowska z d. Chrzanowska /1893. -1976/  
„Gaździna” Komenda Główna SZP-ZWZ-AK, *bibliotekarka*

1894  
Halina, używająca tylko drugiego imienia, urodziła się w Warszawie dnia 1 września 1893 r. jako córka Leona i Kazimiery z Dziegielewskich. Ojciec, prawnik, był radcą prawnym Ordynacji Zamoyskich. Pochodził z wielodzietnej rodziny ziemiańskiej /z Ziemi Piotrkowskiej/ o dużych tradycjach, ale już „bez ziemi” utraconej ostatecznie po powstaniu 1863 r.

Matka, nazywana w rodzinie *Mąbutką*, wywodziła się również ze środowiska ziemiańskiego i z rodziny jeszcze wcześniej oderwanej od ziemi, a związanej już z warszawską inteligencją i sferami artystycznymi.

*blm*  
Leon i Kazimiera Chrzanowscy oprócz Haliny mieli jeszcze syna Leona /jr./ ur. 1888 /późniejszego dziennikarza zwanego „Fimem.”

Oboje rodziców cechowało przywiązanie do ziemi, charakterystyczne dla tego pokolenia i środowiska. To też, Leon Chrzanowski /senior/ nabył ok. 1900 r. jeden z folwarków należących wówczas do dóbr radziwiłłowskich w Wiązowni - Olszyny wraz z Zagórzem.

*Co do Zagórze*  
*Czy to było wiersz?*  
Z powrotem do ziemi nowi właściciele wiązali już projekty nowoczesnego gospodarowania, jak np. rozparcelowanie części lasu na osiedle mieszkaniowe i prowadzenie w Zagórzem pensjonatu, czegoś w rodzaju Domu Pracy Twórczej.

Śmierć Leona Chrzanowskiego w 1905 r. pokrzyżowała te plany a zniszczenia poczynione przez I wojnę i polsko-bolszewicką r. 1920 dokonały reszty.

Zagórze zostało sprzedane dla ratowania Olszyn w których skupiła się pozostała rodzina: *Mąbutka* i jej dzieci Halina i Leon. *Mąbutka* prowadziła gospodarstwo z pomocą rządców a Leon zaczął pracować w MSZ.

*Jako samolator?*  
*1919?*  
Halina brała udział w obronie Lwowa w r. 1919 w załodze pociągu pancernego. W r. 1920 poślubiła Stefana Królikowskiego, inż. rolnika pracującego w Min. Rolnictwa. Zamieszkała z mężem w Warszawie przy ul. Kieleckiej 28. W r. 1922 urodziła się im córka Hanna.

Halina w r. 1924 ukończyła Studium Bibliotekarskie na Wolnej Wszecnicy Polskiej pod kier. Heleny Radlińskiej. Jej praca dyplomowa dotyczyła zorganizowania biblioteki powszechnej, tak bardzo wówczas potrzebnej w odradzającym się kraju. Opracowany przez Halinę model biblioteki-poradni-czytelni został uznany za wzorcowy i wed-



1/1/1/1

ług niego organizowano następne placówki na terenie Warszawy. Sama Halina prowadziła pierwszą z tego typu placówek - Bibliotekę Powszechną im Lelewela przy ul. Piekarskiej w Warszawie przez kolejne 3 lata.

Administrowanie gospodarstwem rolnym w Olszynchach przy pomocy zatrudnionych rządców wymagało stałego dofinansowywania na co nie wystarczały dochody całej rodziny. Wobec tego Halina podjęła wyzwanie prowadzenia majątku samodzielnie. Skutek był szybko zauważalny i zaczęto nawet myśleć o budowie nowego dworu pozwalającego na prowadzenie otwartego domu zgodnie ze staropolską tradycją siedzib ziemiańskich, nawet tych nie najzamożniej szych.

Administrowanie Olszynami pozwalało Halinie na jednoczesne realizowanie jej zamiłowań do działalności społecznej. Brała aktywny udział w życiu Organizacji Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich. Wkrótce została radną gminy a następnie powiatu. W 1938 r. kandydowała w wyborach do Sejmu RP. Będąc przewodniczącą Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich zorganizowała bursę dla dziewcząt pochodzących ze wsi a kształcących się w Warszawie. Była to pierwsza tego typu bursa działająca w dwudziestoleciu międzywojennym na zasadach samowystarczalności. Halina jako jej inicjatorka została delegowana przez Wojewódzką Organizację Kół Gospodyń Wiejskich do współpracy w tym zakresie z Min. Rolnictwa.

Mimo tylu absorbujących a różnorodnych poczynań społecznych gospodarowania folwarkiem Halina zdołała stworzyć w Olszynchach tradycyjnie gościnny polski dom, zawsze pełen zaprzyjaźnionych ludzi, w którym ciągle działo się coś ciekawego /H. Hugon....

Olszyny leżące w pobliżu szosy lubelskiej a więc przy jednym z najbardziej uczęszczanych szlaków ze stolicy na Wschód stały się od początku września 1939 r. przytuliskiem dla licznej rzeszy uchodźców. Mieszkańcy okolicy stworzyli spontanicznie Komitet Opieki nad Gospodarzami wysiedlonymi z Rzeszy a później Komitet RGO. W obu organizacjach czynnie działała Halina Królikowska, jako wiceprzewodnicząca komitetów gminnego i powiatowego.

Dom olszański wypełniony był uchodźcami po brzegi, a nawet ponad.

Pewnego dnia, na przełomie IX/X. 1939 r. podjechała pod dom niepozorna furmanka a w niej dwóch dziwnie ubranych cywilów. Był to płk Stefan Rowecki ze swoim adiutantem. Podążali do Warszawy prosto z frontu pod Tomaszowem Lubelskim. Trzeba im było wyro-

V  
SS spory

Halina i sio

bić odpowiednie dokumenty umożliwiające wjazd do Warszawy. Oczywiście zajęła się tym Halina poprzez swoje przedwojenne kontakty w gminie.

Płk Rowecki podążał do Warszawy z intencją „aby zabezpieczyć żonę i córkę i zaraz potem wyruszyć na Zachód” /Gen.S.Rowecki w relacjach... s.198/.

W okupowanej stolicy nawiązał kontakt z gen.M.Tokarzewskim używającym wówczas ps „Torwid” i tworzącym zaczątki ruchu oporu przeciw okupantowi. Dał się namówić na pozostanie w kraju i włączenie do konspiracji. To też kiedy po paru dniach Halina z córką przywiozły mu zebrane na wyjazd dolary oświadczył że... ten wyjazd na Zachód zaczyna się chwiać, jeszcze nie wyjeżdżam bo tu się coś klei, i żeby siedziały w Olszynie bo ma na nie pewne plany... /H.Hugon, Relacja ...mps s.5/

I rzeczywiście pewnego deszczowego dnia /6.XI.1939/ pojawiła się w Olszynie sanitarka PCK ze szpitala wolskiego z której wysiadło 3 panów. /Bargiełowski, Po trzykroć...t.II, s.268/. Jednym z nich okazał się „Torwid”.

Pierwszy Komendant Główny SZP pamiętny zasad wyniesionych z czasów POW przestrzegał ściśle reguł bezpieczeństwa ustalanych dla montowanej konspiracji. A właśnie dotarły do Warszawy informacje z Pomorza o wyznaczeniu przez Niemców wysokiej nagrody za naprowadzenie na ślad gen.Tokarzewskiego. To też skorzystał z propozycji przeniesienia się pod Warszawę do jego krewnych.

Krótkie rekonesansowe rozmowy z właścicielką Olszyny i domownikami wywarły na nim pozytywne wrażenie i już po 2 dniach „Torwid” zjechał do Olszyny i zamieszkał w oficynie jako doktor Karacz (Relacja paryska H.Królikowskiej, Bargiełowski, Po trzykroć...t.II, s.270/.

O tym pobycie pisze sam „Torwid”...mieszkałem 16 km od Warszawy- zaraz za Wawrem, którego tragedię zbrodnię słyszałem w grzechocie salw...Najmniej trzy razy w tygodniu wyjeżdżałem ... w ztem z mlekiem o 5-ej rano do Warszawy i wracałem w ten sposób o zmierzchu. W pozostałe dni spotykałem się w Radości czy okolicznych miejscowościach na odprawach, konferencjach i rozmowach z ludźmi z którymi bezpieczniej było mówić poza Warszawą...Tak dobrnęliśmy do Świąt Bożego Narodzenia. Spędziłem je u kuzynostwa „Grotka” /w Olszynie/ i zaraz przeniosłem się do Warszawy na Pragę i to do rejonu miejskiej. /M.Tokarzewski, U podstaw...Zesz.hist. nr 56 s.144-146/

Parotygodniowy pobyt olszynieński „Torwida” mimo piętrzących się wewnętrznych i zewnętrznych trudności był bardzo owocny. Spotkania:



1/1/23

z przedstawicielami najważniejszych partii politycznych, zwołanymi do Olszyn i okolicznych punktów przez „Grabicę-Grota”, Halinę i jej brata, na długie nawet całonocne konferencje posuwały naprzód porozumienie w sprawie zasad współpracy między czynnikami politycznymi a stroną wojskową w powstającym Polskim Państwie Podziemnym. Stały kontakt z „Grabicą” pozwolił zbudować ogólnokrajowy szkielet organizacji wojskowej i ustalić priorytetowe działania, jak skadrowanie oddziałów partyzanckich, utworzenie pierwszych grup szturmowych i minerskich, powołanie komórki więziennej. Dla tych arcyważnych spotkań Halina i jej brat „Pim” zapewniali nie tylko transport i lokale ale i obstawę, niejednokrotnie nocną.

W tym samym czasie w zaciśnięciu Olszyn powstały dwa pierwsze teksty programowe polskiego podziemia. Formalnie anonimowe, ale wiadomo że pierwszy Czy wrzesień 1939 okrył niesławą naród polski? wyszedł z pod pióra Grabicy, a drugi Co na dzisiaj? - „Torwida”. Obie broszury wydrukowane błyskawicznie zdołał zabrać ze sobą ~~brat Haliny~~ brat Haliny „Pim” <sup>w charakterze</sup> do Francji. ~~emisarjusz~~ wysłany przez Grota IV. 1940.

Halina była niestrasną i charyzmatyczną

Urodziny „Torwida” /21.XII/ i pierwsze wojenne Boże Narodzenie obchodzone były w Olszynach niezwykle uroczystie. Zadziergnięte więzy konspiracyjne przerodziły się w dozągoną serdeczną przyjaźń, szczególnie między „Torwidem” a Haliną, potwierdzane później w powojennej ożywionej korespondencji.

~~Jednak~~ Serdeczny, ciepły nastrój psuły czarne destrukcyjne chmury nadciągające z Paryża <sup>które</sup> ostatecznie przyniosły grom z nieba - rozkaz wyznaczający „Torwida” na Komendanta Obszaru Lwowskiego ZWZ, gdzie był wszystkim dobrze znany.

Ostatnie pożegnalne chwile spędzono na Kieleckiej skąd „Torwid” wyruszył z Ewelina Karasiówną prosto na dworzec /27.II.40/

Wyjazd „Torwida” na Wschód, chociaż budzący żywy protest i rozróżnienia jako przeznaczenie „na odstrzał” nie zahamował rozpoczętej pracy konspiracyjnej. Owcześnie „Rakon”, czyli „Grabica” <sup>dotychczasowy</sup> a później „Grot” lojalnie kontynuował program budowy zarysowanej wspólnie organizacji.

Obowiązki Haliny pozostały w zasadzie te same ale ~~jeszcze~~ się powiększały wraz z rozrostem organizacji. Zaprzysiężona, wraz z córką Hanną, jeszcze w listopadzie „za domem w ogrodzie” przez „Torwida” otrzymała rozkaz pozostawienia Olszyn i lokalu na Kieleckiej w dyspozycji KG AK, a Hanna miała zakaz angażowania się w jakąkolwiek dodatkową robotę konspiracyjną. Lokale te miały być „czyste” ale Hanna musiała nauczyć się stenografii i pisanie na maszynie aby zmniejszyć krąg wtajemniczonych.







1125

Córka - Hanna, zaprzysiężony członek konspiracji SZP-ZWZ-AK.  
Absolwentka ~~SGGW~~, wyszła za mąż za ..... Hugon  
inż. elektryka, obywatela francuskiego, mieszka we Francji  
ma czworo dzieci

bibliografia

APAK, sygn..... KHK, sygn..... AAN.....  
D. Bargiełowski Po trzykroć pierwszy. T II Warszawa 2001 s.154,182-4,  
228,268-271,275-9,285-6,293-5309,315,325,329,330-1,356,364,395,426,  
461 ; Gen.S. Rowecki Grot w relacjach. Warszawa 2003 s.20,80,88,188,  
204,463,473,482,526,536-7.



I MRZF

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 12 I 2005

L. dz. 60 / WSK - 412

Załącznik: od J. Kurcz.

Referent:





HALINA KROLIKOWSKA  
=====

Przekazane Dze  
Kucymishe  
I 11/24

S.p. Zofia HALINA KROLIKOWSKA , córka LEONA i Kazimierzy CHRZANOWSKICH, wzrastała w środowisku gorących, aktywnych patriotów. Całe ~~sw~~ swoje życie oddała służbie społecznej dla Polski w latach obu wojen światowych i po każdej z nich - w pokojowej odbudowie Rzeczypospolitej.

W latach dwudziestych - po ~~woj~~ wyjściu zamąż - przenosi się do Warszawy. W 1924 r. kończy Studium Bibliotekarskie przy Wolnej Wszechnicy, kierowane przez doc. Helenę Radlińską.

Jako pracę dyplomową otrzymuje zlecenie zorganizowania Biblioteki Powszechnej im. Lelewela przy ul. Piekarskiej 11 na Starym Mieście - zamieszkałym wtedy przez ubogą ludność robotniczą.

Stworzony przez nią nowy typ biblioteki - poradni- czytelni zostaje uznany za wzorcowy i wg. niego organizuje się następne 24 placówki biblioteczne na terenie W-wy.

Placówkę na ul. Piekarskiej prowadzi energicznie przez 3 lata do 1927 r. wkładając w nią cały swój entuzjazm i wyobraźnię, a znane komite rezultaty tej pracy dawały jej ogromne zadowolenie. Trudna sytuacja gospodarcza tego okresu zmusza ją do powrotu na wieś, do rodzinnego folwarku OLSZYNY w gminie Wiązowna pod Otwockiem, prowadzonego przez jej matkę Kazimierę. Tutaj nadal nie opuszcza jej wrodzona energia - w trudnych, kryzysowych latach stara się niewielkie gospodarstwo przekształcić w przykładową jednostkę.

Poza tym - równie energicznie - zabiera się do pracy społecznej na tym terenie, organizując Kółka Rolnicze, Koła Kontroli Obór i Koła Gospodyń Wiejskich. Od 1925 r. jest Przewodniczącą Pow. Org. Kół Gospodyń Wiejskich i z tego tytułu wchodzi w skład Zarządu Centralnego Towarzystwa Organizacji Kół Rolniczych, jest delegatką do Wojew. T-wa Organizacji Kółek Roln.

Jako Przewodnicząca Kół Gosp. Wiejskich organizuje i prowadzi bursę dla dziewcząt wiejskich kształcących się w Warszawie. Jest to pierwsza bursa tego typu zorganizowana w międzywojennym dwudziestolecu. Bursa ta działająca w latach 37-39 na zasadzie całkowitej samowystarczalności - bez subsydiów i dotacji - prowadzona z pomocą gospodyni spod Wiązowny Janiny Kosowej, jak normalny, oszczędny dom rodzinny - stała się wzorem dla innych, podobnych placówek, a jej organizatorka została delegatką z ramienia Wojew. Org. Kół Gosp. Wiejs. do referatu Ministerstwa Rolnictwa, zajmującego się organizowaniem burs dla młodzieży wiejskiej.

W 1939 r. powstaje w Wiązowni Komitet Opieki nad gospodarzami wsi siedlonymi z Rzeszy, natomiast na terenie Otwocka działa Pow. Komitet RGO. Zofia Halina Królikowska włącza się aktywnie do prac tych organizacji - wchodzi jako wice przewodnicząca w skład Gmi



11/28  
nego i Pow. Komitetu.

Od pierwszych dni wojny dom w Olszynie stał się przytułkiem dla całej rzeszy uchodźców, a od 6.XI.39r. znajdują w nim swe stałe schronienie kolejne Sztaby Armii Podziemnej - początkowo ZWZ, następnie AK. Od tego dnia - do 5.I.40r. mieszka w Olszynie pierwsza szwadronowa i organizator walczącego Podziemia, generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski (ps. "Stolarski"). Dom olszynieński służył w tym czasie również za schronienie licznym Żydom uciekającym z getta w Falenicach, co zwiększało zagrożenie bezpieczeństwa szwadronowej Armii Podziemnej. Z tego względu gen. Tokarzewski przeniósł się do warszawskiego mieszkania Z.H.K. przy ul. Kieleckiej nr. 28, gdzie mieszkał do dnia swego wyjazdu na Wschód z rozkazu gen. Sikorskiego tj. do 27.II.40r. Oba lokale - zarówno Olszyna jak i mieszkanie przy ul. Kieleckiej, zostały oddane do dyspozycji drugiego Gł. KMD AK - gen. Stefana GROTA-Roweckiego (ps. "Rakoń", "Grabica", "TUR" i inne), który używał ich aż do dnia dwego aresztowania do 30.VI.43r.

Korzystali z nich także kolejni szefowie sztabu AK - Jerzy Albrecht i Tadeusz Bór-Komorowski.

2, Generał GROTA-Rowecki darzył ZHK - (ps. "Zofia") szczególnym zaufaniem, wierzył w jej odwagę, ofiarność, poświęcenie, siebie wraz z córką w służbie żołnierskiej.

Poza wymienionymi już gen. gen. Tokarzewskim, Roweckim i Komorowskim przyjeżdżali do Olszyny na dłuższe okresy: kandydat na głównego delegata Rządu w Kraju płk. Jan Skorobohaty-Jakubowski (ps. "Kaczmarek", "Fogiel"), delegat Rządu Stanisław Jankowski oraz w ciągu 3 lat - delegat do spraw Zagranicznych Roman Knoll z całą swą komórką.

W mieszkaniu na Kieleckiej odbywały się zebrania i narady czołowych osobistości Armii Podziemnej. Podczas tych, często wielogodzinnych narad ZHK pełniła straż ochronną, a po nich - roznosiła na "meliny" KG, AK dokumenty najbardziej ważne, i najbardziej zagrożone w przypadku "wpadki" lub "wsypy". Potrafiła w przemyślny sposób maskować przenoszone dokumenty i przybierać odpowiednią, nie nasuwając podejrzeń, postawę. Pełniła służbę z uśmiechem i wewnętrzną pogodą - nie lekceważąc bezpieczeństwa ludzi i Organizacji.

Można było ocenić postawę żołnierską Zmarłej, gdy po otrzymaniu pierwszego listu z więzienia aresztowanego GROTA-Roweckiego, analizowała z płk. Antonim SANOJCĄ (ps. "Kortum"), co może grozić jej, a co innym z Komendy Gł. AK z którymi musiała się skontaktować, traktując list z więzienia jako dokument służbowy. Nie można wykluczyć, że pośrednictwo Gestapo w dostarczaniu listu od GROTA, a następnie w doreczeniu przeznaczonej dla niego paczki z lekstwami

mi na ręce hauptsturmführera Gestapo Spilker jest zasadzką dla złapania członków sztabu <sup>GROTA</sup> ~~GOTA~~-Roweckiego.

Wprawdzie Spilker zapowiedział, że listu GROTA nie wolno nikomu pokazać ani zapoznać nikogo z jego treścią - jednak należało się liczyć z obserwacją adresatki przez Gestapo. Mimo niebezpieczeństwa sp. ZHK natychmiast skontaktowała się z KMD GŁ. AK, a następnie osobiście zniosła do Spilker, do gmachu W Alei Szucha ~~Pał~~ czkę z lekami.

Przykładów takich można przytoczyć wiele. Za niezłomną postawę żołnierską Zmarła została odznaczona przez D-cę AK. Krzyżem Walecznych rozkazem KGAK 2, X, 44r. wcześniej zaś - 3.V.43 - Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej i po przeprowadzeniu reformy rolnej ZHK zostaje sprowadzona do Olszyn przez sąsiadów, byłych pracowników i ówczesne władze terenowe dla objęcia zniszczonej przez działania wojenne resztówki olszyńskiej.

Z niespożytą energią zabiera się do odbudowy gospodarstwa. Pracując własnymi rękami, przy pomocy jedynie córki, studiującej w tym czasie na SGGW i jednego pracownika - wywiązuje się ze wszystkich zobowiązań i świadczeń na rzecz Państwa.

Dom Jej w Olszynie nadal jest schronieniem dla ludzi potrzebujących pomocy i ~~wsparcia~~ oparcia. Szybko i pozytywnie dostosowała się do nowej sytuacji społecznej. Bystra, wybitnie inteligentna, niezwykle uczynna i pełna inicjatywy - pomagała sąsiadom - i dopóki mogła poruszać się sprawnie, utrzymywała kontakty z Gminą Wiązowna - inicjowała i realizowała pomoc dla najbardziej potrzebujących pomocy konkretnej.

Zaprzyjaźniona z wieloma osobami interesującymi ludźmi prowadziła ożywioną korespondencję ze znanymi pisarkami, które również bywały w Olszynie, Marią Rodziewiczówną, Marią Dąbrowską, Zofią Kossak-Szczucką, Karoliną Beylin i innymi.

Bystry, jasny umysł, niezwykła pamięć, ogromny talent narracyjny - czyniły z niej nieocenioną informatorkę o życiu i działalności z okresu 20-lecia i pracy konp. i dla wielu młodych, współczesnych historyków, którzy często odwiedzali olszyński dworek. Uśmiechnięta, zyczliwa, chętna do pomocy - taka zawsze zostanie w pamięci tych, którzy ją znali.

Opracowała córka i Zofia Dziegielewska przed dla księdza do żałobnego kazania w czasie pogrzebu w Wiązowni 4.XII 197



## II Materiały uzupełniające relację

- DREW genealogiczne Pawła Chazanowskiego (pradka Hanny Królikowskiej), org. k. 1 s. 1 + notka z wypisem, org. k. 1 s. 2
- K. Beylin, „Gazdzina” - Halina Królikowska, Stolica, kopia, k. 1 s. 3
- M. Tukałski-Nielubowicz, „Chatka” Pani Marii i jej pobyt w Warszawie, Stolica, kopia, k. 1 s. 4-5
- L. Chazanowski, „Panna Antonina”, Pamiętnik Literacki nr 1-3, 1946r., kopia, k. 5 s. 6-10
- H. Pałaszewska, „Śladami listów Haliny Królikowskiej do Zofii Kosak”, Przegląd Polski październik 2003r., kopia, k. 1 s. 11
- Wspomnienia córki Haliny Królikowskiej, kopia, k. 8 s. 12-19
- część Kroniki Rodowej Chazanowskich, kopia, k. 12 s. 20-31
- Odczytane notatki nt. Zofii Królikowskiej, rkps, t. 2. s. 32-33

Panew Chwarcowski  
ok. 1800 - ok. 1865  
2. Dobrenowe Rybnicko  
i Michalina Rybnicka  
s. pomocnicy

10. Leon Chwarcowski  
1850 - 1905  
2. Kasimiera Dziąpielowska  
1864 - 1944  
s. Władysław

7. Danusia Chwarcowska  
i 9 i unyeh  
1875 - 1955  
2. Władysław Dziąpielowski  
s. Władysław

4. Danusia Chwarcowska  
1831 - 1892  
2. Melanina Mlatowska  
um. 1917

4. Maria Chwarcowska  
1867 - 1941  
2. Tadeusza Elzowich  
1862 - 1937

Anna Chwarcowska  
1906 - 1984  
2. Stanisław Chwarcowski  
1916 - 2001  
s. Stanisław

Elwina Chwarcowska  
1900 - 1994  
2. Edmund  
Prisevten

Janina Chwarcowska  
1899 - 1929  
2. Jerzy  
Mikolajewski

Szef Paweł Prędziński  
1910-12  
2. Władysław Dziąpielowski  
1910-12  
s. Władysław Dziąpielowski  
1910-12  
s. Władysław Dziąpielowski  
1910-12  
s. Władysław Dziąpielowski  
1910-12

2. Zofia Chwarcowska  
1864 - 1936  
2. Stefanowa Rownecka  
1865 - 1930

Stefan Rownecki  
1901 - 1993  
2. Katarzyna  
Kwiatkowska  
1899 - 1980

II 2. Katarzyna Rownecka  
II 2. Eugenia Fedonowicz  
i v. Borzyskowska

Krzysztof  
1933 -  
2. Jolanta  
Trzebińska

217. Jolanta Zofia  
1921 - 2002  
2. Władysław  
Mielonowski

Leon Chwarcowski  
1888 - 1953  
i 2. Władysław Dziąpielowski  
s. Władysław Dziąpielowski

Jerzy Chwarcowski  
1911 -  
2. Maria Kwikowska  
1922 -  
2. Pieta  
2. Helena

218. Anapa: typy py warianu owiane  
kuchni i miodu



I/2

Leon Chodkowski (jr) ur 1888  
cy 1895

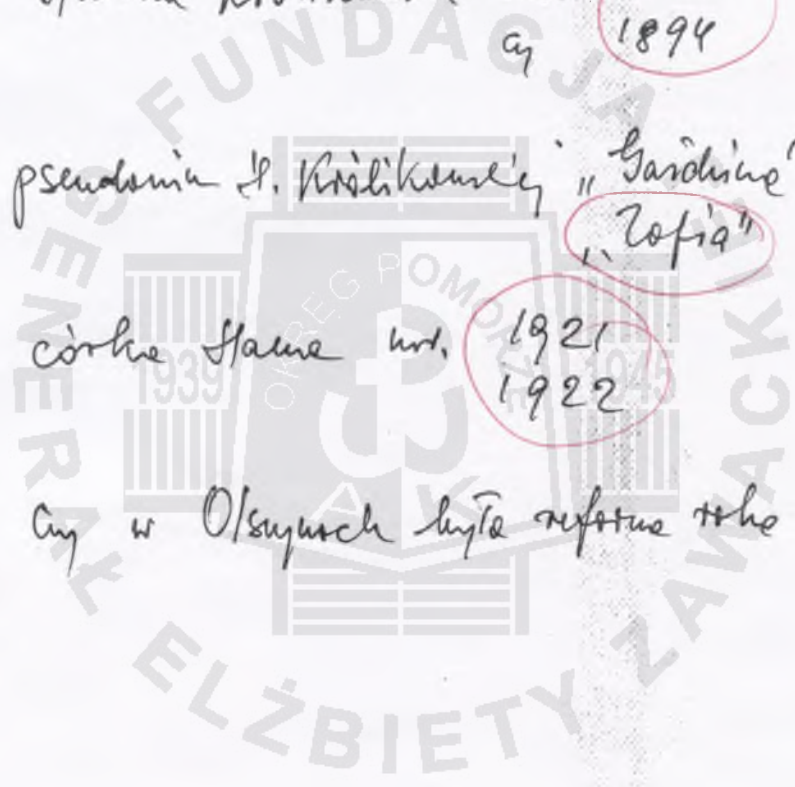
zmarł 1953  
cy 1954

Halina Królikowska ur 1893  
cy 1894

pseudonim H. Królikowskiej "Gardine"  
"Zofia"

córka Hana ur. 1921  
1922

cy w Olszynie była rękopisem





Przed epokę Sze Kurzymiście IF3



KAROLINA BEYLIN  
„GAZDZINA“  
— HALINA  
KRÓLIKOWSKA



Zofia Halina Królikowska



Dworek w Olszynie

Fot. Archiwum

W swym folwarku Olszyny w gminie Wiązów- na zmiera jedna z najbardziej zasłużonych działaczek społecznych, bohaterka okresu okupacji hitlerowskiej, Halina z Chrzanowskich Królikowska.

Poznałam ją przed laty, gdy byłam jeszcze uczennicą szkolną, przez brata mego Gustawa, który przyjaźnił się z jej bratem, Leonem Chrzanowskim. Po dziś dzień zapamiętałam piękną Halusię, jeżdżącą konno po olszynskich drogach.

Ci, którzy ją znali, wiedzą, jak bardzo była czująca i urocza, jak pięknie umiała opowiadać. Wraz z Królikowską odeszła na zawsze jedna z najbardziej zasłużonych działaczek społecznych. Całe jej życie upływało na 'akcie ofiarnej opiece nad tymi, którzy jej potrzebowali. Jej praca

okresu po pierwszej wojnie światowej — od lat dwudziestych. Już wówczas, po ukończeniu Studium Bibliotekarskiego przy Wolnej Wszechnicy, rozpoczęła swą pracę społeczną. W roku 1924 organizuje Bibliotekę Powszechną imienia Leleweła na Starym Mieście przy ulicy Piekarskiej. Biblioteka ta służy przede wszystkim najuboższej ludności robotniczej i do niej właśnie dostosowuje Królikowska typ tej instytucji, która jest jednocześnie czytelnią, a przede wszystkim poradnią, tak potrzebną jej gościom.

Według tej jedynej w swoim rodzaju biblioteki organizują się na terenie Warszawy wówczas aż 24 podobne placówki biblioteczne.

Bibliotekę na Piekarskiej prowadziła Halina Królikowska przez trzy lata, 1897 miała

zacją Kółek Rolniczych. Kola Kontroli Obor oraz Kola Gospodyń Wiejskich.

Ta ostatnia organizacja absorbuje ją najbardziej i począwszy od roku 1925 jest przewodniczącą powiatowej organizacji Kół Gospodyń Wiejskich. Wchodzi wówczas do zarządu centralnego Towarzystwa Organizacji Kół Rolniczych. Zostaje delegatką do Wojewódzkiego Towarzystwa Kół Rolniczych.

Wielką zasługą Haliny Królikowskiej jest też stworzenie pierwszej w Polsce bursy dla kształcących się w Warszawie przybłych ze wsi dziewcząt, które nie miały gdzie mieszkać i narabione były na rozmaite niebezpieczeństwa.

Bursa ta narodziła się w roku 1937 i okwarta była do wybuchu wojny w roku 1939. Jako przewodniczącą bursę wybrała

ny mieszczą się kolejno sztaby, zrazu Związku Walki Zbrojnych, a następnie Armii Krajowej. Mieszka tam przeszło rok (do 5 stycznia 1940 roku) generał Karaszewicz-Tokarzewski, pierwszy dowódca i organizator walczącego podziemia, który następnie przenosi się do warszawskiego mieszkania Haliny Królikowskiej, na ulicę Kielecką nr 28.

Od lutego 1940 roku oba lokale, i ten w Olszynie i ten warszawski, oddaje Królikowska do dyspozycji głównego komendanta Armii Krajowej, generała Stefana Grot-Roweckiego. Przebywał on w tych lokalach aż do czerwca 1943 roku, kiedy to go aresztowano.

W okresie swej pracy podziemnej Halina Królikowska używała pseudonimu „Gazdźina”. Wszyscy, którzy pracowali z nią w podziemiu, podzi-

cówki Komendy Głównej AK najważniejsze dokumenty uchwał, jakie właśnie zapadły. Ci, którzy się wówczas z nią stykali, mówią, że wobec grożącego jej okropnego niebezpieczeństwa nie traciła ani na chwilę pogody ducha i spokoju. Dowództwo AK doceniało w pełni odwagę i poświęcenie „Gazdźiny”. 3 maja 1943 roku odznaczono ją Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, zaś w październiku 1944 roku Krzyżem Walecznych.

Przykładem odwagi Królikowskiej jest też fakt, że w czasie okupacji ukrywała u siebie Żydów, zwłaszcza z pobliskiej Falenicy, jak również ludzi pochodzenia semickiego, którzy nie poszli do getta i ukrywali się pod zmienionymi nazwiskami.



nie umiała opowiadac. Wraz z Królikowską odeszła na zawsze jedna z najbardziej zasłużonych działaczek społecznych. Całe jej życie upływało na "akce ofiarnej opiece nad tymi, którzy jej potrzebowali. Jej praca społeczna i patriotyczna osiągnęła szczyt w okresie okupacji hiterskiej. Bez wahania narażała się na największe niebezpieczeństwa, by ratować zagrożonych.

Zaczynamy jednak od

## Z WARSZAWSKIEGO ALBUMU

TADEUSZ ANDRZEJ BONA-  
WENTURA KOSCIUSZKO,



pocztówka nieokreślonego wydawcy z lat międzywojennych. Kosciuszko urodził się w 1748 roku na Polisie, ale jego związki z Warszawą datują się już od 1768 roku, kiedy to przyszył bohater wstąpił do Szkoły Rycerskiej. O tym fakcie przypomina tablica pamiątkowa i popiersie wodza, umieszczone w Pałacu Kazimierzowskim. Insurrekcja Warszawska stanowiła następny etap w życiu Kosciuszki z naszym miastem, właśnie 17 kwietnia mija 163 rocznica Insurrekcji. Kosciuszko zmarł w 1817 roku w Solurze w Szwajcarii. Ciało wkrótce przewieziono do Krakowa, natomiast urna z sercem w końcu ubiegłego stulecia została umieszczona w Muzeum Polakim w Rapperswilu, skąd w 1927 roku przeniesiono ją do kraju i umieszczono w kaplicy Zamku Królewskiego w Warszawie. Obecnie po zakończeniu rekonstrukcji urna wróci do kaplicy. Chwilowo znajduje się w pałacu w Łazienkach.

FGJ

czą, które nie miały gdzie mieszkać i narażone były na rozmaite niebezpieczeństwa.

Bursa ta narodziła się w roku 1937 i otwarta była do wybuchu wojny w roku 1939. Jako prowadząca bursę wybrała Królikowska gospodynię spod Więzowny, Janinę Kosową. Bursa znakomicie zastępowała wiejskim dziewczętom dom rodzinny. Za jej przykładem zaczęto w Warszawie otwierać i inne bursy. Włodzka Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich wybrała wkrótce potem Halinę Królikowską na delegatkę do referatu Ministerstwa Rolnictwa, zajmującego się organizowaniem burs dla młodzi wiejskiej.

Takie oto były zasługi Haliny Królikowskiej aż do wybuchu wojny w 1939 roku. W czasie okupacji hiterskiej zastępowała obojętnie obywatelką polską, że stała się bohaterką.

Mamy pełne prawo tak ją nazwać, gdyż nie tylko walczyła z najzłotoczą jako czynny członek Armii Krajowej, ale również z narażeniem życia pomagała przesiedlowanym przez władze hiterskie uchodźcom oraz ukrywającym się przed wrogiem.

Oto parę przykładów: Od 6 listopada roku 1939 w folwarku Olszy-

lach aż do czerwca 1943 roku, kiedy to go aresztowano.

W okresie swej pracy podziemnej Halina Królikowska używała pseudonimu "Gaździna". Wszyscy, którzy pracowali z nią, w podziemiu, podziwiali jej odwagę oraz poświęcenie dla sprawy. Żołnierzem Armii Krajowej była też jedyna córka Haliny Królikowskiej — Hanna (obecnie mieszkająca w Paryżu, żona Francuza nazwiskiem Hugon), która brała udział z matki w poświęceniu dla sprawy.

Halina Królikowska wiele też uczyniła, niosąc pomoc ciemiężonym przez okupanta literatom i dziennikarzom.

Między innymi, w roku 1942 przyjęła do Olszyn i umieściła w zacisznej ośmiemdziesięcioletniej wówczas Marię Rodziwiczównę. Popularna autorka mieszkająca pod troskliwą opieką przez parę miesięcy, zanim nie przeniosła się do przyjaciół do Warszawy.

Swe warszawskie mieszkanie na Kieleckiej 28 dała do dyspozycji przywódcom AK. Urządzali oni tutaj swe zebrania. W czasie trwania obrad, jakie tu odbywali, Królikowska trzymała straż, a po ich zakończeniu, osobście roznosiła na pla-

cji ukrywała u siebie Żydów, zwłaszcza z pobliskiej Falenicy, jak również ludzi pochodzenia semickiego, którzy nie poszli do getta i ukrywali się pod zmienionymi nazwiskami.

Po wyzwoleniu, władze Polski Ludowej pozostawiły Królikowskiej jej folwark Olszyny. ogromnie zniszczony przez działania wojenne.

Pani Halina przy pomocy córki zabrała się do odbudowy swej posiadłości, którą zawsze tak bardzo kochała. W ostatnich latach wyjeżdżała co roku na jakiś czas do Francji do córki, do wnuczków, ale zawsze na wiosnę i lato powracała do swoich Olszyn, gdzie czuła się szczęśliwa.

W Olszynie dane jej było umrzeć.

Przyjaciele jej mówili, że do końca życia nie przestała pracować dla Olszyn: jeszcze na dzień przed śmiercią sadziła róże w swym ogródku.

Wiele szczegółów z życia nieodżałowanej Haliny Królikowskiej, zwłaszcza z okresu okupacji hiterskiej, zawdzięczałem wspomnieniom spokrewnionych ze zmarłą — Zofii i Tadeusza Delegetiewskich.

(K)

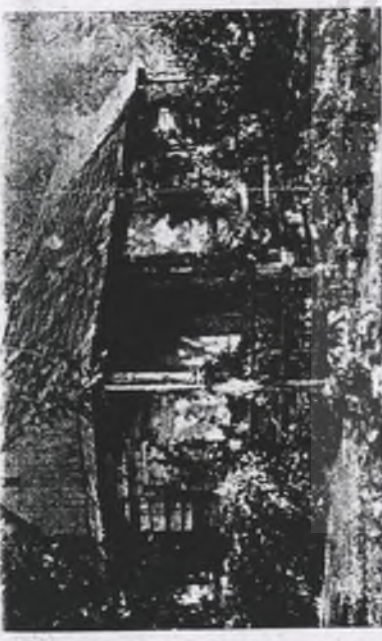
STOLICA



1944 174



# HIERONIM TUŁALSKI-NIELUBOWICZ "CHATKA" PANI MARI I JEJ POBYT W WARSZAWIE



"Chatka" Mari i Jadwigi

krzyżakach z jesienowych desek.  
W obszernej izbie znajdował się solidny, gospodarski piec do pieczenia chleba, z rogową wnęką na fajerkę, przykrytą okapem. Oświetlała to wszystkie zwykła, wisząca lampa z blaszanym kloszem. Koło okapu były żelazne pierścienie na umocowanie pionącego łuczywa. Obok chaty stała mała stajenka-obórka. Na leśnej polanie, nieco w rogu, wznosił się Krzyż. Krzyż dębowy, wysoki, niemalowany.  
Sylwetki bohaterów „La-Rodziuni”, jak w domu Jej Rodziców nazywano Rodziewiczównę — poświęćcam.

Myśl budowy chatki w głębokim lesie i spędzanie w niej letnich tygodni, poddała Mari Rodziewiczównie panna Jadwiga Skirmuntt, jej dozgonna przyjaciółka. 11 kwietnia 1911 r. wybrały się obie na oględziny wybranego pod budowę miejsca. Wkrótce chatka stanęła w uroczysku zwanym „Czahary” (jest pod tym tytułem powieść Rodziewiczówny) i jeszcze tegoż samego roku w lecie, Rodziewiczówna i panna Jadwiga Skirmuntt pojechały tam na „wyrąj”. Chatka była bardzo przytulna i „wsiowa”. Po-

Natomiast żyłka myśliwska u „Rosomaka” i dokonana przez niego doraźna egzekucja nad „Junkrem Eduardem i Kunigundą” jest już literacką fantazją.

Z czasem na „czajnym rynku” można było wszystko dostać, ale i ceny były tam wysokie, a Rodziewiczówna i panna Jadwiga nie miały pieniędzy.

Jednak nie głodowały. Fama o pobycie Rodziewiczówny rozszalała się szeroko i niebawem do ich mieszkanka zaczęły napływać rozczulające dowody pamięci i wdzięczności od społeczeństwa. Paczki od państwa Śląskich z Broniszewa czy od Zofii Kleniewskiej ze Szczerbakowa, również od właścicieli sklepów, jak firma Skrodzki na ul. Kredytowej i zwykli warszawiacy dowiadawali się czy „nasza” Rodziewiczówna nie głodna i czy czego nie potrzebuje. Drobny urzędnik z Mokotowa dźwigał koszyk warzyw, skromnie ubrana kobiecina z Powiśla przynosiła, a to bułkę przez siebie upieczoną, a to pieczone kurczę. Zjawiała się ogrodniczka o nazwisku Kozak, która śmiejąc się, dodawała „ale nie zaporoski” i stale zasilała spiżarnię Rodziewiczówny w produkty ze swego podmiejskiego gospodarstwa; nieraz przynosiła ona i piekielną dla udzielenia pomocy innym, kładąc je przed Rodziewiczówną ze słowami: „Pani zrobi nim co uważa, bo ja Pani ufam”.

Później zaczęły nadchodzić przez Czerwoną Krzyż cenne paczki ze Szwecji, Ankary i Lizbony.  
Był też w Warszawie p. Wegner, polski wydawca, dzieł Rodziewiczówny. Zdażył wysłać z Poznania wagon z książkami, które dotarły do

## MOMENT WARSZAWSKI

Co pisać o Warszawie,  
Gdy tyle już pisano...  
Co mówić o tym mieście —  
Gdzie tyle — powiedziano...  
Jak marzyć any  
warszawskie —  
Gdy tyle już wyśniono...  
Jak krzyczeć, wołać, szaleć —  
Ze tyle tu zrobiono?

Bo dziś, na Zamku starym  
Tym wielkim, złotym  
kranem  
Wciągnięto wolęzę główną.  
Tę wolęzę. Tę miedzianą.  
Na której zegar staru,  
Z przerwana duszą stoi...  
Lecz już, za chwilę już kółka  
Kuratkiem nas ukol.

HANNA CZARNIECKA  
z Ciccero, Illinois, USA

1939/40 i rok 1941 przyjaciółki przebyły pomyślnie. Ale wśród miejskich murów tęskniły do świętego powietrza, wiejskiej ciszy i spokoju. Toteż Rodziewiczówna z wdzięcznością przyjęła zaprosiny p. Królikowskiej do jej majątku Olszyny niedaleko Warszawy. Zawiózł tam przyjaciółki w lecie 1942 roku ciężarowym samochodem pan Krauze, właściciel paru blawatnych sklepów.

Otrzymały pokój w malej oficynie, gdzie miały znacznie więcej spokoju i swobody, niż w samym dworcu nawiedzanym przez licznych gości.  
Do Olszyn i ja zostałam wezwany przez Ciotkę Marię ze Lwowa, bo miała za mną, jak pisała, do omówienia „nasze ważne sprawy”. W



tytułem powieści Rodziewiczówny) i jeszcze tegoż samego roku w lecie, Rodziewiczówna i panna Jadwiga Skirmuntt pojechały tam na "wyraj". Chalka była bardzo przytulna i "wsłowa". Po czątkowo obejmowała tylko jedną dużą izbę i mały pokój. Później dobudowano do niej dwa alkierzyki z poleskimi "podcieniami".

Sciany były z ciosanych i wygladzonych "szklutem" sosnowych brusów, umocowane "na zrab". Dach był pokryty gontem. Od południowo-wschodu obejmował wnątkową werandę, wspartą na jednym, rogowym słupku. Wewnątrz — ściany i belkowany sufit złożony się ciepłym, naturalnym korym sosny. Pachniało żywicą. Stały szerokie ławy, stolki i stoły na

stali z rad i wskazówek sasiada, pana Zawadzkiego. Natomiast żyłka myśliwska u "Rosomaka" i dokonana przez niego dorazna egzekucja nad "Junkrem Eduardem i Kunigundą" jest już literacką fantazją. Rodziewiczówna nigdy nawet strzelby myśliwskiej nie miała w ręku, chociaż jako dziecko nieraz towarzyszyła ojcu na polowaniu.

Jest swego rodzaju ciekawostką, że w czasie ostatniej, hitlerowskiej okupacji, ze wszystkich książek Rodziewiczówny nakazano wycofać ze sprzedaży jedną: i to właśnie "Lato leśnych ludzi". Widocznie "Panowie świata" poczuli się urażeni określeniem "Mnisze plemię grabicielei, zbójów" i ową junkierską parą puchaczy. W tym

Porwanie Warszawskiej. Ewakuacja Marli Rodziewiczówny z miasta  
Fot. P. Bohdziewicz



kobiety.

...Po wielu latach Marlia Rodziewiczówna z panną Jadwigą Skirmuntt znalazły się w Warszawie. Dotarły tam 6 lutego 1940 r. Zajęły mieszkanie panny Heleny Weychert na placu Dąbrowskiego nr 4, u której zatrzymywały się przedtem w czasie swoich odwiedzin stolicy.

Teraz, po ciężkich przeżyciach nareszcie mogły wypocząć. Ogłocoone ze wszystkiego, cieszyły się, odnajdując wiele swoich przedmiotów osobistego użytku pozostawionych przez zapomnienie, lub trzymany w Warszawie. Rodziewiczówna miała wtedy już 76 lat, dokuczala jej astma i skłonna była do przeziębienia się.

"Ale najsmutniejsze dla nas były tragiczne losy krewnych i znajomych" — pisała Jadwiga Skirmuntt w swoich wspomnieniach. Ale nie tylko to zatruwało życie ówczesnych mieszkańców Warszawy, zatruwała je codzienna, szara, przyziemna troska o jedzenie, o produkty żywnościowe. Z konieczności rozpoczęły się wyjazdy po żywność poza miasto, zaczęły się "szmugiel". "Ludzie co Warszawę ratują od głodu doprawdy okazują bohaterstwo" — pisała Rodziewiczówna w liście z dnia 6 grudnia 1941 r.

...Z CIEKAWYCH PĄCZKI ze Szwecji, Ankary i Lizbony.

Był też w Warszawie p. Wegner, polski wydawca, dzieln Rodziewiczówny. Zdażył wysłać z Poznania wagon z książkami, które dotarły do Warszawy, ale na dworcu uległ uszkodzeniu na skutek działań wojennych. I on i jego córka, pani Irena Rybotycka, nieraz przychodzili do Rodziewiczówny i wydawca służył dyskretnie pomocą, udzielając zaliczek na przyszłe wydania. Dostał też ocalale książki jej autorstwa, m.in.: "Różę panny Róży", zbiór nowel. Rodziewiczówna obdarowywała nimi wybranych.

Osobą sędziwej powieściopisarki zajęła się również AK w ramach akcji niesienia pomocy literatom i dziennikarzom, którzy znaleźli się w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych. Do Rodziewiczówny zgłaszał się systematycznie pan "Józef" i potem łączniczki AK pod pseudonimami "Kobiety" nr 1 — 2 i 3.

Rodziewiczówna przyjechała do Warszawy z prośbą, mówiąc, że "czuje się pod opieką całego społeczeństwa".

Wyjątkowo mroźna, pierwszą okupacyjną zimą

swobodny, niż w samym dworku nawiedzonym przez licznych gości.

Do Olszyn i ja zostałem wezwany przez Ciotkę Marię ze Lwowa, bo miała ze mną, jak pisała, do omówienia "nasze ważne sprawy". W Olszynie byłem przy końcu czerwca 1942 r. Pamiętam: Rodziewiczówna była opalona i z rozkoszą wygrzewała się na słońcu. Wraz z przyjaciółką zagospodarowały się i założyły koło oficynki grządkę z warzywami. gdzie troskliwie doglądały porodów. Chodziły na spacer do pobliskiego lasu, a później, pod jesienią, chwaliły się, że nawet zbierały tam grzyby.

Z Olszyn, w jesieni, znowu samochodem p. Krauzego wróciły do Warszawy i niebawem przemieszły się do jego mieszkania, które ofiarował im w domu Blocha, przy ul. Królewskiej nr 23. Tam przebywały do Powstania, a nawet jeszcze parę tygodni w czasie Powstania Warszawskiego.

... Stamtąd Rodziewiczówna została ewakuowana przez sanitariuszki AK w bezpieczniejsze miejsce. Zmarła wkrótce; 16 listopada 1944 roku w Żelaznej koło Skierniewic.

Opracowała K. Kol.

STOLICA



Przebieg See Kucygnite  
II/5

do → H. Kwiłkowska



P. Kosiński,  
Radoski



Raz czytałem, że w albatrosie dusza ludzka mieszka... Chciałbym być takim białym albatrosem — i lecieć... lecieć... nad morzem... i patrzeć, jak się w nim nocą odbijają lśniące gwiazdy i niebo granatowe — a dniem białe obłoki...  
Gdy przymknę oczy — widzę morze — choć go nigdy naprawdę nie widziałem.

O, teraz jest noc — i gwiazdy świecą... O, ale gasną, ach jak szybko gasną... Jedna tylko jeszcze jasna świeci... I wicher zimny wieje... Tak mi zimno... I ciemno... i szum taki... Czy to burza nocą?... A ja — ptakiem dziwnym, białym jestem — czy kroplą deszczu wśród burzy...  
Lecę... lecę... Z mroków jasność się jakaś przebijają... To słońce — to słońce!... O, przez kryształki kościelne świeci... Nie, to przez krople deszczu co z nieba lecą... i dzwonią jak szklane dzwoneczki... I tęcza... Patrzajcie, jaka przepiękna, wielobarwna tęcza!...

(*Długa chwila ciszy*)

ZEFLIK — Karlik, Karliczek, co ci to, Karliczek, odezwij się!...  
(*Ze szlochem*) Karliczek, Boże, Karliczek... Nie umieraj!...  
MARCIN — Nie wolaj go, nie wstrzymuj, niech idzie zapatrzony w tęczę, w blask i w słońce — stąd, z mrocznej głębi ziemi...

BRONISŁAW MIAZGOWSKI.

(*Ant Halim*)

LEON CHRZANOWSKI

*Od Języ Kuczyńskiego*

PANNA ANTONINA

Na wzgórzu pod lasem stał dom. Był to właściwie skromny dworek. Taki, jakie widuje się na starych rycinach. Białe ściany, ganek na kolumnach, pachnące wino na ganiku, małe okienka w dachu, zielone okiennice, fukse i pelargonie przy wejściu. Kot wygrzewający się na oknie, wyżeł na słomiance wejściowej. Coś z Orzeszkowej czy Rodziwiczówny — z nad Niemna, czy z nad Narwi. A może nawet z Grotgera — bo i nad tym domkiem przeleciała kometa.

Szeroki piaszczysty trakt oddzielał dom od lasu. Sciana ordynackich, podoboczných, rozłożystych dębów chromiła go od północy i wschodu. Tajemnica leśna zaczynała się od jego progu niemal. Granatowa, wnikliwa głębia, jasne strzały ścięzek, mchy puszyste, wilgotne, głuszące krok i wchłaniające ślad — to był odrębny, ukryty świat, który od domu tego jakby się poczynał, z nim bratał, nad nim czuwał i odeń nowinę wszelką czerpał.

Przed domem rozłożyła się szara, piaszczysta równina, upstrzona małymi ubogimi domkami, udającymi wille. Obsiadły one każdą większą grupkę karlowatych sosen i anemicznych brzoźek. Rozpełzły się między lasem a plantem kolejowym. Sterczały w krajobrazie swoją brzydota « wille » pana kontrolera, czy zawiadowcy, czy emerytowanego багаżowego, czy samego kasjera z pogrzebowej kasy. Płątały się tam wśród sztachet suchotnicze bzy i jaśminy, nigdy nie kwitnące różce i mrące drzewka owocowe. Nad tym całym beznadziejnym krajobrazem, ożywionym tu i ówdzie domkiem-willą, królował ze swego pagórka dworek pod lasem.

Choć stał na górze, miał zieleń i świeżość. Miał cień od lasu i miał własną artezyjską studnię. Lala się z niej woda w lipcowe upały na rabaty i warzywa panny Antoniny. Toteż pstryły się od kwiatów wyciągnięte jak pod sznur grządki. Złocły się nogietki, serdecznie się chwiała bratki, nasturcje szalały płataminą barw i kolorów, upajały o zmroku lewkonie, a gdy pod jesień słońce poczynało zataczać coraz niższe kręgi, wystrzelały tam wiotkie malwy i panoszyły się dostojne dalie.

Chodziła po swych ścięzkach panna Antonina dumnie, chodziła i kaźdemu kwiatkowi, każdej krzewinie miała coś pochlebne do powiedzenia.

A gdy się już nacieszyła, napiściła swym ogrodem, rozstawiła stołeczki i stalugi, wybierała co jej było najmiłsze, czy najładniejsze — a wtedy — biada temu, kto by jej był przeszkodził!



Bo panna Antonina była słodka jak miód. Z tego jednak miodu potrafilo pokazać się najdoskonalsze żądło. Często lubiła udawać, jaka to ona jest twarda i szorstka.

Kto jej nie znał, taką ją widział. Krótko ostrzyżona głowa, papieros, głos rozkazujący, kostium z angielskiej wełny, ruchy zdecydowane, szybkie, pogarda dla kobiecych świdudek i sentymentalnych głupstw, czyniły z niej jakby wycinankę z wojujących kiedyś na kartach powieści pani Orzeszkowej emancypantek. Była samodzielna, kierowała swym życiem, nie szukając podpory ni pomocy. Przejrzała po świecie kawał dawnego majątku, w muzeach Florencji, Rzymu i Paryża cieszyła swoje oczy, podpierając się nieodłączną paletą. Przywędrowała wreszcie na dobre wraz z rodziną sponad brzegów Niemna na te rozległe piaski mazowieckie, zapadła w pustec pod borem, na wzgórkach dworek swój sadowiąc.

To był jej świat.

Parę bliskich osób przysparmy jej ściany. Stalugi, fortepian, radio — łączyły ją ze światem, lub wyodrębniały z codzienności.

Gospodarstwo, ogród, finanse — wszystko było na głowie panny Antoniny. Brat-pomocnik, siostrzeńcy, przyjeżdżający na niedziele, sąsiedzi i sąsiadki znoszący swe kłopoty — wszyscy oni byli klientami dobrej rady, a czasem opieki, których nie szczędziła panna Antonina.

\* \* \*

Zajechałem do niej o zmierzchu. Śnieg był skrzypiący, mroźny, pierwsze gwiazdy mrugały z nieba. Panna Antonina stanęła w drzwiach. Zobaczywszy mnie, krzyknęła niby szorstko, gderliwie : « Cóż to za kulig po nocy ! Do mnie w konkury można w dzień przyjeżdżać. Romantyczne wycieczki, a tu patrol też potrafi zajrzeć ! No, prędzej, ładuj się, bo zimno ! »

Okryłem derką konia i wszedłem do wnętrza.

Po wymienieniu bieżących wiadomości, przystąpiłem szybko do rzeczy.

— Jak tam z brydżem — zapytałem — ciągle brak czwartego ?

— A brak.

— Mam na to radę.

— Ho, ho, co za troskliwość — panna Antonina nastroszyła się niby jeź.

— Mam czarującego koleżę, — ciągnąłem, udając że tego nie widzę — doskonałe gra w brydża, a w dodatku potrzebuje zdrowego powietrza. Mógłby spać w tym pokoju po tamtej stronie werandy. Nie wychodziłby nigdzie, a wieczorem świetny partner.

— Cóż to, pensjonat u mnie zakładasz ? — burknęła.

— Nie, tylko dbam o pani wygodę, schlebiam namiętnościom.

— Nie schlebiam.

— Taki miły człowiek.  
— A teraz gdzie jest ?  
— U nas.

— A choć — tu zmruczyła lobuzersko oko — kawaler ?  
— Żonaty.

— No cóż mi po takim ?

— Właśnie taki — bez pozorów, a z intencjami.

— Długo był u was ?

— Dwa tygodnie.

— Czym się zajmuje ?

— Leczy ziołami — doktor.

— Teraz, po śniegu, ziola zbiera ? Wariata mi tu chcesz przywieźć ?

— Łagodny wariat — brydżysta.

— Kiedy ?

— Choćby jutro.

— Duży ogon łazików za nim tu się ściągnie ?

— Tylko my dwoje i jeden asystent na niedzielę.

— Przyjeździe w południe, żeby wszyscy widzieli ; a teraz jedź już — noc ciemna, zablądź w lesie. Wilki cię nie zjedzą, ale czasem od plantu puszczają patrol.

Pocałowałem jej szorstką dłoń i po chwili sunąłem leśną ścieżyną. Jechałem wolno. Puscilem lejce. Kasztanka jak gończy, biegła sama po swym niedawnym tropie. Było cicho. Czasem z jakiegoś konaru zerwała się wystraszona wrona. Czasem pacnęła grudka śniegu z zaczepionej batem niższej gałęzi. Czasem parsknął koń. Las czuwał. Cisza nocy zimowej zamroziła wszystko, co się w pamięci kołatało zgrozą.

Przez chwilę wizje przeszłości otoczyły mnie melancholijnym kołem. Zdawało mi się, że opowiadania, obrazy, zdarzenia z roku 63-go spływają ku mnie z tych dębów, z tego olbrzymiego, tajemniczego lasu. Oto wszystko naokoło głęboko śpi. Wszyscy z nakazu siedzą w swych opłotkach, a ja jadę i za chwilę nagłe wpadnę na grupę ludzi w misiurkach, z dubeltówkami, ciągnących drewnianą armatkę i po nocy przemykających się ku jakiemś nowemu stanowisku, z którego, jak się ludzili wówczas przed laty, zwałą cara i wskrzeszą Niepodległą.

Tu... tam... na białym śniegu zdaje się przesuwać postać powstańca ; gdzieś kryje się stracona nadzieja ; gdzieś wystrzela niewygasłe ognisko niezłomnej wiary — znicze walki, rozsiane po lesie, ukryte pod śniegiem, albo lśniące przez czystym srebrem na gwiaździstym zimowym niebie.

Spokojnie suną sennie, równo biegnie koń, łagodnie rozsuwa się i niesie puszysty śnieg. Cisza. Wizje przeszłości biegną za mną, koło mnie, przede mną — a tam, za lasem, w innym dworku — w futorze zakrytym czapą śniegu — czeka rzeczywistość.



Dzień dzisiejszy : człowiek w piaszczu z odrutym wężykiem, z guzikami bez orzelków ; człowiek, z którego ramion spadł jeden ze stu generalskich płaszczy, ale którego ramiona okryła zwykła bekiesza, taka sama niemal jak tamtych z roku 63-go. I oto ubył generał — a ostal się człowiek-wódz, którego w oddaniu najpełniejszym słucha może stu, może tysięcy, może sto tysięcy — bo słucha go legion bezimiennych, gotowych na śmierć i na zwycięstwo. Legion wiarusów i rekrutów, legion rycerzy i cywilów — legion, co na swe barki wziął walkę, trudy i resztki królewskiej purpury niepodległego bytu.

Jadę ku niemu. Jadę by go zabrać. Zabrać z twierdzy, jaką mu zbudowały

serca, chroniące go i gotowe za puklerz mu starzyć. I stają w pamięci te twierdze dawnej mocy, co strażą i stanicami polskości były : Kudak, Kamieniec, Bar, Trembowla, Głogów, Zbaraż i tyle, tyle innych, co epopeją swoją wielkość mocy narodowej w nieszczęściach znaczyły.

A później... a teraz...

Czyż nie równe im w przeznaczeniu stają się te domki i te czworaki, i te dworki zapadłe ? Ów dworek na Smolnej, co krył niemal przez rok Traugutta, i ta izba, z której wybiegł Okrzeja, i ten pokój, gdzie ładował swe pociski Dzierżbicki, i tyle, tyle innych, co dawniej i dziś były przystanią i schronem...

I ten do którego jadę — i tamten, do którego go zawiozę. Ten na Woli, i ten w Piasecznie, i ten najnowszy — dworek panny Antoniny.

Bo przecież od jutra, od jutra tam właśnie ostatnia władza i ostatni znak widomy Rzeczypospolitej pod dachem panny Antoniny swój schron i przytułek i sztab główny znajdzie.

\* \* \*

Pobył « doktora » u panny Antoniny szybko się ułożył.

Nic mogli się nie zaprzyjaźnić.

Zaczął ją nawet leczyć — ale z tych porad kpila ona w żywe oczy, gdyśmy przyjeżdżali co drugi dzień w odwiedziny do jej pensjonariusza.

« Konia by zabił tym sianem ze swoich ziół, którymi moje serce uważał się wyleczyć » — burczała.

Pomimo to otaczała « doktora » wielką troskliwością.

Dużo mieliśmy z nim wówczas kłopotu, bo osadzony u panny Antoniny, jako w najbezpieczniejszym miejscu, nudził się na tym odludziu i wyrwał do Warszawy.

Aby temu zapobiec, zaczęliśmy mu ostrożnie zwozić na niezbędne konferencje najpotrzebniejszych współpracowników.

\* \* \*

Była to pamiętna niedziela.

Narada. Niemal zjazd.

Mróz i śnieg wybieliły cały świat. Ludzie biegli raczej niż szli ; zakrywali uszy i nosy, bili rękami po bokach, cudaczne czapy wciskali głęboko na twarz, tylko oczy ryzykowały, rzucując śmiecie i baczne spojrzenia. Nikt się nie dziwił, że wszyscy byli niemal nie do poznania, okryci i ukryci w kołnierzach i baszlykach. Przed mroczem każdy chował trzy czwarte twarzy. Krył ją przed mrozem i przed wywiadowczym spojrzeniem wroga.

Każdy przyjechał inaczej.

Po Macieja Halina pojechała sankami na kolejkę elektryczną. Mieczysława prowadziłem przez las i zasyły cztery kilometry od stacji kolei. Wszyscy spotykaliśmy się niespodziewanie, bez słowa, bez objaśnień i powitań. Zygmunt znał już drogę, więc sam przywędrował.

W przeciagu godziny ściągnali niepostrzeżenie do dworka panny Antoniny — czujni jak żurawie, co zakładają czaty.

Przyszli. Skupili się w pokoju « doktora ». Radzili. Odważali starannie czyny, które miały się dokonać. Układali plany, które miały się zwolna realizować. Obliczali oddanych i przyjaciół, wahających się i rozbijaczy, sumowali każde źródło siły, każdą pochodnię odwagi, każdy młot woli.

Dzień płynął. Pokój napełniał się dymem. Słońce zimowe szybko obiegło skrócone niebo i całą siłą swej ognistej tarczy uderzyło jeszcze raz w okna. W oddali na horyzont gramolił się jeszcze niedołącznie zmierzch, u którego nóg umieściły się już zmrok i noc. Panna Antonina nie wytrzymała. Zapukała do drzwi i stanęła na progu. Podnieśliśmy na nią spojrzenia.

— Piec stygnie, gardła chrypną, wędzarnia tu, nie pokój — mówiła burkliwie. Najtęższe głowy nie mądrego na czczo, czy na głodno nie wymyśla. Za chwilę czas się zbierać. Przęd nocą musicie stąd zniknąć. Dziś księżyc. Jasno. Czas kończyć — zaraz przyniosę herbatę i coś na przegryzkę...

— Po co ten kłopot — jesteście głodni. Po co ? choćby dlatego, żeby nogi

były sprawne ! Zbierajcie papiery, już niosą talerze.

Za chwilę wniosty obie z Haliną półmisek bigosu i miskę kartofli.

Zniknęły mapy. Mądrość. Różnica zdań i temperamentów. Już nikt nie oponował. Panna Antonina panowała nad dyktatorami. Widmo zmierzchu nadało szcękcom tempo. Znikał bigos, kartofle — tykano wrzącą herbatę. Mżówie stanu, jak sztubacy na wycieczce narciarskiej, wykradali sobie skwarki i wylawiali co lepsze kąski.

Panna Antonina burczała, dokładała, popędzała.

Żaden Lukullus nie miał lepszej uczy.

Po pół godzinie rozpoczął się odwrót. W tym samym porządku, tylko inną drogą. Teraz Halina odwiozła Macieja na inną stację i na inną kolej.



Zygmunt poszedł ku szosie, gdzie czekał nań wóz mleczarza. Mieczysława odstawiono sankami leśnika aż na przedmieście, do tramwaju.

Ja z « doktorem » wyruszyłem na końcu. Była już noc. Księżyc wspinał się jak balon ponad sosny i nagie dęby. Było jasno i srebrzyście. Zegaliśmy się z panną Antoniną długo i serdecznie.

— Żal mi, że już jedziecie — mówiła — ale to i dobrze. Taki już twój los teraz « doktorze », że nigdzie długo miejsca nie będziesz mógł zagrac. Tulasz się po kanapach i łózkach przygodnych — obyż ci wszystkie były przyjazne i bezpieczne! Jak już dobrze pokluczysz, ślady pogubisz, gdy minie jedna taka pełnia jak dziś, druga, a może i trzecia — wróc tu do mnie, choćby na dwa tygodnie, na tydzień. Odśpisz. Odpoczniesz. — Nie wyleczyłeś mego serca ziołami — aleś je chyba rozpalili i rozgorzało za mocno. Codzień będę myślała wieczorem — a gdzież ty dziś do snu swoją głowę składasz? Widzisz — stara ja, silna, twarda — a gdzież ty dziś do snu swoją głowę rozstanie robisz! No, jedźcie już. Bywaj. Krzyżem ci drogę znacze, oby ci się słońcem ślała!

« Doktor » wychylił się z sanek, objął ją ramieniem i głowę do jej rąk wyciągniętych przycisnął. Serca nam były głośno, a dokoła było tak cicho, jak tylko bywa w księżycową, bezwietrzną polską noc. Kasztanka parsknęła. Myśli wróciły z zaświatów. — « Jedźcie! » rzuciła głucho panna Antonina. — « Do widzenia. Dziękujemy » — odpowiedzieliśmy prawie razem. Po chwili byliśmy już w głębi lasu. Mknęliśmy jak widma, zamyśleni, bez słowa. Za nami w ciszy nocnej, w poświacie miesięcznej zostawał dworek — przystań panny Antoniny.

\* \* \*

Długo patrzyła w las, długo nastuchiwała panna Antonina — a gdy już ogarnęła ją absolutna cisza, zeszła wolno po stopniach ganku w śnieg i powoli poszła ścieżką w najdalszy kąt ogrodu, skąd w poświacie miesięcznej wzrok mógł biec jeszcze poprzez porębę w kierunku oddalających się sanek.

Gdy w powrotnej drodze położyła dłoń na kłamec drzwi wejściowych, ktoś ją gwałtownie szarpnął za ramię. Jak na sprężynie odwróciła się całym ciałem panna Antonina — i stanęła oko w oko z niemieckim patrolom, przy którym tkwił jakiś cywil.

— Skąd o tak późnej porze? rzucił groźnie cywil.

— Z ogrodu — patrzyłam czy kto drzewa nie kradnie.

— Nikt nie kradnie, bo my pilnujemy! A co tu tak skopane przed gankiem? Koń jakiś stał, ktoś przyjeżdżał? Ktoś był z wizytą?

— Droga publiczna, niedziela, dużo szło sanek do kościoła, mógł się ktoś zatrzymać.

— Polskie wykręty, na wszystko wykręty, — krzyczał cywil — prowadź do środka, rewizja!

4/9  
Panna Antonina otworzyła drzwi — przez głowę przebiegło jej pytanie: czy pomyśleli, czy zdążyli sprzątnąć?...

Szybko przeszli przez sieni. W mieszkaniu było cicho. Służąca już spała i na widok żołnierzy z przerażeniem przecierała oczy. Brat Jan spokojnie kładł pasjansa w saloniku.

— Kto to?

— Brat — stary niedołęga, jeszcze słabszy niż ja.

— Wy wszyscy słabi — picnit się cywil. Wyciągał szuflady, otwierał szafy. Wyrzucał stopy systematycznie ułożonej bielizny. Ciskał na podłogę tomy książek. Przewracał i tłukł kieliszki w kredensie. Niby rewidował, niby szukał — a niszczył co mógł — nic podejrzanego nie widząc.

— A tam co jest? wskazał na drzwi prowadzące na drugą stronę dworku.

— Takie same dwa puste pokoje.

— Puste? Dlaczego puste?

— Żeby w zimie nie opalać.

— Puste? prowadzić!

Weszli do pokoju, gdzie jeszcze godzinę temu odbywała się narada.

— Tu ciepło — krzyknął wywiadowca — tu jeszcze pachnie tytoń! kto tu był?

— Tu ja byłam i porządkowałam — chciałabym dla zarobku wynająć te pokoje — mówiła spokojnie panna Antonina — tytoń czuć, tak, czuć; jak się zamyszę lub pracuję, dużo palę.

— Nieprawda! — wrzasnął coraz bardziej się pieniąc — tu byli goście, mężczyźni, oficerowie! Gonimy ich od rana, oni tu się skryli!

— Tu nikogo nie było.

— Klamiesz! — huknął i całą pięścią uderzył w głowę pannę Antoninę.

Zachwiała się od ciosu, ale nawet nie jęknęła; otarła chustką krew z czoła i cofnęła się o krok.

— Szukać! — krzyknął do żołnierzy. Podbiegli do tapczana, na którym spisał doktor. Wywalili poduszki i posciel na środek pokoju, deptali po nich brudnymi butami. Cywil skoczył do serwantki, napełnionej cenną, starą porcelaną. Szarpnął nią, niby zaglądnąjąc czy się kto za nią nie kryje, i nagle wściekle pchnął z całej siły. Wątła szafka zakolysała się i runęła z całą zawartością na środek pokoju. Rozprysły się szyby, rozleciały w kawałki stare sewskie i koreckie serwisy. Główki pasterek leżały w wieńcach drobnych kwiatków wyhodowanych w sewskich cieplarniach, stare talerze z Korca tułały się jak proste skorupy pod meblami. Rewidujący patrol szalał w swej wściekłości i nienawiści. Zdriczali i darli makaty ze ścian, bagnętami przebijali obrazy, niby sprawdzając, co się za nimi kryje.

Zdawało się, że rywalizują między sobą w barbarzyństwie. Po chwili wciagnęli pobitego pana Jana i krzyczeli, waląc go po głowie: — Mów! Kto tu był! Mów, kto tu był, bo zastrzelimy cię jak psa!



W pierwszej chwili panna Antonina chciała skoczyć bratu na pomoc; ale ją schwył jeden z żołnierzy za rękę i wykręcił boleśnie, śmiejąc się z jej niemocy.

— Tu nikogo nie było — tu nikogo nie było — powtarzał pan Jan po każdym uderzeniu, a odpowiedzi te jeszcze podniecały oprawców.

Minął kwadrans, minęło pół godziny — już nic całego nie było w pokoju.

Nagle padł strzał — to cywil w tysiiąc okrucich zamienił wielkie lustro. Ten strzał i dźwięk tłuczonej tafli szklanej stał się jakimś przesileniem.

Wściekłość oprawców jakby się wyladowała.

— No, na dziś macie dosyć, macie pierwszą nauczkę! — sztycherzo krzyczał cywil — i dla dowcipu znów strzelił ponad głową panny Antoniny.

Po chwili oprawcy opuścili dworek.

\* \* \*

W cichej do niedawna przystani rozsiadły się w każdym kącie krzywdy i pogrom. Stare makaty w strzępach walaly się po podłodze wśród skorup wykwintnej porcelany. Podziurawione portrety patrzyły ze ścian swymi ranami. Wydarte stronicie cennych książek, poplamione brudnym śniegiem z pod obcasów, kryły po kątach swą nędzę ze wstydem.

Na kanapie siedział pan Jan, którego głowę otulała panna Antonina ciągle zmienianymi kompresami. — Nic to — szeptała mu czule — nic to, staruszkę — nie daliśmy się, nic nie wykryli, wszyscy nasi ocaleli. — Nic to — odpowiadał pan Jan — i obejmowali się oboje serdecznym braterskim objęciem.

LEON CHRZANOWSKI.

## NOTATNIK BIBLIOGRAFICZNY

*A travers les chansons de Pologne.* Recueil de chansons populaires polonaises, Traduction française de HALINA BELMONT. Avec introduction et notices explicatives de ZYGMUNT ESTREICHER-ROZBIERSKI. Imprimerie St-Paul, Fribourg 1945, 30 kart nlb.

*Im polnischen Liedergarten.* Sammlung polnischer Volkslieder, Deutsche Übersetzung von HALINA BELMONT, Einleitung und Erklärungen von ZYGMUNT ESTREICHER-ROZBIERSKI. Imprimerie St-Paul, Fribourg 1945, 30 kart nlb.

Pod powyższymi tytułami ukazały się dwa zbiorki piosenek polskicli, identyczne co do treści, a różniące się między sobą tym, że w jednym tekсты podane są w języku francuskim, w drugim zaś w niemieckim. Zbiorek niemiecki, późniey wydany, przedstawia jeszcze tę różnicę w porównaniu ze swym poprzednikiem, że zawiera także teksty polskie do pieśni, co oczywiście jest korzystnym dodatkiem. Piosnek jest szesnaste; obok ściśle ludowych są i żołnierskie. Jak autor zbioru p. Z. ESTREICHER-ROZBIERSKI w przedmowie zaznacza, w wyborze nie kierował się względami natury estetycznej i artystycznej. Zebrano tu zostały także piosnki, które łączą się z najmlszymi i najdroższymi wspomnieniami i które dlatego « najchętniej śpiewamy ». « My » — « to my! », tzn. studenci uniwersyteckiego Obozu internowanych żołnierzy polskich we Fryburgu, za których inicjatywą — jak to głosi uwaga na wstępie zbioru « niemieckiego » — wydawnictwo zostało podjęte. W tych warunkach jasną jest rzeczą, że rozpatrywanie, czy tej lub owej melodii nie było lepiej zastąpić inną, więciej wartościową lub bardziej charakterystyczną, nie byłoby uzasadnione. Mimo woli jednak narzuca się pytanie — pomimoż wydawnictwo jest przeznaczone głównie dla cudzoziemców — czy nie było raczej wskazać wybrać same tylko najpiękniejsze nasze pieśni.

Taki jednak, jakim jest, zbiorok stanowi ciekawe świadectwo, jakie są (czy były) zapotrzebowania i zamiłowania danej grupy naszego społeczeństwa w danej sferze, w danej epoce i w danych warunkach. Z tego punktu widzenia zasługuje na specjalne podniesienie, jako pewnego rodzaju « dokument », ostatni numer zbioru, dziarski marsz « To my! », kompozyt p. ESTREICHERA, który bardzo skromnie swego autorstwa w tekście nie zaznaczył. Utwór ten, często śpiewany na produkcjach Chóru Obozu Fryburskiego, a zawsze z zasłużonym powodzeniem, zawiera interesującą nieregularność metryczną w taktach 15-17, gdzie zamiast trzech taktów dwucwiciowych występują dwa takty trzycwiciowe. P. ESTREICHER nie wyraził tego w notacji zapewne dla uniknięcia komplikacji. Tym mniej wydają się potrzebne zmiany taktu w n-rze 8 (*Kolo mego ogródeczka*). W n-rze 13 (*Tam na bloniu bliyszy kwoicie*) zastanawia wybór wersji, która obejmując tylko drugą połowę znanej melodii. Przy sposobności zaznaczymy, że droga ta sercom naszym melodia, jakkolwiek uzyskała pełne prawo obywatelstwa w polskim pieśniarstwie, nie jest polskiego pochodzenia (jest to kompozycja W. GALLENBERGA).

P. ESTREICHER we wstępie określił wymownie znaczenie, jakie pieśń ma w życiu ludu polskiego, a pieśń tego ludu dla życia narodu, jego muzyki w szczególności.

Tłumaczenie tekstów na język francuski i niemiecki nie należało do zadań łatwych. Pani HALINA BELMONT wyszła jednak z trudności obronną ręką, dając tłumaczenie zręczne, gładkie i wierne mimo wierszowanej formy.

Wydawnictwo, którego zewnętrzna szata jest bardzo staranna, doznało znacznego powodzenia, o czym świadczą zarówno sukces księgarski, jak i wyrazy uznania znawców takich, jak ks. kan. J. BOVET, kompozytor i folklorysta szwajcarski, który bardzo pochlebna o zbioru ogłosił opinię.

E. J.



Od Jay Kuczyński

II/11

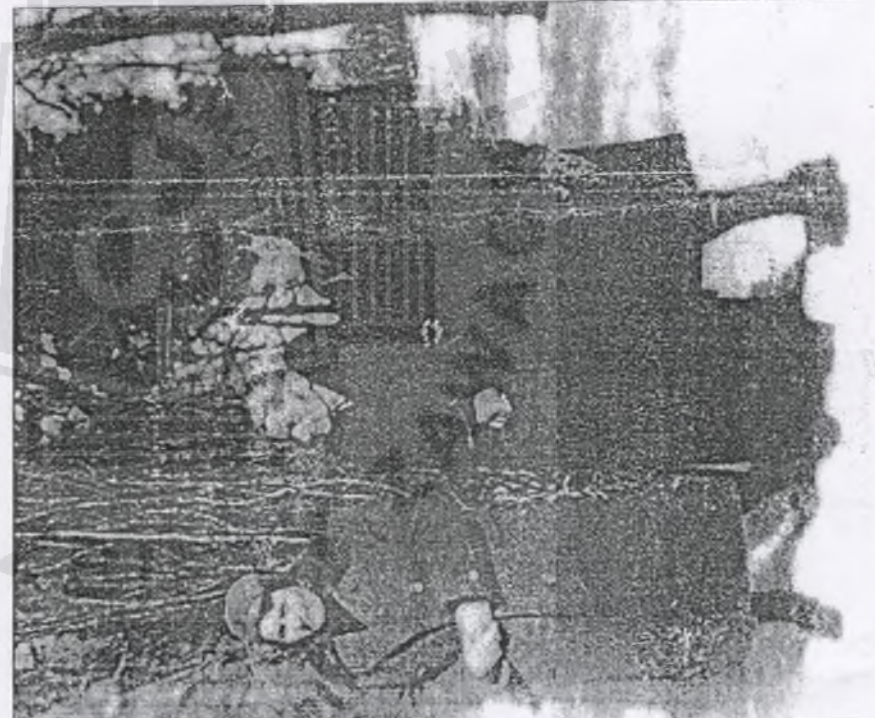
MIROŚLAWA PAŁASZEWSKA

# Śladami listów Haliny Królikowskiej do Zofii Kossak

W zbiorach Muzeum Zofii Kossak znajdują się listy Haliny Królikowskiej. Pierwszy pochodzi z 1947 roku. Adresatka przebywała wówczas w Anglii. Nadawczyni listów mieszkała w rodzinnym folwarku Olszyny, oddalonym 25 km od Warszawy.

Jesienią 1939 roku dom Królikowskich w Olszynie stał się przytułkiem dla uciekinierów z Warszawy, miejscem spotkań konspiracji (także ich mieszkanie warszawskie przy ul. Kieleckiej 28). W majątku przebywali gen. Stefan Rowecki "Grot", gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, gen. Tadeusz Komorowski "Bór", Roman Knoll, Jan Stanisław Jankowski, Zofia Kossak, Maria R. dziewiczówna.

Stefan Rowecki w kampanii wrześniowej walczył m.in. pod Tomaszowem Lubelskim. Spokrewniona z nim Halina Królikowska wspominała, że zjawił się w Olszynie w dwa dni po kapitulacji Warszawy. Dowiedział się, że Niemcy otoczyli stolicę potrójnym kordonem różnych kontroli, chcąc wyłapać wszystkich wojskowych. Zalatwiono mu fałszywe dokumenty z odpowiednimi pieczęciami. Płk Rowecki stał się Nowakiem i wjechał do Warszawy.



Halina Królikowska z matką "Mamutka" i córką Hanną, lata 1939

skrzydłkami trzepece i jakoś ciemności przebija. I mimo tej nieatrakcyjności ciągle trwa.

Jesteśmy zamrożeni, zasypani, zawiani na głębokim wschodnim świecie. Jesteście tak okropnie daleko choć zawsze najdrożsi najbliżsi. Związani najpiękniejszymi wspomnieniami wolności i chwały. Gdy wspominam sobie mój cudowny dom wojenny, który był Was pełen i dzielnej Mabutki – gdy przypominam sobie płonącą głowę wujka tworzącą z Tobą wielki wspaniały świat i pełne śmiechu okolicznościowe wiersze i piosenki naszej ukochanej młodzieży "Lucynka, malarz na święta – Madziu, niech Madzia pamięta". To bym chciała pytać i pytać... pamiętasz? i nie mówię, nie trudzić lecz błagać pamięć – tak jak my o Tobie zawsze wiernie i niezmiennie. Pozdrawiam wszystkich Twoich. Pamiętaj o Stasi R., b. biedna i sama. A nami rozporządzaj wedle serca i uznania. Listy Twoje to skarby ożywe moją Ukochaną Dostkonała Zofio – Halina".

Mama Hannu to córka Haliny Królikowskiej (zameżna, Hugon), dłużej Janka to Janina Bienkiewicz, Madzia to Magdalena Powidel "Dorota" – gosposia Królikow-

stniczka powstania warszawskiego, w 1945 roku przez zieloną granicę opuściła Polskę i zamieszkała w Anglii. W tonie poświęconym życiu w konspiracji *Kobiety* (Instytut Literacki, Rzym 1946 r.) zamieściła obrazek *Milosterni niemy* [sic] opowiadający o przygodzie Zofii Kossak w okresie okupacji.

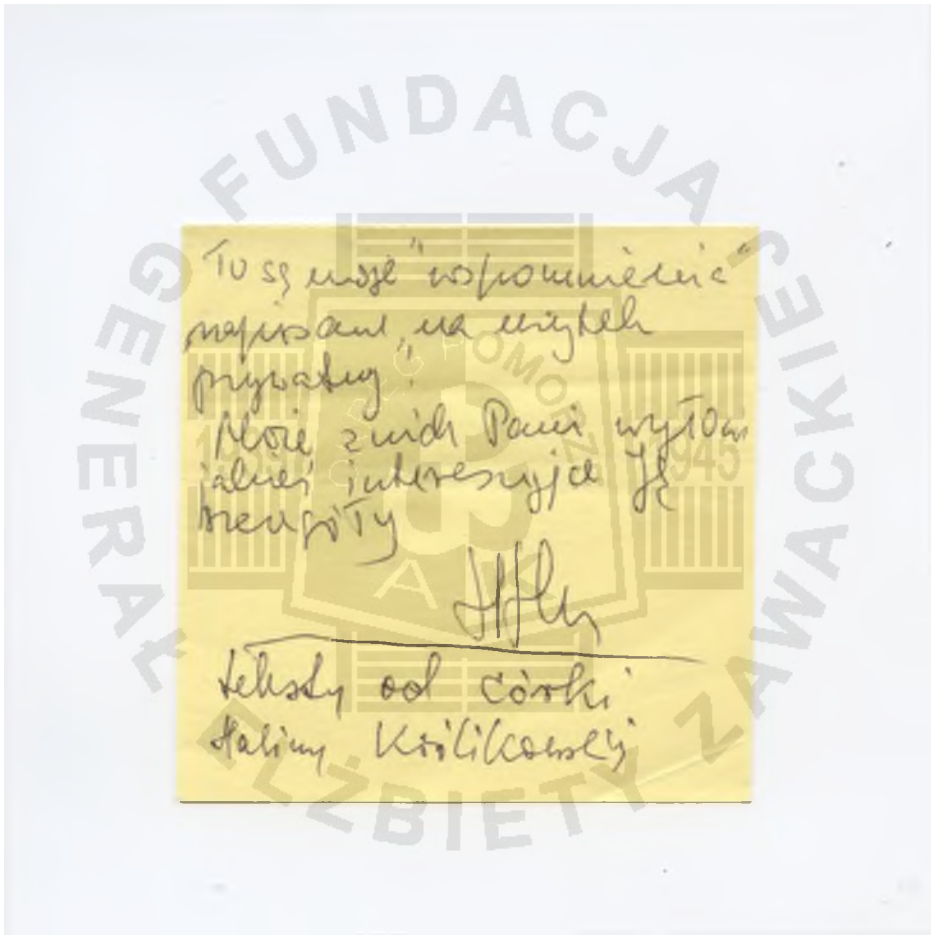
Halina Królikowska w kolejnym liście z 4 XII 1962 roku pisała: "Parę lat temu była mowa o napisaniu jakiegoś zbiorowego wspomnienia o 'wujku' czyli gen. Grotcie. Byłaś pełna dobrej woli do włączenia się swymi wspomnieniami współpracy z Nim do tego wiomego dowodu utrwalenia w społeczeństwie Jego pamięci. Czy podtrzymujesz swą ochotę – i czy jeśli tak zechciałabyś pracę tę podjąć?"

Czas mija niesłychanie prędko, ludzie jedni znikają, inni zapominają – a młodzi niedługo nie będą mieli ani od kogo słyszeć, ani z czego dowiedzieć się o prawdziwie i zaśludze rzetelnej. Nasze pokolenie wychowywało się w o wiele szerszych warunkach, otwartej kulturze dla przeszłości wszelkiej i prawdziwie polskiej. Mając w domach same tradycje przechowywane jak ewangelicznej prawdy, postanowienia literatury, miejsce jak











## OLSZYNY

Na prośbę Malgosi Balasinskiej, nowej posiadaczki Olszyn, notuje trochę wspomnień o olszynskim domu i ludziach którzy tam przebywali.

Cała historia odbywała się właściwie w dawnym dworcu, obecnej własności prof. Roszkowskiego. Ale główna aktorka tej historii, matka moja, Halina Krolikowska, przenosząc się, wskutek niemożności finansowej utrzymać starego domu, do t.zw. oficyny, przeniosła ze sobą wszystkie wspomnienia, sposób bycia z ludźmi, t.zw. ducha domu.

Olszyny były tam, gdzie ich t.zw. dawniej, a potem zartobliwie, *dziedziczka*. Ja, oceniając to w pełni, nie przejęłam tej tradycji, wobec mojego osiedlenia się we Francji.

\*\*\*

Olszyny stanowiły historycznie jeden z folwarków dobr Wiazowna, należących do Radziwiłłów. Nabył je około roku 1900 mój dziadek, Leon Chrzanowski, wraz z Zagorzem. Olszyny miały charakter rolny, zabudowania folwarczne, itp., podczas kiedy w Zagorzu był pensjonat z założeniem czegoś w rodzaju *Domu Pracy Tworczej* i był zamiar założenia osiedla (rozparcelowanie części lasu) w tym samym charakterze.



Leon Chrzanowski był prawnikiem, radcą prawnym Ordynacji Zamojskich. Pochodził z piotrkowskiego, był najmłodszy z jedenaściorga rodzeństwa, z rodziny o dużych tradycjach, ale żadnym posiadaniu, szczególnie *po powstaniu 1863 r*

W tym typie rodzin, powrót do ziemi, gdy tylko sytuacja materialna się poprawiła, był bardzo częsty, z tym, że tutaj dochodziły zmiany społeczno-kulturalne, przypuszczam że pod wpływem żony, Kazimiery Dzięgielewskiej, która będąc również ze środowiska ziemianskiego (kutnowskie), była bardziej związana z inteligencją i sferami artystycznymi warszawskimi. Leon Chrzanowski zmarł jednak w 1905 roku, tak że projekty jego nie zostały zrealizowane. Pozostawił dwoje dzieci: Leona, ur. w 1885 (?), późniejszego dziennikarza, i Halinę, ur. w 1893, późniejszą Królikowską.

Po zniszczeniach pierwszej wojny, głównie w 1915 roku - w alei która prowadzi do domu stały armaty i w roku 1920 front był koło Wiązowny - Kazimiera Chrzanowska (od lat 20-tych za udziałem kuzyna, syna Leona, i moim, wszyscy zawsze nazywali ją Mabutka; pozwalam sobie więc w dalszym ciągu używać tego imienia dla skrót) sprzedała Zagórze na zagospodarowanie na nowo Olszyn, i osiadła tam na stałe, na około 120 ha, w tym połowa mniej więcej lasu, łąk itp. Gospodarowała przy pomocy rządców, bo w tym czasie jej dzieci *budowały Polskę*: wuj mój *Leon jr* był w M.S.Z., ojciec w Ministerstwie Rolnictwa, Matka skończyła bibliotekatarstwo i zakładała biblioteki publiczne w



Warszawie. Po paru latach okazało się, że wszyscy razem nie zarabiają dosyć, żeby dokładać do Olszyn i ich rządców, i Matka porzuciła biblioteki i sama wzięła się do gospodarowania. Jednocześnie, na pociechę, zaczęła działalność wśród sąsiadów: Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Kontroli Obór, itp. Wkrótce została radną gminną, potem powiatową i w roku 1938 kandydowała do Sejmu.

W międzyczasie Olszyny zagospodarowała wystarczająco, by zaczęto mówić o budowie nowego domu, by w nich przyjmować bardzo rozliczne *stosunki* w sferach postępowych i *inelektualnych*, raczej opozycyjnych w stosunku do sanacji. Odbywały się nawet co pewien czas polowania, na których poza przyjaciółmi ojca z S.G.G.W. bywali krewni Matki, Chrzanowscy i jeden kuzyn (matka z domu Chrzanowska), pułkownik Rowecki, chrześniak Mabutki, syn jej ulubionej kuzynki, który później miał duży udział w naszych dalszych losach.

Z tego okresu, przed samą wojną, pozostało mi wspomnienie pełnego barwy i bogatych wrażeń domu, w miarę zamożnego, ale bez żadnych *fum*, domu gdzie każdy zawsze mógł przywieźć swoich przyjaciół, gdzie ciągle się coś ciekawego działo, gdzie przy stole, nam młodzieży, lepiej było słuchać niż mówić, bo takie to wszystko było żywe, tkwiące w rzeczywistości, a jednocześnie pełne wspomnień, historii dawniejszej i obecnej.



We wrześniu 39 roku malutkie Olszyny gościły do 70-ciu osób, uciekinierów z Warszawy, znajomych, poza tym tłumy innych, chowających się w pierwszy las przed bombardowaniem i ostrzeliwaniem szosy lubelskiej.

2  
1  
W Więzowni stał sztab gen. Kleeberga, myśmy gościli i śpiewały wieczorami z oficerami, a Matka klóciła się z artylerzystami, że mogliby omijać rabaty róz przed domem.

Potem był pierwszy motocykl niemiecki, który przejechał przed domem i łuna nad Warszawa.

Potem Niemcy kazali nam się wynosić, bo tu będzie front i nie potrzebują cywilnych trupów (ten argument powtórzył się identycznie w lipcu 44 roku).

Pojechaliśmy wszystkimi powozami, bryczkami i wozami z naszymi uciekinierami z Warszawy i poznanskiego do zaprzyjżnionych wsi : Boryszew, Golica, Brzeziny. Przyjmowali nas jak mogli, nocowali w szkole lub stodole.

2  
1  
Po kapitulacji Warszawy wróciliśmy do domu, gdzie naturalnie wszystko było obrabowane i objedzone. Ludzie zaczęli się po trochu rozjeżdżać. Zaczęli napływać nowi, ci co ewakuowali się dalej, w powrotnej drodze do Warszawy. Wtedy któregoś dnia, zajechała marna furmanka z dwoma panami w dziwnym cywilu: Stefan Rowecki z adjutantem, z nie pamiętam jakimi już papierami. Trzeba było wyrobić mu przepustkę do Warszawy, poświadczająca, że mieszka w Warszawie i że cały wrzesień spędził u nas. W gminie już był mianowany



przez Niemców komisarz - ale zaprzyjaźniony z nami przedwojenny wójt, pan Pawlak z Majdanku, miał jeszcze pieczęć okrągłą. Pamiętam jak dziś, jak pojechaliśmy z Matką do niego i ile trudu Matka włożyła, żeby go namówić na dokonanie tego przestępstwa, biorąc go na swoje sumienie, zapewniając że teraz będą inne normy uczciwości. Rzeczywiście, pchnęła go na złą drogę, bo podczas całej okupacji zachowywał się nieskazitelnie, uczynnie, lojalnie pomagając komu sie dało, ukrywając ponad wszelki rozsadek wojskowych, Akowców, Żydów. Piszę o tym, bo i dla nas był najlepszym sąsiadem, a jego żona, córka i wnuk mieszkają jeszcze teraz o miedzę.

No i tak Rowecki pojechał do Warszawy, jak mówił zabezpieczyć żonę i córkę, i zaraz potem za granicę. Umówili się w Warszawie z Matką, przed tym jego wyjazdem. My pojechaliśmy do Warszawy z Matką furmanką, z jakimś mlekiem i kartoflami - nic innego nie było - odnalazliśmy mego wujka, który działał przy Starzyńskim przez czas oblężenia, nasze warszawskie mieszkanie ocalało, co się udało znaleźć przyjaciół. No i Stefana, który nam oświadczył, że jeszcze w tej chwili nie wyjeżdża, bo coś się tu klei, żebyśmy siedziały w Olszynie, bo on ma na nas pewne plany.

Rzeczywiście, po paru dniach zjechał do Olszyny samochód Czerwonego Krzyża, trzech panów, pytając o Mamę, która była w Wiazownie. Dwóch panów pojechało po nią z moją kuzynką



dla pokazania drogi, a ja zasiadałam bawić gościa w salonie. Zapytał mnie grzecznie w której jestem klasie i jakiej szkole. Gdy odpowiedziałam powiedział, że to zabawnie się składa, bo jego córka też, to samo, tylko rok temu zdała maturę. Od tej chwili byłam już pewna, że to generał Tokarzewski. Taka to była konspiracja.

Zamieszkał on w Olszynchach, a Grot i mój wuj Chrzanowski organizowali mu spotkania z przewojeńnymi działaczami politycznymi, które odbywały się w Radosci, w zaprzyjaźnionym domu pp. Duninow. Ja służyłam za woźnicę. Bywali tam Niedziałkowski, Rataj, Staniszkis, no i wojskowi.

Następnie wszystko to przeniosło się do naszego warszawskiego mieszkania na Kieleckiej, bo w Olszynchach stało się dla Tokarzewskiego niebezpiecznie. Rozpoznał go jeden z uciekinierów z za Buga, jego dawny podoficer, którego rodzina wyładowała w Olszynchach.

Pozostał otwarty problem jak przeżyć zimę w ogołoconym gospodarstwie, utrzymać mieszkanie w Warszawie (mój ojciec był zagranicą w Anglii, wrócił z Mikołajczykiem w 45 r.).

Wuj wyjechał do Francji jako kurier w marcu 40-go roku. Światowe przedwojenne Olszyny zamieniły się w staroswieckie gospodarstwo z kurami, świniami, pieczeniem chleba w domu i robieniem wszelkich zapasów, zbieraniem malin, jabłek, jeżdżenia z tym na targ.

Juz tylko na Kieleckiej byli przysyłani przez Grota, o

Leon 2 ✓



którym sie po prostu mowiło *Wujek, lokatorzy*. Gdy chciało się z kims spokojnie spotkać na dłuższa - ewentualnie całonocna konferencję, tam przychodzili. Miało to dla mnie jeden poważny defekt : dom miał być absolutnie czysty i nie wolno mi było należeć do konspiracji mojego pokolenia, co mi bardzo dokuczało.

Od 41-go roku w Olszynchach, a właściwie na *Koznym*, w domu mojego wuja wybudowanym przed wojną w lesie koło Olszyn, zamieszkał *Roman, Knoll*, szef służby zagranicznej delegatury. *Randki w Radosci* i okolicy zaczęły się na nowo. Ja musiałam się nauczyć stenografii i pisania na maszynie, żeby zmniejszyć ilość wtajemniczonych w działalność tej komórki. *Wujek* też bywał czasami w Olszynchach i mogli dyskutować razem, czasem zamawiał sobie kogos innego jeszcze.

Jednocześnie w domu zawsze był ktoś bardziej lub mniej legalny, w okolicy wszyscy młodzi należeli do AK i odbierali rzuty nocami w lasach koło *Wiazowny*. Ciagle żylyśmy w napięciu co jutro przyniesie - zaczęły się napady bandyckie - krow szkoda, ale byle nie wtraciła się policja, syn ogrodnika uciekł z robot z Niemiec, gdzie go umieszcic? Przyjaciele warszawscy w tarapatach, nie mozna odmowic schronienia.

Grom padł w czerwcu 43 roku z aresztowaniem *Grota*. A w grudniu, między *Bozym Narodzeniem* a *Nowym Rokiem*, na *Kielecką* przyszło Gestapo z listem od niego do mojej Matki



\*Piotr Go  
Schuda  
Janka  
Kowalski  
(listów tych było potem cztery i sąsiedzi zaczęli krzywo na nas patrzeć, że przyjeżdża samochód i nikogo nie zabierają). Natychmiast, w towarzystwie przyjaciół, po ciemnej nocy, zaniósłam go do Olszyn, gdzie poza normalną grupą przyjaciół, Knollem, był na święta delegat Rządu Jankowski z żoną. Narada, co robić, wszyscy się rozjeżdżają, a my szykujemy zamówioną paczkę i Mama idzie z nią na Szucha. Ja czekałam na nią przy szlabanie na Litewskiej.

I tak już było aż do powstania, kiedy w końcu lipca kazano nam wyjeżdżać. Pojechaliśmy na Kielecka, Mabutka, Mama i ja, wszyscy przyjaciele byli już pomobilizowani, inni domownicy pochowali się po okolicy.

Wróciliśmy do Olszyn z Mama w styczniu 45 roku. Mabutka zmarła w sierpniu w Radomiach u rodziny, gdzie schroniliśmy się z powstania. Ale to już inna historia ...

no PW?





Tabl. I/8  
II/38

VIII. Halina Zofia z Chrzanowskich KRÓLIKOWSKA

Córka Leona Chrzanowskiego i Kazimiery z Dziegielewskich, właścicieli Zagórza i Olszyn, /vide biogram w t. I/, urodziła się w 1893 r w Warszawie.

Z początkiem lat dwudziestych, po wyjściu za mąż za inż. rolnika Stefana Królikowskiego, przenosi się z Olszyn do Warszawy. W 1924 r kończy

151. Halina z Chrzanowskich Królikowska Studium Bibliotekarskie przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, kierowane przez doc. Helenę Radlińską. Jako pracę dyplomową otrzymuje zlecenie zorganizowania Biblioteki Powszechnej im. Lelewela przy ul. Piekarskiej 11 na Starym Mieście, w Warszawie. Stworzony



152. Panny Chrzanowskie. Od lewej: Maria późniejsza Boni, Halina późniejsza Królikowska, Maria, córka Gabriela Chrzanowskiego.









nowy typ biblioteki - poradni - czytelnicy został uznany za wzorcowy i wg niego organizowano następane 24 placówki biblioteczne na terenie Warszawy. Placówkę na ul. Piekarskiej, Halina Królikowska prowadzi przez kolejne trzy lata, do 1927 r.



W tym czasie administrowane przez rządów Olszyny, wymagały stałego dofinansowywania. Wobec takiej sytuacji, Halina Królikowska, postanowiła podjąć wyzwanie prowadzenia majątku na własny rachunek.

153. Halina Królikowska fot. z przełomu lat dziesiątych i dwudziestych XX stulecia.

Wyniki działalności były dość szybko zauważalne, by zaczęto myśleć o budowie nowego domu, pozwalającego na przyjmowanie gości, znajomych i przyjaciół, których grono rekrutowało się ze sfer postępowych i intelektualnych, często ze sfer opozycyjnych do sanacji. Zarządzanie Olszynami pozwalało także na podjęcie na szeroką skalę, działalności społecznej, wyrażającej się w organizacji Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich, Kontraktu Obór itp.



154. Halina Królikowska /?/ w latach dwudziestych XX w.

Wkrótce Halina Królikowska została radną gminną a następnie powiatową. W 1938 r kandydowała na posłankę w wyborach do Sejmu. Będąc przewodniczącą Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, zorga-



154. Halina Królikowska /?/ w latach dwudziestych XX w.





153. Halina Królikowska  
fot. z przełomu lat  
dziesiątych i dwudzie  
stych XX stulecia.



155. Halina Królikowska  
z matką, córką i  
Ireną Rowecką

zowała bursę dla dziewcząt wiejskich, kształcących się w Warszawie. Bursa ta, działała do 1939 r na zasadzie samowystarczalności, jak normalny oszczędny dom rodzinny, a jej organizatorka została z ramienia Wojewódzkich Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, delegowana do referatu w Ministerstwie Rolnictwa, zajmującego się problemem tworzenia burs dla młodzieży wiejskiej w całym kraju.

Mimo tak rozległych i różnorodnych działań, Halina Królikowska, potrafiła, jak wspomina jej córka, stworzyć dom pełen barwy i bogatych wrażeń, w miarę zamożny, ale bez żadnych fum, gdzie ciągle działo się coś ciekawego.

Od pierwszych dni II wojny światowej dom w Olszynie, przy szosie lubelskiej stał się ostoją dla rzeszy uciekinierów i uchodźców. Jesienią 1939 r powstał Komitet Opieki nad Gospodarzami Wysiedlonymi z Rzeszy oraz Rada Główna Opiekunów /RGO/. Do obu organizacji Halina Królikowska włącza się bardzo aktywnie, jako wiceprzewodnicząca komitetów gminnego i powiatowego.

W tym samym czasie włącza się do działalności konspiracyjnej. Sprowokował ją, w pewnym stopniu,



156. Młodzież Olszyńska fot. z 1941 roku



darzami wysiedlonymi z Rzeszy oraz



156. Młodzież Olszyńska fot. z 1941 roku





przyjazd, bliskiego kuzyna, wówczas pułkownika, Stefana Roweckiego, któremu należało wyrobić dokumenty zaświadcujące o stałym zamieszkaniu w Warszawie i o przebywaniu w Olszynie, w czasie kampanii wrześniowej. Po niedługim czasie, w Olszynie znalazł oparcie i mieszkanie

Kochany Stefanie

Po otrzymaniu po raz pierwszy Twojego listu w takich warunkach, musiałem chociaż trochę wyżyć Ci nieco. Jestem Ci wdzięczny za wszystkie wyrozumiałe i dobre słowa. Nie mam już czasu na odpisywanie Ci listów. W najbliższym czasie napiszę Ci dłuższy list.

Wiem, że nie mogę Ci pomóc w żadnym konkretnym celu, ale będę starał się, abyś nie miał żadnych trudności. Wobec tego proszę Cię, abyś nie był zbyt wymagający. Wobec tego proszę Cię, abyś nie był zbyt wymagający. Wobec tego proszę Cię, abyś nie był zbyt wymagający.

Matka moja najserdeczniej Cię pozdrawia i cię bardzo kocha. Boże poleca. Jesteś mi bardzo bliski i bardzo mi potrzebny. Wobec tego proszę Cię, abyś nie był zbyt wymagający.

Halina

30/XII 43

157. Facsimile brudnopisu listu do Stefana Roweckiego z dnia 30 grudnia 1943 r.



gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, któremu Stefan Rowecki i Leon Chrzanowski, brat Haliny Królikowskiej, organizowali spotkania z przedwojennymi działaczami politycznymi. Spotkania te odbywały się w Radości, w domu pp. Duninów, a bywali na nich m.in. Mieczysław Niedziałkowski, Maciej Rataj, Witold Staniszkis i inni.

Po stwierdzeniu, że Olszyny mogą stanowić pewne zagrożenie, dla działaczy konspiracyjnych, udostępnione zostało mieszkanie Królikowskich w Warszawie, przy ul. Kieleckiej. W ten sposób stało się ono miejscem zebrań i narad czołowych przedstawicieli władz Polski Podziemnej. Podczas tych spotkań Halina Królikowska wraz z córką i gospo- sią Madzią pełniła straż, a po naradach roznosiła na "meliny" Komendy Głównej AK ważne ustalenia.

Służbę swą pełniła zawsze z uśmiechem i wewnętrzną pogodą, nie lekceważąc bezpieczeństwa ludzi i organizacji. O wielkim zaufaniu, jakim cieszyła się Halina Królikowska, świadczy fakt, że to do niej, po aresztowaniu, kierował listy i polecenia, Stefan Rowecki - "Grot". Jak wspomi-

25/IV 1944

*Stefanowi*

Przepraszam, że nie mogę Ci napisać więcej, ale mam mało czasu. Wczoraj dostałem list od Ciebie i bardzo się cieszę, że jesteś zdrowy. Nie mogę Ci napisać więcej, ale mam mało czasu. Wczoraj dostałem list od Ciebie i bardzo się cieszę, że jesteś zdrowy.

Wszystko dobrze. Mam nadzieję, że Ci się spodoba. Wczoraj dostałem list od Ciebie i bardzo się cieszę, że jesteś zdrowy.

1/2 kg. poljony  
1 cytryna  
skrob  
Mleczko  
sól  
1 fenel  
2 papryka  
2 kg. jęczmień  
mąka  
masło

180  
65  
4

Halina

pudełko 180g  
2/4

158. Facsimile brudnopisu listu z dnia 25 kwietnia 1944 r.





159. Przed domem w Olszynchach lata 70 XX w. Od lewej: Alicja Ludwikiewiczowa, Halina Królikowska, płk. Antoni Szanajca, Maria Boni, Janina Bieńkiewicz, Jadwiga Stuzińska, tyłem Zofia Zintlowa.

na córka, w grudniu 1943 r między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem, na Kielecką przyszło Gestapo z listem od Roweckiego do Haliny Królikowskiej. Po naradzie, w której brał udział m.in. delegat

Rządu Stanisław Jankowski, zdecydowano, że z paczką i listem pójdzie Halina Królikowska z obstawą. Wymiana listów i paczek, zawierających niezbędne dla Roweckiego rzeczy i lekarstwa, była czterokrotna, a przesyłki odbierał Hauptsturmführer Spilker. Zachowane zostały, reprodukowane w tym biogramie, brudnopisy listów Haliny Królikowskiej informujące m.inn. o zaleceniach lekarskich co do trybu życia



160. Dworek w Olszynchach



159. Przed domem w Olszynie lata 70 XX w. Od lewej: Alicja Ludwikiewiczowa, Halina Królikowska, płk. Antoni Szanajca, Maria Boni, Janina Bienkiewicz, Jadwiga Studzińska, tyłem Zofia Zintlowa.





160. Dworek w Olszynie

aresztowanego, prosząc o zachowanie ścisłej diety, o załatwieniu zleconych spraw, o trudnościach w ich terminowej realizacji, a także o prezencie imiennym dla córki i o jej zamierzonym małżeństwie.

Zbliżająca się ofensywa radziecka w 1944 r spowodowała konieczność opuszczenia Olszyn i powrotu do Warszawy na ul. Kielecką. W trakcie Powstania, Halina Królikowska z matką i córką znalazły schronienie w Radoniach, u swoich bliskich krewnych. Tam też zmarła matka, Kazimiera z Dziegielewskich, pochowana później na Powązkach.

Zamykając okupacyjny okres działalności Haliny Królikowskiej, trzeba podkreślić, że w Olszynach udzielała pomocy nie znajdującym zatrudnienia literatom i dziennikarzom, a ponadto ukrywającym się Żydom i ludziom o niearyjskim pochodzeniu. Latem 1942 r gościła Marię Rodziewiczównę z jej nierozłączną przyjaciółką, Marią Skirmunt, zapewniając im właściwe warunki odpoczynku. Olszyny były także idealnym miejscem spotkań młodzieży, nie tylko w celach towarzyskich. Sprzyjała temu atmosfera domu trafnie oddana w wierszu Marii Jabłońskiej, napisanym w 1942 r. a dedykowanym Kazimierze z Dziegielewskich Chrzanowskiej

" O L S Z Y N Y "

Niech opowiem jak to było  
W czasie strasznej wojny,  
W Małym Dworku, gdzie się żyło  
Tyle lat spokojnych.....

Gdy jesienią przyszedł wróg,  
Gdy rozbrzmiewał armat huk,  
Stary Dworek ludzi gościł,  
Jak za dawnych lat.

Stary Dworek ludzi kryje  
Z ich ludzką niedolą....  
Więc ucieka tu kto żyje...  
Kogo serca bolą....

W ogniu stanął cały świat,  
Na ulicach krwawy ślad...  
W Starym Dworku serca biją  
Jak za dawnych lat.....

Za działalność okupacyjną Halina Królikowska, jeszcze w czasie wojny, została dwukrotnie odznaczona. Po raz pierw-



szy Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami /rozkaz KG AK z dnia 3 maja 1943 r/, a następnie Krzyżem Walecznych /rozkaz z dnia 2 października 1944 r/.



161. Halina Królikowska  
fot. z czerwca 1976 r

Po wyzwoleniu w roku 1945 i po przeprowadzonej reformie rolnej, w okrojonych w jej wyniku Olszynach, Halina Królikowska podjęła gospodarkę, szybko dostosowując się do zmienionych realiów.

Z pomocą córki, studiującej na SGGW i tylko jednego pracownika, prowadziła gospodarstwo, wywiązując się ze wszystkich świadczeń na rzecz państwa. Dom



162. Kondukt pogrzebowy zmierzający do kościoła w Wiązownie. fot. z 1976 r.



161. Halina Królikowska  
fot. z czerwca 1976 r





162. Kondukt pogrzebowy zmierzający do kościoła w Wią-  
zownie.fot.z 1976 r.

w Olszynch nadal gościł zaprzyjaźnione osoby, w tym Marię Dąbrowską, Zofię Kossak Szatkowską, Karolinę Beylin i innych. Ta ostatnia, po śmierci gospodyni, poświęciła jej wspomnienie, zamieszczone w tygodniku Stolica. Halina Królikowska prowadziła też obszerną i ożywioną korespondencję. Jasny umysł i niezwykła pamięć, czyniły z niej nieocenioną informatorkę o życiu i ludziach z okresu przedwojennego, pracy konspiracyjnej i okresu po wojennego. Wielu współczesnych historyków, dziennikarzy i członków rodziny, przyjeżdżało w tym celu do olsztyńskiego dworku.

W ostatnich latach swego życia, dopóki mogła, pomagała sąsiadom, utrzymywała stały kontakt z gminą Wiązowna i realizowała pomoc dla osób najbardziej potrzebujących. Często odwiedzała, mieszkającą na stałe we Francji, córkę Hannę i jej rodzinę, wracając jednak na sezon wiosenno-letni do Olszyn.

Zmarła w dniu 29 października 1976 r w Olszynch, sadząc poprzedniego dnia róże w przydomowym ogrodzie.

Uroczystości żałobne, poprzedzające pogrzeb na Powązkach w Warszawie, zgromadziły okolicznych sąsiadów-gospoda-



163. Fragment grobu Kazimiery i Leona Chrzanowskich z tablicą poświęconą Halinie Królikowskiej.





163. Fragment grobu Kazimiery i Leona Chrzanowskich z tablicą poświęconą Halinie Królikowskiej.

rzy, a także pewnie ich dzieci i wnuków, którzy chcieli oddać hołd Zmarłej.



Z małżeństwa ze Stefanem Królikowskim /vide biogram w t. III/ miała córkę Hannę, ur. w 1922 r, absolwentkę Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego /1950 r./, zamężną za Pierre Hugon'em /ślub w 1947/ wówczas pracownikiem Ambasady Francuskiej w Warszawie, inżynierem elektrotechnikiem. Zmuszona do opuszczenia Polski, zamieszkała na stałe we Francji, utrzymując jednak stały kontakt z ojczyzną.

164. Hanna z Królikowskich HUGON  
fot. z

W 1981 r, w którym przypadała piąta rocznica zgonu Haliny Królikowskiej, z inicjatywy Zofii Dzięgielewskiej i Ireny

Roweckiej-Mielczarskiej, z okazji imienin, w lipcu w kościele w Wiązownie odbyło się nabożeństwo żałobne, a



165. Po nabożeństwie w Wiązownie fot. z 1981 r od lewej stoją: Maria Kawecka, Stefan Chrzanowski, Barbara Chrzanowska, Małgorzata Krauze, tyłem: Wł. Kawecki, D. Lempicka, D. Piątkowski





164.Hanna z Królikow-  
skich HUGON  
fot.z



165. Po nabożeństwie w Wiązownie fot. z 1981 r  
od lewej stoją: Maria Kawecka, Stefan Chrza-  
nowski, Barbara Chrzanowska, Małgorzata Krau-  
ze, tyłem: Wł. Kawecki, D. Łempicka, D. Piątkowski






166. Po nabożeństwie w Olszynie fot. z 1981 r.  
Od lewej: Małgorzata Chomicka, Zygmunt Lachert, Stefan Chrzanowski, Małgorzata Krauze, Hanna Lachertowa, Jadwiga Guzicka, Zofia Dziegielewska /tyłem/.

następnie jego uczestnicy zostali zaproszeni na podwieczorek do Olszyny. Poza pamiątkowymi zdjęciami, skierowano specjalny adres, na ręce córki. W spotkaniu, poza wymienionymi pod zdjęciami wzięli także udział: Irena Rowicka-Mielczarska, Anna Piątkowska, żona Dariusza, Krzysztof Krauze.

Inną rangą i charakterem była uroczystość związana z wmurowaniem tablicy pamiątkowej na budynku dawnej oficyny. Za przyzwoleniem obecnej właścicielki p. M. Balasińskiej, dzięki staraniom pań Joanny Komorowskiej i Ireny Tokarzewskiej-Petrusewicz, upamiętniono fakt, że w tym domu, przed 55 laty, tworzone były podsta

167. Napis na tablicy wmurowanej w Olszynie w 1994 r.

  
 w tym domu  
 w listopadzie 1939  
 gen. **MICHAŁ  
 KARASZEWICZ  
 TOKARZEWSKI**  
 • Torwid •  
 i ptk. **STEFAN  
 ROWECKI**  
 • Grot •  
 tworzyli podstawy  
 podziemnego  
 Państwa Polskiego  
 i jego Armii  
 nad ich bezpieczeństwem  
 czuwała właścicielka Olszyny  
 Zofia Halina Krolikowska  
 z Chrzanowskich



166. Po nabożeństwie w Olszynchach fot.z 1981 r.  
Od lewej:Małgorzata Chomicka,Zygmunt Lachert,Stefan Chrzanowski,Małgorzata Krauze,  
Hanna Lachertowa,Jadwiga Guzicka,Zofia Dziegielewska /tyłem/.

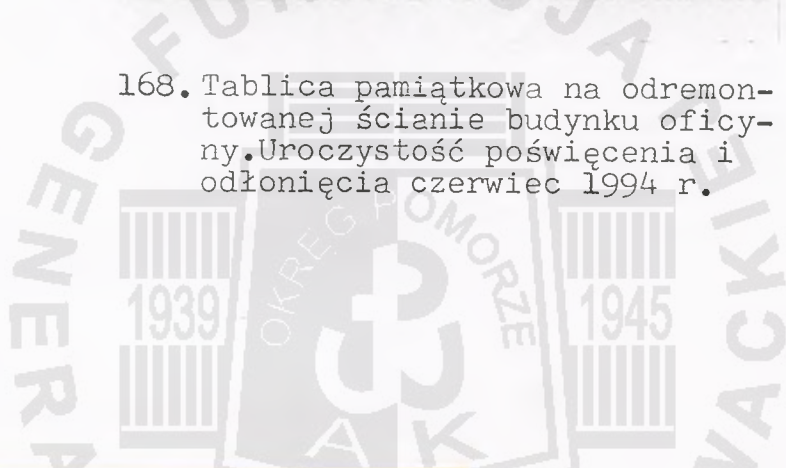
następnie jego uczest...



wy podziemnego Państwa Polskiego i jego armii. Koncepcję tablicy wykonał Jarosław Skrzypczyk.



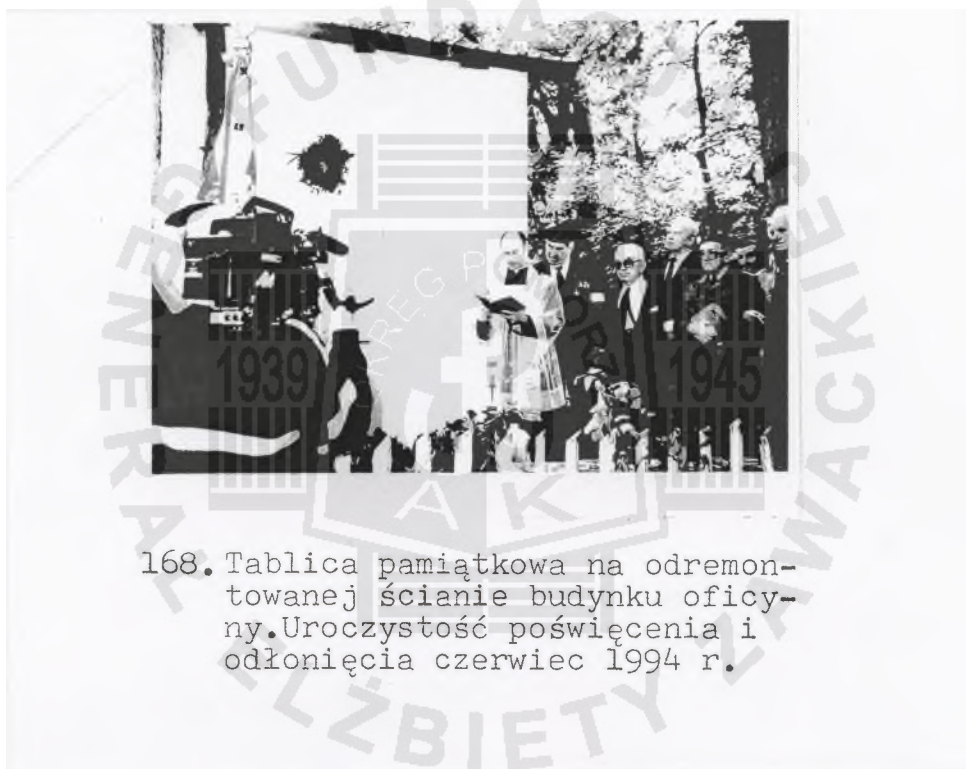
168. Tablica pamiątkowa na odremontowanej ścianie budynku oficyny. Uroczystość poświęcenia i odłożenia czerwiec 1994 r.



Mjest do paragrafu o  
mojej Mame, cysie'  
Kosoniki Rodiny  
Chmawskich w redakcy  
p. Władysława Kawalec  
p. leżącą adres i  
Wkr 00189  
ul. Inflancka 15/181

Opracowano na podstawie

- materiałów przekazanych przez córkę Hannę Hugon i Zofię Dziegielewską
- wspomnienia Karoliny Beylin



168. Tablica pamiątkowa na odremontowanej ścianie budynku oficyny. Uroczystość poświęcenia i odłożenia czerwca 1994 r.



Królikowice

s. 270 w O, uienchot od 8. XI do 5. I  
s. 271. tragedie w Warszawie  
3 X w dys. wyjechali nocem z miast  
rano o 5-9 do Wng; wracat  
mienskim.

W powstanie olini spodyhot sig u slatich.  
Wychi unigscowoscica we odprawach  
i Torurowa z ludzini. Byto ko  
berpiewczyba wie w Wn'a  
Pob 2 ~~wygot~~ 499. L. Chis. przemioit  
he uowd loken do demben tradicnie  
Dukiny; Jane Duniois, partiozno  
wiespedat w pobliskiej Pochosci.  
Aby sig wie wyrywot do hly wspot-

otruowcy przylogwal' do wogoo  
Dodatkowe kawaletaje z Curychian  
publit. dla narapachenie konfektow  
wielcy panaw wojek, a przedstawiciele  
partii, partii.

s. 272) Dok. ostaleny kochat' deklaracj; pro-  
gramowej P.P.P. i walczym...  
podporozukomnie he cwo wogly potykow  
wojsk.

H. Kowit. - zob.

- Szyfry Ros. 4 religybel  
H. Korypno - Le kulicini 520 (Sprzeczka 46 z 15. XI 57)  
Cat-Mack, - Sosnukame, Lanalya 1944  
V Srodska Piawore olimi kung. (Wiz 5 z 1. 68)  
Karamoiwne - I potitane ... t. I 1948  
Pludo - Cr. - O reprezentant polk. kug. (Lelzyke  
wr 1 z I, 1984  
3. Sahnawie - P.P.P. waz 1994

(A) Wotuzisl P.P.P s. 24  
samozhumpenij'e belgradska

Z. Kosztyte - Vddr. " mjr Stuboh 1487  
- Kawahe - Kobity " WTK 10 z 11. III. 79  
Chudier kumt - Sprzeczka 14  
" Odra wr 3-4 / 1986  
Zob. L. Chiraword' u Za. piewa 5-6 / 1957

(Zob. L. Chiraword' u Za. piewa 5-6 / 1957  
V CAN-ling

II/32







III 1.1 Materiały dotyczące rodziny relatora

- Biogram Stefana Królikowskiego, kopia, k.1 s.1



Stefan KRÓLIKOWSKI

Syn Stefana i Bolesławy ze Schmidtów, urodził się 30 maja 1895 r. w Grodźcu w woj. ~~kieleckim~~, *Katowickim*

Z wykształcenia inż. rolnik, był absolwentem warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Jako ochotnik brał udział w wojnie 1920 r.

W okresie międzywojennym pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji. Był dyrektorem departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, dyrektorem oddziału poznańskiego PZPZboż., delegatem rządu do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie oraz na Międzynarodowy Kongres Rolniczy. Ponadto był członkiem Centralnej Komisji d/s Młodzieży Wiejskiej, Rady Statystycznej i Rady Traktatowej a także Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego.

Podczas II wojny światowej był oficerem Wojska Polskiego w Szkocji.

Po wojnie i powrocie do kraju, został pracownikiem naukowym w SGGW, początkowo w Instytucie Melioracji i Użytków Rolnych a następnie jako docent na Wydziale Ekonomicznym. Podobnie jak przed wojną piastował szereg wysokich funkcji w organizacjach rolniczych krajowych i zagranicznych, /Przewodniczący Polskiego Komitetu Współpracy z FAO/.

Był odznaczony wieloma orderami w tym Komandorią Legii Honorowej, czechosłowackim orderem Lwa Białego oraz dwukrotnie Komandorią Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł w 1984 r., pochowany na cmentarzu Komunalnym na Wólce Węglowej. Dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa zawartego 30 stycznia 1920 r. z Haliną Chrzanowską c. Leona i Kazimiery z Dzięgielewskich /vide biogram w t. I/ pozostawił córkę Hannę zamężną za Pierre Hugon zamieszkałą stale w ~~Paryżu~~, *w Francji*



III 15 Inne

- Materiały związane z Publicznym Gimnazjum w Urzędzie  
em. Polskiego Państwa Podziemnego, wydruk, k. 10 s. 1-11.



Od Jzy Kuczymi -  
slacj  
III/15/1

## IV MIĘDZYSZKOLNY KONKURS WIEDZY O POLSKIM PAŃSTWIE PODZIEMNYM

W IV Międzyszkolnym Konkursie uczestniczyła młodzież trzecich klas Gimnazjum w Józefowie i w Wiązownie.

Pierwsze spotkanie z młodzieżą 3-ich klas gimnazjum odbyło się marcu 2003r. Było to jednogodzinne spotkanie z dużą grupą młodzieży: w Gimnazjum w Wiązownie udział wzięli wszyscy uczniowie razem z nauczycielami (około 200 osób) a z Gimnazjum w Józefowie tylko uczniowie klas trzecich (około 90 osób).

Następnie spotkałam się tylko z uczniami, którzy zgłosili swój udział w przygotowaniach do finału konkursu. W każdej szkole przeprowadziłam po 8 godzin wykładów. Przeciętna obecność wynosiła 25 uczniów.

Na każdym spotkaniu obecni byli nauczyciele historii.

Spotkanie w Gimnazjum w Wiązownie odbyło się w ramach programu zajęć, natomiast w Gimnazjum w Józefowie wyłącznie po lekcjach o godz. 15-ej.

Opracowałam program, w którym poza bezpośrednią walką AK, omówiłam cywilną walkę z okupantem niemieckim, strukturę organów państwa podziemnego, tajne nauczanie, sprawowanie opieki nad ludnością Polską poprzez instytucje oficjalnie funkcjonujące.

Konkurs był przygotowaniem młodzieży i nauczycieli Gimnazjum w Wiązownie do przyjęcia imienia „Polskiego Państwa Podziemnego”.

Do finału konkursu nauczyciele historii zakwalifikowali 35 uczniów, jednak w finale wzięło udział 29 uczniów.



Egzamin odbył się na zasadzie testów. Testy zostały zatwierdzone przez Komisję Edukacyjną Zarządu Okręgu Warszawa Powiat. Pytania nie powtarzały się.

Testy włożono do kopert, uczniowie sami wybierali kopertę z pytaniami.

W dniu 11.06.2003r. o godz. 10.00 zaczął się „egzamin maturalny” z wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym, w budynku Gimnazjum w Wiązownie przy ul. Kościelnej 20. Egzamin trwał 45 minut.

Każdy uczeń otrzymał trzy pytania, przy którym podano maksymalną ilość punktów za prawidłową odpowiedź.

Dodatkowe pytanie napisałam na tablicy: „Jest rok 1942, mam 17 lat, jestem uczniem 3-ciej klasy tajnego Gimnazjum ...” resztę uzupełnij.

Dodatkowe zadanie podobał się uczniom. Z łatwością przenieśli się do czasów II wojny światowej a więc: znosili niezwykle trudne warunki życia w okupowanym Kraju, należeli do Konspiracji i surowo przestrzegali zasad konspiracji, uczyli się na tajnych kompletach i mieli po 17 lat.

Oto niektóre wypowiedzi uczniów dotyczące:

- Motywacji przystąpienia do konspiracji:

„... po mordzie w Wawrze obiecałem sobie, że będę walczyć z hitlerowskim najeźdźcą jak tylko potrafię...”

„...poszedłem śladami K.K. Baczyńskiego ...”

„... mój ojciec jest żołnierzem ...”

„... uczę się dobrze, jestem harcerzem, wstąpię do Szarych Szeregów....”

- Oceny własnych możliwości:

„... wojna budzi we mnie olbrzymi strach, ale chcę brać udział w sabotażu...”

„... jest mi bardzo ciężko , ale się nie poddam ...”

„... bardzo szybko staję się dorosły i trzeba podejmować decyzje odpowiedzialne ...”

„... jestem dumny z tego co robię ...”

- Wykonywanych zadań w konspiracji:

„... moim głównym zadaniem jest przeprowadzenie rozpoznania...”

„... moją specjalnością jest pisanie haseł na murach...”

„... organizowałbym pomoc dla więźniów...”

„... najwięcej pracy włożyłabym w naukę innych...”

„... moim zadaniem jest zdobywanie podręczników, pomaga mi w tym kilka osób...”

„... małą Żydówkę ukrywaną w schowku z książkami w piwnicy, teraz ją się nią zajmę...”

„... chciałbym zdać na łączniczkę ...”

Komisja Konkursowa w składzie :

Maria Donaj, Feliks Brodzik, Zbigniew Głowacki, Anna Markielis i Eugenia Szymczak – dokonała oceny odpowiedzi na pytania konkursowe, należy przy tym podkreślić , że poziom odpowiedzi był dość wyrównany.

Komisja ustaliła, że:

I miejsce zajął	Cezary Zubik Gimnazjum w Józefowie	otrzymał 20 punktów
II miejsce zajęli	Michał Wachnicki Gimnazjum w Józefowie	otrzymał 19 punktów
	Marcin Skwarek Gimnazjum w Wiązownie	otrzymał 19 punktów
III miejsce zajęli	Ewa Grzelak Gimnazjum w Wiązownie	otrzymała 17 punktów
	Krzysztof Łada Gimnazjum w Wiązownie	otrzymał 17 punktów

Dyplomy za udział w finale konkursu otrzymało 24 uczniów, a mianowicie:



Publiczne Gimnazjum w Wiązownie, ul. Kościelna 20, tel. 7890321,  
email: [gimnwiad@wp.pl](mailto:gimnwiad@wp.pl)

Nasza szkoła zapewnia bezpieczne i higieniczne warunki do pracy i nauki.  
Młodzież ma do dyspozycji:

- pracownie tematyczne, sale językowe,
- pracownię językową ze stałym dostępem do Internetu,
- halę, siłownię, wspaniałe boiska,
- basen w ramach zajęć pozalekcyjnych,
- świetlicę i stołówkę,
- koła zainteresowań: informatyczno- matematyczne, fizyczne, historyczne, geograficzne, klub Unii Europejskiej.

## HISTORIA PUBLICZNEGO GIMNAZJUM W WIĄZOWNIE

Zgodnie z ustawą o reformie oświaty w Polsce władze gminy Wiązowna zdecydowały o organizacji gimnazjum w Wiązownie. Z pewnością taka decyzja wynikała między innymi z posiadania pięknego budynku szkolnego. Organizację gimnazjum władze powierzyły dyrektor szkoły podstawowej, mgr Irenie Krucz. Pani Dyrektor w końcu roku szkolnego 1999/2000, w maju i w czerwcu, zakończyła prace organizacyjne. Dzięki temu przyszłe gimnazjum miało pełną obsadę kadrową, która w dniu 15 czerwca 1999r. została zapoznana z organizacją pracy, przydziałem czynności, sal i zajęciami dodatkowymi.

Naukę w gimnazjum rozpoczęło 87 uczniów w trzech oddziałach od września 1999r.:

- kl. I a – wych. mgr Maciej Pietruszczak
- kl. I b – wych. mgr Maria Łysik
- kl. I c – wych. mgr Małgorzata Piwek

Nauczanie powierzono:

- mgr Pietruszczak - plastyka, wychowanie fizyczne
- mgr Łysik - fizyka, język angielski
- mgr Piwek - język polski
- mgr H. Gurzkowska - historia, wiedza o społeczeństwie
- mgr Irena Krucz - biologia, chemia
- mgr Urszula Lech - matematyka
- mgr Anna Pałyska - geografia
- mgr Grażyna Kilbach - muzyka
- mgr Remigiusz Radziszewski - informatyka
- Ksiądz Tomasz Jarzębski - religia

Nie jest łatwo scharakteryzować ten trudny, a jednocześnie ciekawy i twórczy rok pracy. Niech w tych skromnych słowach pozwolą się wyróżnić „generałowicę”, armii szkolnej, jakimi niewątpliwie okazali się tu wymienieni nauczyciele. Chociaż kilku nauczycieli odeszło do innej pracy, zmieniła się dyrekcja, przybyło uczniów, to często wracać będą władze rodzice, nauczyciele i uczniowie właśnie do roku szkolnego 1999/2000, który jest rokiem narodzin Publicznego Gimnazjum w Wiązownie.

Nowy rok szkolny 2000/2001 rozpoczęto w znacznie poszerzonym składzie Kadry pedagogicznej: dyrektorem została mgr Iwona Guba, pełniąca dotychczas obowiązki zastępcy dyrektora Szkoły Podstawowej.

Pozostali członkowie Rady Pedagogicznej:

- mgr Małgorzata Piwek – język polski
- mgr Maria Łysik – fizyka
- mgr Henryka Gurszewska – historia
- mgr Remigiusz Radziszewski – informatyka
- mgr Krzysztof Kwas – wychowanie fizyczne
- mgr Hanna Grodzka – Figzał – język polski
- mgr Aneta Błażejczyk – biologia, chemia
- mgr Marzena Wiśniarska – WOS
- mgr Zofia Ziarkowska – język angielski
- mgr Barbara Karpińska – Oleksiak- geografia
- mgr Anna Kubicka – język angielski
- mgr Lidia Kołakowska – matematyka
- mgr Wiesław Wysokiński – matematyka
- mgr Ryszard Wrześniewski – sztuka
- ks. Tomasz Jarzębski – religia
- mgr Maria Krauze – pedagog szkolny.

Utworzono cztery klasy pierwsze, do których przyjęto 90 uczniów. Łącznie w gimnazjum istniało siedem oddziałów. Rok szkolny 2001/2002 rozpoczęty został w nieco innym składzie. Do innej szkoły odeszły mgr Maria Łysik i mgr Marzena Wiśniarska, powitaliśmy w gronie nauczycieli mgr Dorotę Borowik(w – f), mgr Wioletę Ceglińską (światlica), mgr Iwonę Grodzką (język angielski) oraz mgr Daniela Kaczyńskiego (język niemiecki). Powstały również trzy klasy pierwsze, łącznie w gimnazjum zostało utworzonych dziewięć oddziałów.

Rok szkolny 2002/2003 znowu przyniósł zmiany. Do innych szkół odeszli mgr H. Gurszewska, mgr Z. Ziarkowska, mgr B. Karpińska, mgr M. Laskus oraz mgr R. Wrześniewski. Dołączyli do nas:

- mgr Sandra Brodzka – język angielski
- mgr Anna Trzaskowska – język niemiecki
- mgr Jacek Drejerski – historia, WOS
- mgr Mariusz Żelasko – geografia
- mgr Małgorzata Burtkiewicz – nauczanie indywidualne
- mgr Jan Wasiński – fizyka
- mgr Jerzy Bobrowski – religia

Z życzeniami, które złożyli dyrektor Iwona Guba i wicewójt Jerzy Dąbała, przystąpiliśmy do pracy.

W Gimnazjum jest 243 uczniów w 9 oddziałach. Uczniowie mają sprzyjające warunki do rozwoju intelektualnego i fizycznego. Oprócz sal przedmiotowych znajdują się tutaj:

- sala informatyczna
- sala gimnastyczna, siłownia, prysznic
- boisko szkolne
- sklepik szkolny, gabinet lekarski
- winda dla osób niepełnosprawnych

W bieżącym roku szkolnym 2003/ 2004 pracuje w naszej szkole 24 nauczycieli.

Dyrektor szkoły - mgr Iwona Guba

Nauczyciele:

- |                          |                     |
|--------------------------|---------------------|
| - mgr Katarzyna Białek   | j. angielski        |
| - mgr Aneta Błażejczyk   | biologia, chemia    |
| - mgr Dorota Borowik     | wychowanie fizyczne |
| - mgr Wioletta Ceglińska | sztuka, technika    |



- mgr Jacek Drejerski	historia, WOS
- mgr Hanna Grodzka – Figzał	j. polski
- mgr Agnieszka Fijałkowska	informatyka
- mgr Iwona Grodzka	j. angielski
- mgr Agnieszka Kaczyńska	j. niemiecki
- mgr Daniel Kaczyński	j. niemiecki
- mgr Lidia Kołakowska	matematyka
- mgr Maria Krauze	pedagog szkolny
- mgr Krzysztof Kwas	wychowanie fizyczne
- mgr Małgorzata Piwek	j. polski
- mgr Remigiusz Radziszewski	informatyka
- mgr Jan Wasiński	fizyka
- mgr Wiesław Wysokiński	matematyka
- mgr Mariusz Żelazko	geografia, WOS
- Ks. Grzegorz Walkiewicz	religia
- mgr Małgorzata Budzińska	religia
- mgr Anna Kulpa – Fryt	psycholog szkolny
- mgr Sylwester Piasecki	nauczanie indywidualne
- mgr Ewa Ogonowska	nauczanie indywidualne
- mgr Grażyna Czamara	nauczanie indywidualne
- mgr Małgorzata Burtkiewicz	nauczanie indywidualne

Ogółem w szkole uczy się 215 uczniów, z czego w klasach pierwszych – 70, drugich – 70, trzecich – 75.

Najważniejszym przedsięwzięciem tego roku jest nadanie imienia Polskiego Państwa Podziemnego. Imię nadaje się 27 września, w 64. rocznicę powstania Konspiracyjnego Wojska Polskiego – Służba Zwycięstwu Polski, który jest jednocześnie dniem powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustalił dzień 27 września świętem Polskiego Państwa Podziemnego.

Wielkie dzieło edukacji młodzieży, które było zasadniczym celem działalności PPP, będziemy z dumą kontynuować.

Sztandar wykonany został wg projektu dyrektora szkoły mgr Iwony Guby, mgr Hanny Grodzkiej – Figzał i mgr Wioletty Ceglińskiej. Fundatorami sztandaru są Dyrektor, Rada Pedagogiczna i Rada Rodziców Publicznego Gimnazjum w Wiązownie.

Podczas uroczystości nadania imienia zostaną wręczone okolicznościowe medale, których projektantem i wykonawcą jest prof. Bohdan Chmielewski. Wmurowano też tablicę pamiątkową, której fundatorem jest Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego, a zaprojektował ją i wykonał prof. Bohdan Chmielewski.

Konto Rady Rodziców:

B.S. Wiązowna

80011028 – 50887 – 270006 – 1

NIP: 532 16 95 623

REGON - 016059392

# GRONO PEDAGOGICZNE Publicznego Gimnazjum w Wiązownie im. Polskiego Państwa Podziemnego

Rok szkolny 2003/2004

Dyrektor Gimnazjum - *mgr Iwona Guba*

## Członkowie Rady Pedagogicznej

- |                                |                        |
|--------------------------------|------------------------|
| 1. mgr Małgorzata Piwek        | j. polski              |
| 2. mgr Hanna Grodzka – Figzał  | j. polski              |
| 3. mgr Lidia Kołakowska        | matematyka             |
| 4. mgr Wiesław Wysokiński      | matematyka             |
| 5. mgr Katarzyna Białek        | j. angielski           |
| 6. mgr Iwona Grodzka           | j. angielski           |
| 7. mgr Agnieszka Kaczyńska     | j. niemiecki           |
| 8. mgr Daniel Kaczyński        | j. niemiecki           |
| 9. mgr Aneta Błażejczyk        | biologia, chemia       |
| 10. mgr Wioletta Ceglińska     | sztuka, technika       |
| 11. mgr Jacek Drejerski        | historia, WOS          |
| 12. mgr Agnieszka Fijałkowska  | informatyka            |
| 13. mgr Remigiusz Radziszewski | informatyka            |
| 14. mgr Dorota Borowik         | wychowanie fizyczne    |
| 15. mgr Krzysztof Kwas         | wychowanie fizyczne    |
| 16. mgr Jan Wasiński           | fizyka                 |
| 17. mgr Mariusz Żelazko        | geografia, WOS         |
| 18. Ks. Grzegorz Walkiewicz    | religia                |
| 19. mgr Małgorzata Budzińska   | religia                |
| 20. mgr Sylwester Piasecki     | rehabilitacja          |
| 21. mgr Ewa Ogonowska          | nauczanie indywidualne |
| 22. mgr Grażyna Czamara        | nauczanie indywidualne |
| 23. mgr Małgorzata Burtkiewicz | nauczanie indywidualne |
| 24. naucz. Julita Łęgowska     | światlica              |
| 25. mgr Maria Krauze           | pedagog szkolny        |
| 26. mgr Anna Kulpa – Fryt      | psycholog szkolny      |



## ŻEGLARSTWO

**Marek Izdebski, Piotr Mrowiński i Tomek Ejsmont** zaczęli jesienią 1997 r. zachęcieni przez żeglarza – tatę Piotrka. Karierę sportową rozpoczęli w klasie Optimist B, następnie przeszli do grupy A, do której w Polsce należy 150 osób. Grupa A może brać udział w eliminacjach do Mistrzostw polski i Świata.

Obecnie płyną w klasie olimpijskiej LASER na łódkach z żaglem o pow. 4,7 m<sup>2</sup>.

Chłopcy nie należą do chwalaćcych się a mają na swoim koncie pewne sukcesy.

**Tomek Ejsmont** 15-latek

Puchar Wolsztyna II m. w kl. OPTIMIST gr. B w maju 2000 r. i złoty medal w kl. OPTIMIST – Mistrzostwa Warszawy.

**Marek Izdebski** 13-latek

I m. w kat. Laser 4.7 (kl. Olimpijska) Mistrzostwa Mazowska Jachtów Regatowych.

**Piotrek Mrowiński** 14-latek

III m. na Regatach Spleash.

### ROK 2003

IV miejsce na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży zdobył **Piotr Mrowiński** (14-17.VII)

Puchar Magic Marine Cup: 22-24. VII

I miejsce – **Piotr Mrowiński**

II miejsce - **Tomek Ejsmont**

**Marek Izdebski** – III miejsce w Pucharze Prezydenta Gdyni – sierpień 2003

III miejsce – Puchar Gdyni – czerwiec 2003

Nasi żeglarze są liderami (pierwsze trzy miejsca) Pucharu Polski klasy LASER 4.7

Mistrzostwa Mazowska w klasie LASER RADIAL – 20-21 września

III miejsce - **Piotr Mrowiński**

IV miejsce - **Marek Izdebski**

## **KONKURS WIEDZY O POLSKIM PAŃSTWIE PODZIEMNYM**

Zorganizowanie konkursu było jednym z działań zmierzających do nadania szkole imienia.

Ogromne podziękowania składamy pani Eugenii Szymczak, która przygotowała uczniów do konkursu, organizując cykliczne wykłady na temat historii Polskiego Państwa Podziemnego.

Do rywalizacji przystąpili uczniowie Publicznego Gimnazjum w Wiązownie i Gimnazjum w Józefowie.

### **LAUREACI:**

1. Cezary Zubik – Józefów
2. Michał Wachnicki – Józefów  
Marcin Skwarek – Józefów
3. Ewa Grzelak – Wiązowna  
Krzysztof Łada – Wiązowna

### **KONKURS PLASTYCZNY:**

**„ Każdą winę człowiek powinien umieć wybaczyć, ale... ”**

Do udziału w konkursie zaprosiliśmy wszystkie gimnazja z powiatu otwockiego. Zadanie polegało na wykonaniu dowolną techniką pracy plastycznej poświęconej okresowi wojny i okupacji. Na naszą propozycję odpowiedziało gimnazjum z Sobień – Jezior.

Uroczyste wręczenie dyplomów uczestnikom konkursu nastąpi podczas uroczystości nadania imienia 27.09.2003 r.

### **LAUREACI:**

#### Kategoria – collage:

- I miejsce – Edyta Widłak – Sobienie – Jeziory  
 II miejsce – Małgorzata Krydowska - Sobienie – Jeziory  
 III miejsce – Małgorzata Abramowicz - Sobienie – Jeziory

#### Kategoria – technika dowolna:

- I miejsce – Sylwia Domańska – Wiązowna  
 II miejsce Aneta Smolak – Wiązowna  
 III miejsce Urszula Bąbik - Sobienie – Jeziory

#### Wyróżnieni:

Dorota Łysik - Wiązowna



## I POWIATOWY KONKURS ORTOGRAFICZNY

"Nie bójmy się ortografii" - to motyw przewodni I Powiatowego Konkursu Ortograficznego, którego inicjatorem i organizatorem był Zespół Humanistyczny Gimnazjum w Wiązownie.



29 kwietnia 2003 r. - 32 uczniów z 10 gimnazjów, które są na terenie powiatu "walczyło" o tytuł Mistrza Ortografii. Dyktando "Spójrzże, o czym marzę" niemalże bezbłędnie napisali:

- I miejsce - Katarzyna Przybysz - Karczew
- II miejsce - Magdalena Pijanowska - Gimnazjum nr 4 w Otwocku
- III miejsce - Sławomir Rudnicki - Wiązowna
- IV miejsce - Katarzyna Gontarz - Sobienie-Jeziory
- V miejsce - Marek Kurdej - Kołbiel

Najlepsi otrzymali cenne nagrody książkowe - słowniki języka polskiego a pozostali kolorowe dyplomy uczestnictwa. Nagrody ufundował Wójt Gminy Wiązowna.

Duże zainteresowanie szkół oraz atmosfera konkursu sprzyjająca integracji młodzieży i nauczycieli sprawiły, że już dzisiaj podjęto decyzję o zorganizowaniu II Powiatowego Konkursu Ortograficznego za rok.

## MIĘDZYNARODOWY KONKURS MATEMATYCZNY "KANGUR"

"KANGUR" to międzynarodowy konkurs matematyczny organizowany w Polsce przez Wydział Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Konkurs ten odbywa się wyznaczonego dnia w całej Polsce, zwykle w marcu. Uczestnicy rozwiązują zadania testowe o zróżnicowanym stopniu trudności. Za poprawne rozwiązanie zadania otrzymują wyznaczoną ilość punktów dodatnich, a za błędne odpowiedzi karani są punktami ujemnymi. Suma zdobytych punktów dodatnich i ujemnych stanowi wynik testu. Ze względu na różny wiek uczestników konkursu uczniowie podzieleni są na różne kategorie wiekowe: Maluch, Beniamin, Kadet, Junior, Student.

Organizacją Międzynarodowego Konkursu Matematycznego "KANGUR" w Publicznym Gimnazjum w Wiązownie zajmuje się nauczycielka matematyki mgr Lidia Kołakowska.

Młodzież Publicznego Gimnazjum w Wiązownie startuje w dwóch kategoriach wiekowych: Kadet - klasy I i II gimnazjum oraz Junior - klasa III gimnazjum i I licealna.

W roku szkolnym 2001/2002 w konkursie uczestniczyło 19 uczniów. Dwóch uczniów otrzymało dyplomy. **Jacek Zemło** otrzymał dyplom w kategorii "bardzo dobry wynik" oraz **Paweł Szcześniak** - dyplom w kategorii "dobry wynik". W roku szkolnym 2002/2003 uczestniczyło w konkursie 11 uczniów. **Sławomir Rudnicki** z kl. IIIa otrzymał dyplom w kategorii "bardzo dobry wynik" a wyróżnienie otrzymała **Katarzyna Sadowska** z kl. Ic.

Wydział Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Assosation Kangourou Frontieres przyznał mgr Lidii Kołakowskiej dyplom uznania za wkład wniesiony w organizację i upowszechnianie idei Międzynarodowego Konkursu Matematycznego "KANGUR".





Dyrektor – mgr Iwona Guba, Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców, uczniowie Publicznego Gimnazjum w Wiązownie serdecznie witają w gmachu szkoły na uroczystości nadania imienia **Polskiego Państwa Podziemnego**.

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

1. Wprowadzenie pocztów sztandarowych.
2. Hymn Polski.
3. Przywitanie gości i młodzieży przez dyrektora gimnazjum.
4. Odczytanie aktu nadania imienia szkole przez przewodniczącego rady gminy.
5. Wręczenie sztandaru dyrektorowi szkoły.
6. Ślubowanie pocztu sztandarowego.
7. Przekazanie sztandaru przez dyrektora pocztowi sztandarowemu gimnazjum.
8. Prezentacja sztandaru.
9. Przemówienie dyrektora szkoły.
10. Ślubowanie klas pierwszych.
11. Hymn PPP.
12. Przemówienia gości, przedstawiciela rodziców i młodzieży.
13. Wręczenie pamiątkowych medali ufundowanych przez fundację PPP.
14. Odprowadzenie pocztów sztandarowych.
15. Wręczenie nagród zwycięzcom powiatowego konkursu plastycznego pod hasłem: „Każdą winę człowiek powinien umieć wybaczyć, ale...”
16. Program artystyczny w wykonaniu młodzieży.
17. Odświeżenie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.
18. Wpisy gości do księgi pamiątkowej szkoły.

27 września to dzień uroczystego nadania szkole imienia Polskiego Państwa Podziemnego. W ten sposób chcemy uczcić 64 rocznicę powstania PPP.

Sztandar zakupiliśmy ze środków wypracowanych przez Radę Pedagogiczną, Radę Rodziców i uczniów.

#### **Awers Sztandaru:**

Na granatowym tle srebrny znak Polski Walczącej, na górze napis: Publiczne Gimnazjum w Wiązownie i herb Wiązowny, na dole w formie półkola napis: im. Polskiego Państwa Podziemnego.

#### **Rewers Sztandaru:**

Srebrny Orzeł na czerwonym tle, na górze napis: Bóg, Honor, Ojczyzna.

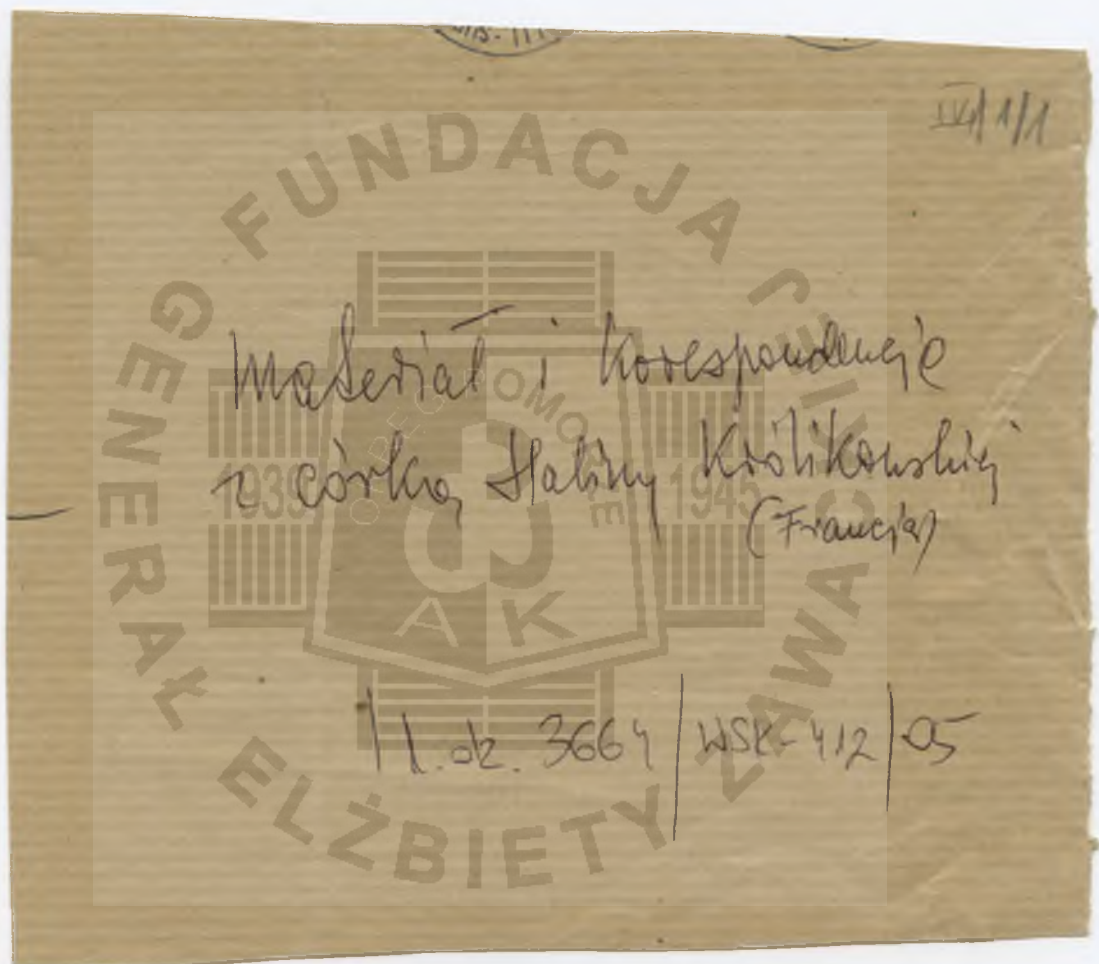
W przygotowaniu uroczystości wzięli udział wszyscy nauczyciele, uczniowie oraz członkowie Rady Rodziców.

Dyrektor szkoły mgr Iwona Guba, składa serdeczne podziękowania za zaangażowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

IV 1.1 Korespondencja między Haliną Królikowską  
a Hanną Hugon  
(2005) k. 12.







dr H. Kłobukowski 26.XI.03

Corchi

IV/4

do statku Pani adres od pani Kurylik p. R.-T. z tej racji nie przysłała  
je o prase w ubrauniu morderatow o  
Stalinie Kr - Pani Matce

Potrzebne są ~~one~~ one dla F. - Arch.  
Pan. Ak, zatarajana przez prof. F. Z.  
Zo a celem jego jest dokumentacja  
walki kobiet polskie a walkace  
w czasie II wojny sw. Tat. Kłobuk inf. o wojnie  
walki ten, naszym zdaniem jest  
ciagle za mato macy i nieodcunij.

Prof. F.Z. (w Tomu) opracuje kilka  
wydawn. ~~to~~ o kobiecej odznaczonych  
ordere VM, na przesłaniu dziejow,

Materiał grupy w-sle prace nad  
wydawn. ~~o~~ które obejmuje sily i wstę  
inicyoncy kobiet walczacych - w który  
Sposob i na różnych odcinkach w czasie  
II wojny sw. T. I <sup>właśnie wychodzi z domu</sup>  
<sup>niezwykle 100 "sygnel k-2"</sup>

Barbara Chciatka Pragnienie moze jest  
aby posłać Pani Matce, niezawnie z  
podmienic akensli i osobe



naszego d-cy gen. <sup>całkiem ca. w 1941/3</sup> Gr. Gwoltarski  
się w następnym tomie.

Niesłych w kraju nie ma dostatecznych materiałów.

Bezdł woliczane na wszelkie infoz (cyfry, wspomnienia, kseso obkamuślo, fotografie).

~~W zasadzie sprawa nie jest jeszcze~~  
Możesz podjąć uwagę idealnie wiele  
w moim pokoleniu. B. Panię proszę  
nie wstąpić, choćby o wiadomości,  
nie co mogę liczyć z Pani strony.

Dziękuję <sup>nam</sup> w ramieniu "Stary"  
jak i "Wspomnienia i Tętno"  
Serdeczne pozdrowienia

P41 jeżeli chodzi o kruszyt bel., to do niego  
najlepiej odwołać się po 274 a w ten  
174 nakreślić kierunki po  
co porównać się z cent.

Madame  
Gza Kuczyńska

ul. Elekcyjna 6/33 "Budowlani"  
01 128 WARSZAWA

Polasne

PRIORITAIRE  
PRIORITY



4/1/14



do Archiwum - 1 Mst. 2

IV/11/15

Korespondencja

L.K. - Hanna HUGON



POUR LE DEVENIR SANS SIDA  
Madame Hanna HUGON  
6 R. De la Sablonniere  
28500 VERT EN DROGALS

9. 12 - <sup>IV</sup>/11/6

Oto dálny ciss papiero's knih'ce  
euwy kani, sa uteresowac'  
rudem dalej, ale niele foto-  
grafji jest w nanyr domu  
w Auvergne, te bydy euwyta  
odhwonye do wiesu na wiosny

Z wyracami nacenu

Hauer Huser



IV/114  
Liduat, 5/12/0

Sausun Bari  
shywaratan Bari list, co potarindatan  
kelfeurene. a shari' adyisuy - w bidu  
puyntu (nie alitadajuy, nie alitadajuy,  
postarane sy Bari puybae fotokopie lilla  
listow uoffi Matler lilla postadam, ora  
fotografy nty.

Jeili dudu o eraji ooliste nspwanie nty  
to ke je pisatam sui lilla lilla n pusty  
p Bari.

W publikacja o Gwal i o Tolhanshim  
o nspwanie oledicunsi zarysowan  
sy Matler (2 cat, wdey nty) n pader  
niler 33 r.

Owe lata been layden zaponora na eraj-  
lwi nspwan. poudit nty encladi restu-  
ronym obywallon guiny Wiprowa. aly-  
ort layden, wtdy n Polsce, taly n erajon  
nuzhucy n ty erajon nty. Orjanro-  
was je wty dr Boguch.

Oktabrisli (nie mein pale jest je to ofical-  
era fentge) hshonyh. Puy tej daryi polara,  
li sui n Orodon Kulturalum Gany  
wale stony zbior dokumentow z sluse  
diataltwici AK na tereni Wiprowy  
Wiprowu leiy puy nosu lubelshij, o 3tan  
ad erajon dawnyo doun, Omyu, jchil n  
latach 30 tyh w taty wumowan tablica  
pamytosa. Obena nstacieda restli  
Omyu, p. Matsonata Balanishu (Wwq, ul. Fran.  
indicida 3) jest stali zariadaleidat o  
nallich man festayach z nspwan n pmenticiz



up. ostaliu nadanie imienia "Delegatowi Polski  
Podziemnej" (co nie jest zadaniem takimi  
nazwa) pisanym w Wiprowie.

Maam jedno, zastawienie w zimie z opsa-  
cowaniem o lutowym Paem i spozniej -

duil z Matky legijiny zaprzestanie puz  
Nichate Tolkanowskiego odrazu w listopadzie  
39. Ale nie ualicytyny do zadnyh lutowych  
woplowej, hierarchicnej, co zremy bar-  
do nie oblytasz puzera, krajiny - wyatany  
zdeyduwany zalicz ualicytynia do lutowych  
razu, moze polowienia, jak muzay nie  
myzanie - po puzer, zely nie shanei  
dzialowego zapozecia - doem, zardowem w  
Ornyoel jak w wie wieat lye mediantel.  
nie cesty i do depromey, kwatery Gbony.

Zadanyowanu eozny dlatki lypa lojczyny  
dunklein caryj jydialatowosci spozniej  
przedwzimej z wopu jyd postawy ludidly,  
z lutowej oblytyni wly odgrywaty karfami,  
fianowci i zrozumieniu eni dyludludni.

Dlaty do ucy zowci z jyd Stefan Rowelni,  
"nadat" jyd leoutalut z Nichatem Tolkanow  
a puzery jyd wybrat jaleo albioscyuzni  
jyd listow z oboru. Ale to bardeho da-  
leho od organizacy wojlesowej.

Zatpcaem notatly biograficny a resty  
kostawem z jyd prostai jaleo wybaty  
Serdem jydowien, Hann Huz



IV/11/13

29. IX <sup>dni po 10. X</sup> MTK nastąpił w Syg. Włochy  
 5. X pisał składowi SZP

Rower z pod Tamiaszowa Lub.  
 walczyli 20. IX

Wg H.K. Rower rajchel do O.  
 3. X wprost z Jozef (

Wg brata 30. IX

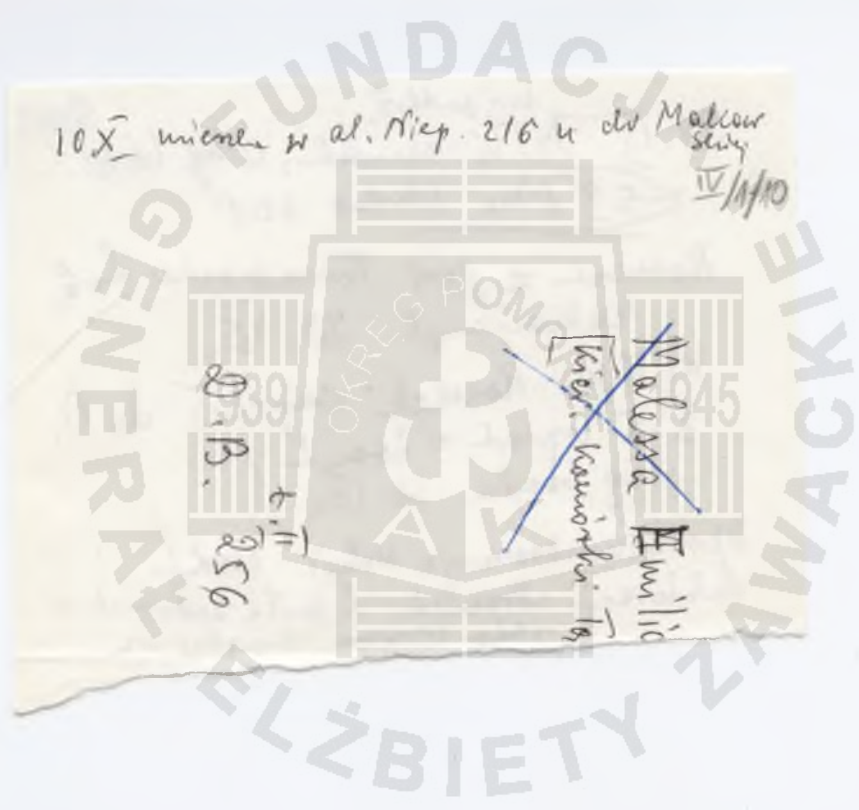
Spoty (Kontrolowanie Włoch składowi  
 deliteracji strażnic (kryta i potwierdzenie  
 raba prasa) wstanie

10X mieszka w al. Niep. 216 u dr. Matcow  
Stary

IV/11/10

339  
D.B.  
t. II  
256

~~Marek Emilia~~  
~~Kier. Kowalik~~





jest radny gminy, Lonia ~~IV/III~~  
lata w 1938 kandydat  
do Sejmu.

Od październiku 1939 powstaje  
do dyspozycji gen. Grotta,  
brat ciotkowego brata,  
i następnym kierownikiem  
AK. ~~Włodarczyk?~~

2 Powstanie wierszowski ~~Włocławek~~  
w Włocławku

w styczniu 1945 wraca do  
rodziny nie określonych reformy

W tym zakresie do  
do r. 1968 kiedy jest zainicjowana  
opracowanie planu i planu  
mające rozliczności i ich  
gen. Nalowy jest dr. Rot-  
lowski.

Dobroć rezygnacji (1976) z  
miej "oficyny", dawne ciotkowi i  
zobowiązań, wyrażają  
rolę u ciotki w Fracki.

Zmarła 2. 11. 1976 roku, pochowana  
w pobliżu rodziny na Powżachach

Zofia Kalina CHRZANOWSKA <sup>IV/1/12</sup>  
 ul. Wiosna 1893 golinie  
 córka Leona CHRZANOWSKIEGO  
 i Marianny Dziegielowskiej  
 i brat, Leon <sup>(1885)</sup>  
 dziennikarz  
 ukończyła gimnazjum  
 Zofii KURMAYOWEJ  
 studium bibliotekarskie  
 brata ukończyła w r. 1919  
 w obronit Lenona (uważa) jeanary  
<sup>jako samsz z</sup>  
 w roku 1920 (uważa) jeanary  
 Stefana KRZYKOWSKIEGO,  
 inżyniera rolnictwa  
 w r. 1921 u. córka, Hanna.  
 W latach 1925-1939 zajęła się  
 prowadzeniem folwarku  
 Olszyny, gm. Wiprosna  
 oddała się wnoszeniu pag  
dzierżawy KOLKA POLNICKA. KOP  
 gospodarstwa wiejskiego - w roku 1937  
 przekazała busz dla dzierżawy KOP  
 Sokołowa Wierpich. golinie





8. XI. 2004 17/11/04

Droga Pani Hana,  
przepraszam że wracam się do Pani jak  
zwykle, ale biorąc materiały i obcy-  
dymując się w nich sprawiły (o Pani Marce)  
że nigdy ~~nie~~ takimi nie udało do  
Olsyn i ich dozwolików.

Z drugim opóźnieniem przekazy na  
Pani ręce list biogramu "Gardniy"  
pamięci nasz "Wód" - "Z" prof. Elib. Paw.  
wino swoid prawie 96 lat me eizgle nowe  
pomysł i radania dla swoich współpracow-  
ników. Sei jui nie <sup>nas</sup> pierwej "utodosci",

Proszę go traktować jako brudnopis  
na który moim jeszcze wnieść wszelkie  
poprawki. Ja sei jeszcze uspełno będę  
to i owo poprawiać, a prz. wse. dopisać  
bibliogr. w których ~~nie~~ sprawdź  
moim ewentualnie.

Moje ~~przebiegi~~ do Pani ~~dotyczy~~ ramowy  
adpytanie ~~skierowane~~

Tam na marginesie w uwagach  
kóre cytatom są toime, często spracne  
informacje ~~o~~ co do dot.

Pan Kawechi z kłótych jesden w kon-  
tacie sprawdź doty me emularem i sei się  
torbieruści.

Ja mam jeden egz. więc ramowy  
sobie na wim moje pykania i wystorey j'ent'  
Pani pod, strone, ~~to~~ sobie ~~zuzycie~~,  
odpowiedzi.

Wojtem material z Wikrowu  
S. Barsierane



Wydawnictwo G+J RBA  
Sp. z o.o. & Co. Sp. Komandytowa  
Wynalazek 4, 02-677 Warszawa

Wzrosty pocztowe kierować do:  
ARVATO skr. pocztowa 203  
02-056 Komorniki 3 (NG)

**PROSIMY NIE ZGINAĆ**



10635140/NG00062/1

OPLATA POBRANA - LIST/DRUK NIESTEMPLOWANY  
UMOWA NR 8/M/2003 Z RUP POZNAŃ - WOJEWÓDZTWO  
Z DNIA 01.10.2003r.  
NADANO W UP KOMORNIKI 3  
Data nadania 29-10-04

Numer członkowski: 10635140

Pani Izabela Kuczyńska  
Elekcynna 6/33  
01-128 Warszawa

grudnia 2004 IV 11/16  
wystawie kartka z życiemi  
do H. Hugon  
z prośbą o odpowiedź  
i wstęp. życiorysu  
H. Królowski







Hanna HUGON  
62. de la Sablonnière  
Le Luet sur Vert  
28.500 VERT en Drouais

5.01.05 IV/11/18

~~13~~  
~~104~~

Szacowna i droga Pani - zeznanie

210  
231-4  
238  
248  
284  
298  
308-18  
Tam wzmajacie się "odpowiadacie" pani  
pustawie - bardzo mi jest przykro, że nie  
odpowiedzia Pani na listy z 20.11.04  
z listkami napisanymi, że nie ma  
wysłania kserokopii o listkach Pani w sprawie.  
To jest nie pierwszy list z tymi listkami  
zinnymi podane - widocznie listkowane nie  
zostały skopiowane. Z tego powodu nie  
można dostać, ale nie udało się  
odnaleźć.

Wobec tego listki listki, ale znowu odpowiadając

- 1) Matka nie używała imienia "Zofia" wra papierami  
oficjalnymi
- 2) 1893 - do date nie wiadomo o listkach mi się  
dotyczy
- 3) co do daty urodzenia Leona, nie wiem
- 4) jeśli chodzi o miasto, miasto, że raczej kawałek  
nie sąsiadujące
- 5) moja data urodzenia 10.10.1921 -  
uważam że na Kielckiej (to dopiero w 1937r)  
był Rybaki 2, a potem ul. Matki 111



- 6) eil uenim sprecywnoi' deia puzjandn Gwka z frontu do Olynu
- 7) sprecywnoi' eply z obaj cyrtali jej owe projekty wprost do sprawnienia odbioru lewos stus cep poze "zarodem wojdowym"

Ksiny barytawdne puystali mi puzjaciell z Wny (ale nie on) mi zrealizowem tam spozal-nych stydow - ale son bardzo uienity - ho-entnie realizujcy na romans. Tu nie leiz z indowiskim - recij "amitie amoureuse", Tak saws kipi z uienyglisow i laurel, jak byung brelisim to na zero, a wprost uieglisim mychowan na "stowach" Boya.

- 8) Prande re dursprafj i mazy, ale woiniej, wbi-tan to dla Romana Kewla
- 9) Jamine Bien'krewin, puzjaciell Mablei, lemyu Ki Kewla
- 10) Wasnil Wustawia zrealizowem z sama z Ma-bubly na kil lecler, jedne douy byty systeme dyceni palow - litle dwobozow zrealiz-dow rca u onodlu i nam oddat.
- 11) Olyny eil byty olyte reformy, ho po ufaristwo-nieniu lasow zrealizowem puzjaciell 50ha i Kowu tak saws, Natomiast wubliu bykawy wbec "katalow" "mbojecenia wojdowego" i byty szosowan.
- 12) Koi wdeid wzniekli zif w 48cy 49wlu, pud tym byli w dobydi stowuchach (i wtem talie) Klot ojciec byt cary wojny w Anglyi, najpierw w wipsku potem w KARRA

Bardzo mi przykro, ze nie dazcy utrudnitam. Poczuj jej prace i powstajcy do dyspozycji, jezeli ewentualny byy przydatna

H. Kowon

IV 12 Korespondencja  
(2004) k.1





→ do J. Kucyńskiego  
od. W. Kaweckiego

31. 10. 2001 <sup>IV</sup> 1211

Szanowna Pani

Dziękuję za tygodniowy zwłokę i nadesłanie  
obciążonych materiałów. Wiadomości, nie grobię  
Leona Chmurońskiego: jego Rodziny, brach  
jest dot. urodzin. W materiałach do Kroniki  
zmalować następujące dane:

- Leon Chmuroński: samor zmarł 19.10.1905 r.
- Kazimierz z Dzięgielewskich Chmuroński  
zmarła w Radomiu 22.08.1944 r.
- Leon Chmuroński junior ur. 17.12.1888 r. a  
zmarł w Podhoni Łoncy 19.02.1953 r.  
(nie grobię data 22.08.1954)
- Halina Kosiłkowska ur. 1.09.1894 r. zmarła  
w Ostrowcu 30.11.1976 r.

Do ustalenia stopnia pokrewieństwa pomógłby  
gen. Kaweckim a H. Kosiłkowskiej rodzicom mój  
z dnia genealogicznego.

Z poważaniem  
Władysław Karczy

---

list z 5. XI w sprawie niezgodności dat

T. 3592/106k

AK  
KG

KROLIKOWSKA Zofia Halina  
zd. Chronowska  
ps. "Gadzinia"

V. Nazwiskowe karty informacyjne



AK  
w-42?

Królewska Halina  
Kunyula gen. Gtoto  
własności melin akowskich

J. Wilkowskii, Wł. Kopynk: Tajemnice  
wsyp. Wł. 1990 Inst. Wgd. Tw. Zaw.  
s. 233

JN-K

1

PK  
WRA

Rzolińska Zofia Halina  
z d. Chmurska

Właścicielka Olszyn pod Włq, gmina Wigonia

domu, w którym wiodła się PPP

1939 X 1939 - gen Tokarski, PK Rewel

fakre meliny przy ul. Kiełki 28 w Włq

27 98



11  
KROLIKOWSKA JOFIA HALINA

AK  
Kq  
1945

1939 1945  
Dzielenka konspiracyjna.

Tej mieszkance starano się punkt oparcia  
dla gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza i gen. grotu-  
Rozednego oraz wielu innych Kq 242-AR

zob. Ślady - J. Polska walka, T. 3. Nowe  
Marsowe 1986, s. 230

A. Daj 198

B. FADAK

2.

AK  
W-wa?

Królikowski Janina  
żołnierz AK, kwatera gen. Gieko,  
córka Stalina

T. Żenczykowski: Gen. Gieko u Klesza walczy  
Łódź 1983 Polonia s. 51, 52

JN-K





1917

AK

Krańkowskie Halino  
stacja. Jeleńska Olszyny, Korymba gen. Grotka  
Olszyny były miejscem przechowywania się  
rozstrzelanych aresztowanych konspiratorów

Wł. Minkiewicz - Mokosów, Wronki, Raniec.  
Wła 1988 Nowe s. 9

JNK



AK  
Lwa

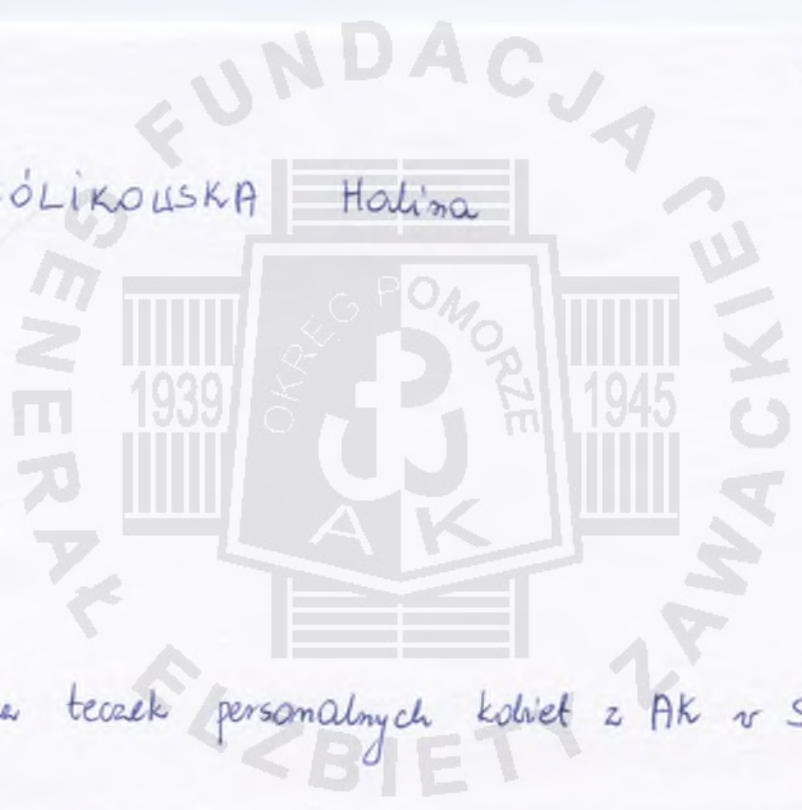
Królikowska Halina  
Kurylka gen. Grob-Praweckiej  
działaczka społ. i samorządowa w II RP  
zaprzysiężona w SZP-ZWZ-AK  
jej dworek w Okunach był siedzibą, melina, Kamen-  
dantów SZP-ZWZ-AK  
Odrzucała komunię Walecynę i Udoję Kryciu  
Postugi z Mieczem  
Zmarła XI. 1976 - ul. Kielecka 28  
na jej adres w bibliotece przychodni listy od Łotki  
T. Zenczykowski: Gen. Łotki u kręsu walki  
Lwów 1983 Polonia s. 50, 51, 52, 53, 58, 60  
65, 66, 70, 97, 118, 177

JN-K

i

FK

KRÓLIKOWSKA Halina



zob.

Mykasa teczki personalnych kobiet z AK w SPP

B.K. 199



Królikowska Halina „Garobina”

SZP

nr. SZP-2W2-AK

właścicielka Olsyn (tu melina Tokarskiego i  
Raweckiego)

D. Bargielowski - Po Stryku... Wzrost 2001  
t. II passim s. 154-461 (foto)

JN-K

wb. (dot. „Gardling“)  
L. Chotomski, Ze: Pavia nr 5-6/1957, 22. IV  
Irene Raveck, Ojciec, Wwa 1985  
H. Srotdska, Wise nr 5/1968 z V  
J. Karasowa „Pierwne potanie”  
E. Kumor, Powst. kumst. Kiermi 39/57  
- St. Korboisli, Bohobotke PPD, jak ich zwat  
Samojca, Matodny SZP, Kulhwa (Wshu)  
nr 43/1981, Storo Pawa 256/81  
z 24-26. XII, 1945  
H. Motiwne, Wise nr 2/1968 z II 68  
Rrepecl: Gen. R. Grot Jahn 90 msta.  
Wspomien. i pnyepal. Wwa 1983  
S. Korboisli, PPD  
Plinka - Czech. - PPD (9) Kump. Jereine  
- „ - Kiermi nr 5/1984 (odprawa u Grot  
+ V Terlecl - Gen. odobry legendy (© Sit) Chicaga 1976  
Polityka nr 27/1983 - preapre  
Samojca, Struktura apare



Rosweczenie

"Pisze" wieloletni korespondent PAT (Public Agency  
Telegraphic, news, red. byg. Soviet

MTK "Kobler"

"na Kosznie"

Man'a Radwin'owicz /mykalyk /pauz

# Tulwst Niech Stalina St. 17/14 w/1  
m 57 2 1974

Stefan Królkowski

Zm. 15. VII 1984 <sup>ur. w wieku 89 lat</sup> em. w 1934 w wieku 37

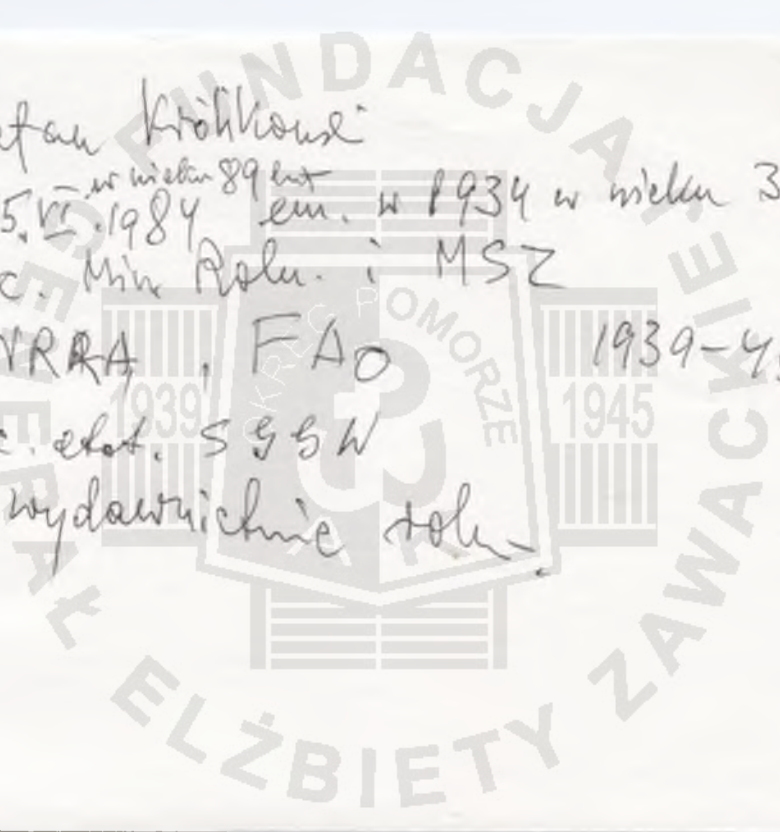
prac. Min. Roln. i MSZ

UNRRA, FAO

1939-45

doc. ekol. SGBW

w wydawnictwie Roln.





~~St. Konstitutionel~~ (Chwasty)  
Kochanie pod studniczką  
(w Radomiu) (J. Kow-Mielon)

s. 178.

S. Kowalski - Wpisywanie i arkusze  
czerwiec 1957

Scatolo - Zamianowanie  
wypisywań z notulek S. Kowalskiego  
z dnia 2. prosinca 1957  
H. n. 1957

proszę o wrócenie APAK

Zofia Halina Królikowska

ur. 1.IX.1894 zm. 1976

Kurynka gen. Roweckiego - brata

właścicielka Olszyn K/Włchy

oddane do dyspozycji KŁS APK swoje mieszkanie

na cały czas okupacji

listy gen. brata z więzienia wychodziły

na jej adres

wrócenie APAK

(rat. mps - do  
zastępcy sekcji)



Króli'kowski - rob.

Za i Prace w nr 5-6/1957  
wiersze L. Chłapowski

Mies. Lit. Szwajcarskiej nr I-III/1946  
L. Chłapowski, Pamiątki

Więź nr 5/1968 (Kulturne)  
10/1961 dot. Gody 49

Sztuka nr 46/1970 Korywo

51/1977 6/1980

10/1979 (Kawalska)

WTK nr 40/1981 wokoł Gody

Kora 31/1971 (Pamięć - M. o Wz Wzd.)

39/1957 (Kunow)

Kierunki nr 25/1976 Maliniki

10 i 30/1958

„Niepodległość” t. I. Londyn 1948  
s. 265-277 (Karasiowa)

Kulturne (Wz)

nr 43/1981 — samy'ce

- Stawo Paweł, wr 16-17/1981  
Oleśniewiec - Poczta: Karp  
nr 256/81 Samojca

! Prz. Tyg., wr 27/1983 (Grod)  
wr 31 Tajpa 19

~~Len. list.~~ - Lenius wr 4 (15  
12, 3 (14)

Kolekcjami Polski wr 8/1986  
Smocynski - skrytka

W1



Dančowe Melouně  
s. 146, 229, 265, 306

... jego krótki list, który przysłał  
w połowie lipca. Wystawo go z  
Mielnic. Był adresowany do  
ciabli Meli Dančowej, mieszkającej  
wówczas przy ulicy Smolnej 22.

List pisany ręcznie, bjęc zawierat  
krótkie informacje w "tytuł".

Podpisany: PTK dypl. Stefan Paweł  
Roweckich

1) autokasach z Francji  
ofiarowanych przez Fundację im. gen.  
Stola - Roweckich

J. Rowecko - M. Ojciec, s. 269

2) Pamiętnik Stola (z niepełnia)  
3 części, koniec się w X. 1943  
N: Müller, Thomsen, Spilker

Roweckich, Kaweckich, Weclich  
s. 274

30 km na ptn od Berlina  
Oranienburg, jego dzielnicę Sachsenhausen  
gdzie ratownico obszar w 1936 r.  
Na terenie S. na wyspach parkowa  
jest Tellenbau zwana Sonderbau lub  
Prominentenbau, lub bunkier  
Abudowane w 1937 na karcer obszar  
bank w księstwie litary T długość 80 cel  
zost był wzniesion w ok 71 roku 50

Symboliczny grób Stola na Cmu. Postach.  
250-111, 22/23

zob. Medlitzka z Kwiatów Pol.

KRÓLIKOWSKA Zofia

